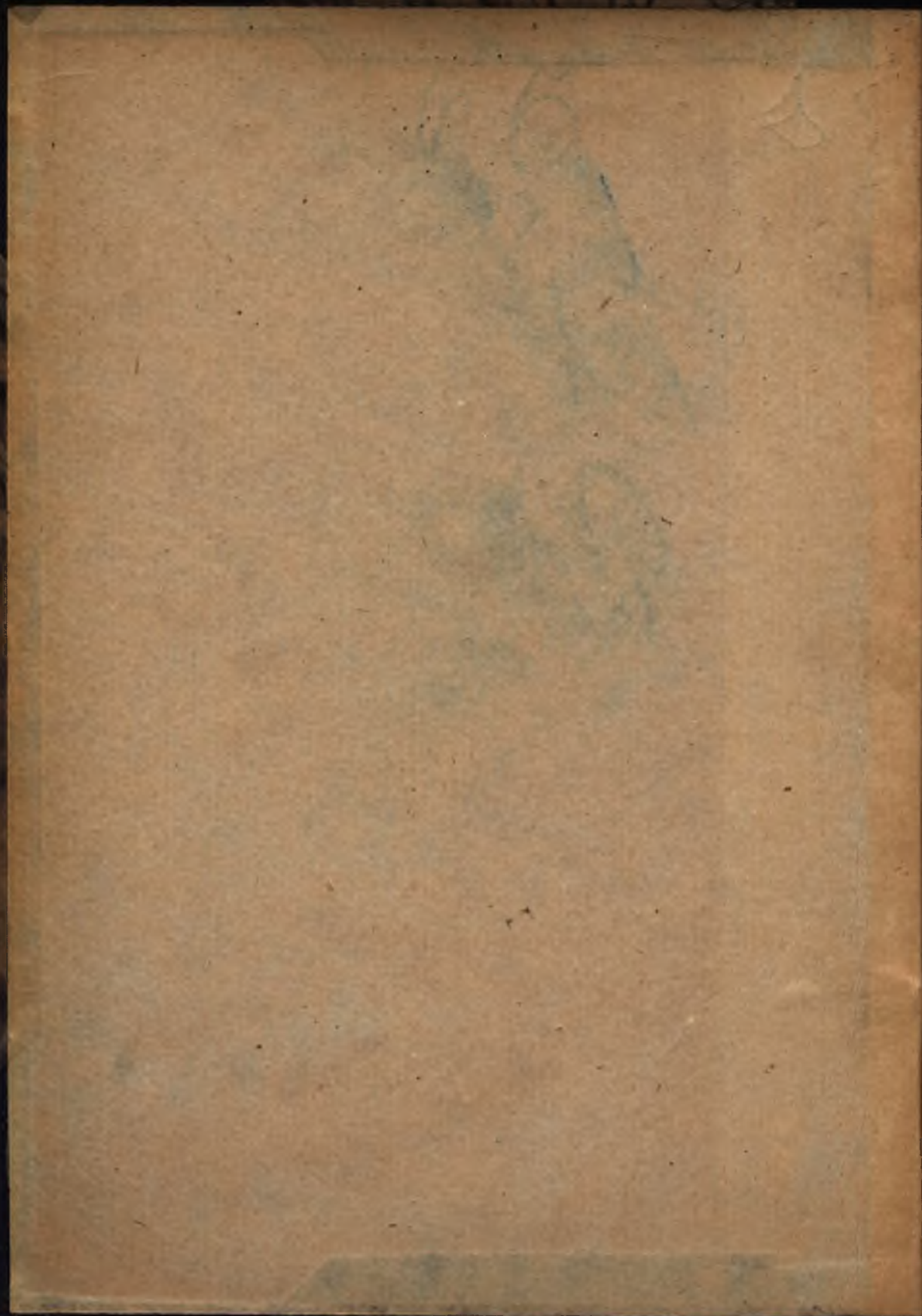


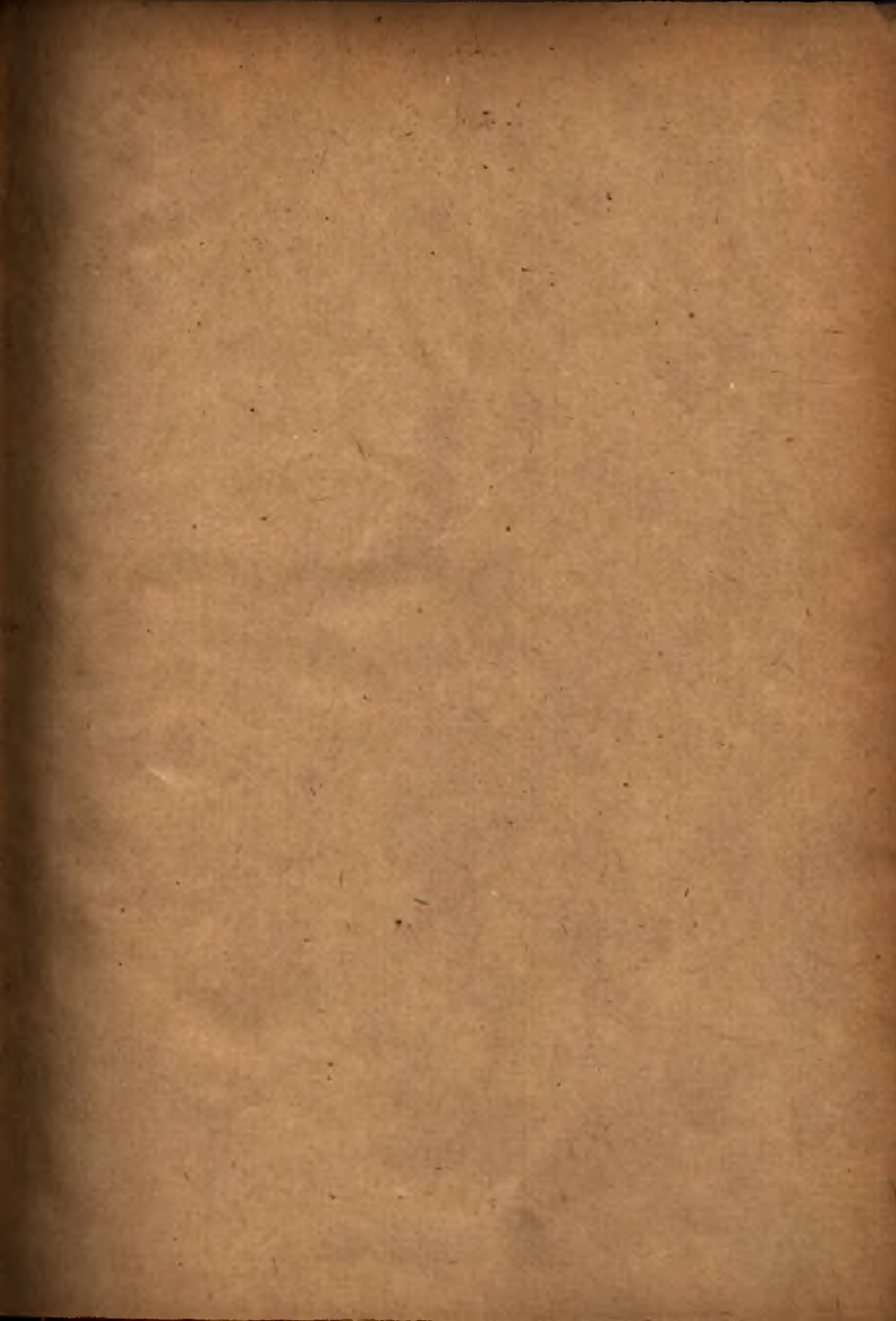
Śląska Biblioteka Publiczna

19648

II

S.





701

K

T.
M

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

LIBRARY OF THE UNIVERSITY OF CHICAGO

540 EAST 57TH STREET

CHICAGO, ILL. 60637

TEL: 777-3000

WWW.CHICAGO.EDU

UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS

500 N. Dearborn St.

CHICAGO, ILL. 60610

TEL: 777-0800

17. vii. 31
S.W.

TEGOŻ AUTORA

ROMA — AMOR — opis Rzymu Papieży — jako Vade mecum dla pielgrzymów.

TU ES PETRUS — krótkie poematy stu Świętych i Błogosławionych Papieży — wraz ze wspomnieniem historycznym roku jubileuszowego 1925.

NON PRÆVALEBUNT — Nie zwyciężą go! — Historyczny opis sporów i walk Korony przeciw Tiarze — zakończonych zawsze Canossą.

PAPIEŻE LATERANU — wraz z historycznym szkicem tej pierwszej i najczcigodniejszej Katedry Biskupów Rzymu — Papieży.

Cztery te dzieła bogato ilustrowane — są do nabycia w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Ks. Dr ALFRED WRÓBLEWSKI

KWIATY Z OGRODÓW PAPIEŻY
PAPIEŻE ŚWIĘTYCH POLSKICH
PIUS XI



ODBITO W DRUKARNI
SIÓSTR NAJSW. RODZINY Z NAZARETU
ALBANO POD RZYMEM
1930

19678

II

Księg. Katolicka 28. III. 31.

cena 7 zł.



[7.]

X-51117
19678 II

JEGO EMINENCJI
KARDYNAŁOWI ŚW. RZYMSKIEGO KOŚCIOŁA
ALEXANDROWI KAKOWSKIEMU
ARCYPASTERZOWI METROPOLICIE
ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ
Z KTÓREGO RĄK SPŁYNEŁA SAKRA BISKUPIA
NA
ACHILLESA RATTI
NUNCJUSA STOLICY ŚWIĘTEJ W POLSCE
DZIŚ
NAJCHWALEBNIJ RZĄDZĄCEGO KOŚCIOŁEM
PAPIEŻA
PIUSA XI
SKROMNĄ TĘ PRACĘ W NAJGŁĘBSZEJ CZCI
I
SYNOWSKIM UCZUCIEM
POŚWIĘCA

KS. Dr ALFRED WRÓBLEWSKI



THE UNIVERSITY OF CHICAGO

PHILOSOPHY DEPARTMENT

PHILOSOPHY 101

LECTURE NOTES

BY [Name]

DATE

1900

CHICAGO, ILL.

1900

PHILOSOPHY DEPARTMENT

PHILOSOPHY 101

LECTURE NOTES

BY [Name]

DATE

1900



KWIATY
Z
OGRODÓW PAPIEŻY

KWIATY Z OGRODÓW PAPIEŻY.

Rzym — Katakumby — Lateran — Avignon — Watykan! Pięć nazw, pięć wyrazów. Położone na kartę dziejów zgarnęły je, okryły, poddały je sobie, i stanęły Wodzem na czele ludzkości, by świecić od dwutysięcy lat jedyną Bożą pochodnią świata, by głosić jedyne w swej nieomylności hasło «Prawdy»; by snuć jedyną wstęgę zbawienia, której początek na szczycie Golgoty, a koniec u trumny ostatniego Następcy Rybaka z nad Genezaretu. One jawią postać Tego, który wszechmocnym rozkazem Chrystusowym wcielił nieskończoność rządów Zbawczych na ziemi, niewzruszoność dzieła Odkupienia, nieomylność dróg pielgrzymowania do szczęsnego progu wieczności, i wszechwładzę Kluczków od wrót nieba. One wyrazy wryły się granitem skalnym o brzegi bezdennych toni złego, i od dwudziestu wieków widzą roztrącające się fale gwałtu, bezprawia, jadu i fałszu — bo utrwalone Bożą obietnicą daną Piotrowi do końca świata: «Ty jesteś Opoka, a na tej opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam Klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie»

siech: a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiech». (Mat. 16.)

Kościół, wraz z Jego niewidomą Głową, Jezusem utajonym w Najświętszym Sakramencie. Kościół, wraz z Jego widomą Głową, Piotrem, Opoką, Klucznikiem, Sternikiem Łodzi — żywym w swych następcach, Biskupach Rzymu — Papieżach.

Zrozumienie Papiestwa jest wtajemniczeniem się w działalność zbawczą Chrystusa. Ukochanie Papiestwa jest jakby zawarcie nierozzerwalnego przymierza z Bogiem w sprawie własnego zbawienia. Przyjęcie i uznanie Papiestwa w Jego radach, wskazaniach i rozkazach jest zabezpieczeniem ducha przeciw złemu, które w niezliczonych formach i przejawach stara się nas wykoleić z jedynej drogi prawdy, cnoty i obowiązku wiodącej do zbawienia.

Dzieje Papiestwa od św. Piotra od dni naszych są tak piękne, tak barwne, tak święte i wspaniałe, iż poznawanie ich może nietylko sprawić istną rozkosz duchową, lecz z pożytkiem wypełnić długie godziny życiowe.

Przystępując do ich poznania zda się przed nami olbrzymia łąka stubarwem kwiecia iskrząca w słońcu — zda się skarbiec kryjący nieprzeliczony zapas złota i drogich kamieni — zda się przedziwna sala zastawiona stolami uginającymi się pod ciężarem wybornych potraw, którymi umysł i serce nasycić się mogą. Wczytywanie się w dzieje Papieży uszlachetnia duszę, wzmacnia wiarę, utrwala cnotę, bo zbliża do Chrystusa, który sam w Następcach Piotrowych swą władzą, mocą i nieomylnością żyje, i działa nieskończonością swej miłości ku ludziom,

karmiąc przez Niego swoje owce i swoje baranki. —

Bez pretensji do wyszukanej, wykwintnej i źródłowo nowej zjawy, w kilkudziesięciu krótkich szkicach podam jakby tyle kwiatów z ogrodów Papieży. Niemi zachęcę do dalszego zgłębiania we własnej skarbnicy wiedzy onych Postaci dziejowych, których skroń potrójną koroną Bóg uczcił na ziemi, by w wieczystej czczoną była i w niebie.

RZYM, 8go WRZEŚNIA 1930 R.

KS. DR. ALFRED WRÓBLEWSKI

KANONIK ARCYBAZYLIKI LATERANU

PRAŁAT DOMOWY JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI

PROTONOTARJUSZ APOSTOLSKI

CZŁONEK PAPIESKIEJ AKADEMJI ARCADIA.

STULECIA W LICZBIE PAPIEŻY.

Jeśli 261 papieży podzielić chcemy na 19cie stuleci i ćwierć obecnego wieku, wypadnie zaliczyć przeciętnie trzynastu do czternastu na każde. I tak mniej więcej było.



KOPUŁA ŚW. PIOTRA I ZAMEK ANIOŁA — O ZACHODZIE SŁOŃCA

Wiek pierwszy miał tylko 4ch papieży. Święci: Piotr Lin, Klet, Klemens. Wiek drugi, ma jedynastu. Wiek trzeci, piętnastu. Wiek czwarty, jedynastu. Ilość ta nie dziwi wobec aureoli męczeństwa, którą zdobni jaśniejają w niebie, i świecą bohaterstwem w obronie wiary całej Owczarni

Bożej na ziemi. — Wiek piąty zgarnął panowanie jedynastu. — Wiek szósty ma czternastu papieży. — Wiek siódmy, dwudziestu. — Wiek ósmy, trzynastu. — Wiek dziewiąty, dziewiętnastu. — Wiek dziesiąty, (może najburzliwszy) dwudziestu trzech. — Wiek jedynasty, ośmnastu. — Wiek dwunasty, szesnastu. — Wiek trzynasty, ośmnastu. — Wiek czternasty, dziesięciu. — Wiek piętnasty trzynastu. — Wiek szesnasty, siedmnastu. — Wiek siedemnasty, jedynastu. — Wiek ośmnasty, ośmiu. Wiek dziewiętnasty, sześciu.

Znamiennem jest, iż z rozwojem cywilizacji ostatniego stulecia, i liczba lat panowania papieży rośnie i dochodzi do majestatycznej cyfry Piotrowej «ćwierćwieku»; przekracza ją triumfalnie za Piusa IX, na którego grobie wryła się złotem 31!



LATA PANOWANIA PAPIEŻY.

Trzydziestu dziewięciu Papieży panowanie Bóg policzył nie na lata, lecz na miesiące, a nawet zaledwie parę dni. Po śmierci św. Zacharjasza, 27 marca roku 752, obrano Stefana IIgo, który apopleksją tknięty, zmarł 29 marca tegoż roku, i złożony w grobowcach watykańskich otrzymał lakoniczny napis: «Tu leży Stefan rzymianin Papież drugi».

Teodor IIgi, w roku 898 panuje dwadzieścia dni, jak jeden z jego poprzedników papież Syzyniusz, który w roku 708 obrany, również tylko dwadzieścia dni zasiadał na stolicy Piotrowej. Leon V, panuje w 903 roku, miesiąc i 26 dni. Seweryn, w 640 roku obrany, panował dwa miesiące i 4 dni. Papież Roman, w 897 dzierżył ster Łodzi trzy miesiące i 21 dni. Wiktor III, w 1087, panuje cztery miesiące i 26 dni. — Pięć miesięcy panowali: Jan XVI, w 996; Celestyn II, w 1144; Błog. Innocenty V, z zakonu św. Dominika, w 1276, pochowany w arcybazylice Lateranu; święty Celestyn V — w 1294. Papież Krzysztof w 904, i papież London w 914, panują sześć miesięcy. Stefan IV w 817, Stefan IX w 1058, siedem miesięcy. Po osiem miesięcy panują: Leon VI, w 829; Jan XIV, w 985, Jan XXI, w 1277, Błog. Benedykt XI, w 1304, Bonifacy III, w 607. Po

dziesięć miesięcy panowali papieże: Święty Agapit I w 536; św. Leon II, w 683; święty Benedykt II, w 685; Alexander V, w 1410; Grzegorz XIV, w 1591. — Jedenaście miesięcy rządzi Kościołem św. papież i męczennik Syxtus II, w 261 roku. Między rokiem 678, a rokiem 682, pięciu papieży złożono do grobu. Od 897 do 904 siedmiu papieży przeszło jak błyskawiczną zjawą przez Rzym i Skalę Piotrową.

Były jednak i długie panowania. Św. Piotr — pierwszy papież — rządzi 25 lat, 2 miesiące i 7 dni. Po dwadzieścia trzy lata panują: św. Sylwester I (314-337), Hadrian I (771-795), Pius VI (1775-1799). Lat dwadzieścia jeden rządzą: Alexander II (1159-1181); święty Leon I Wielki, Doktor Kościoła (440-461). Lat dwadzieścia zasiadają papieże: święty Leon III (795-816), Urban VIII (1623-1644), Klemens XI (1700-1721). — Trzech wielkich papieży panowanie po lat ośmnaście zapisały dzieje: św. Damazy I papież - poeta (366-384). Innocenty III (1198-1216) i Jan XXII (1316-1334).

Lata Piotrowe przekroczyli dwaj Papieże ubiegłego stulecia: Leon XIII (1878-1903) — lat 25 i 5 miesięcy. Pius IX (1846-1878) — lat 31, miesięcy 7 i dni 22. Oby lat tyle panował nam nasz wielki Papież PIUS XI!



WIEK PAPIEŻY.

Święty Aleksander I wyniesiony na stolicę Piotrową 3go listopada roku 121, liczył zaledwie lat dwadzieścia. Stwierdzają to historycy, jak: kardynał Tomasi, Ciampini, Bezzosi i nasz Marcin Polonus. Rządził Kościołem lat 10, miesięcy 7 i 3 dni. Nawrócił do wiary świętej prefekta Rzymu Hermeta, trybuna Kwiryra, i przeszło tysiąc pogan. Ponosił śmierć męczeńską za prześladowania cesarza Hadryana. Cześć odbiera w kościele św. Sabiny w Rzymie.

Jakby na drugim biegunie jawi nam się św. Agaton. Urodzony w Palermo roku 575. Żył cnotliwie w małżeństwie lat 20. Po śmierci żony wstępuje do zakonu św. Benedykta, gdzie zajaśniał przedziwną nauką i świętobliwością. Św. Witalian papież, powołuje go w 671 r. do grona kardynałów, a po śmierci papieża Donusa I, jednomyślnie wyniesiony na stolicę Piotrową, w roku 678 dnia 20 stycznia, a w 103 roku swego życia. Zdało się wszystkim, iż ten starzec nic nie zdziała dla chwały Bożej. A jednak dzieje zaliczyły go w poczet wielkich papieży. W 679 r. na synodzie rzymskim wobec 125 biskupów potępia herezję monotelitów, przyjmujących tylko jedną wolę w Chrystusie. W 680 r. na powszechnym Soborze szóstym Carogrodzkim, przez swoich Legatów (Teodora, Grzegorza kapła-

nów, i Jana dyakona) ponownie potępia herezje. Już za życia nazwany przez lud «Cudotwórcą» garnął wszystkich słodyczą charakteru, roztropnością i siłą woli w obronie wiary i praw Stolicy świętej. Zmarł w 682 roku, licząc 107 lat życia. W poczet świętych zaliczony, odbiera cześć 10 stycznia.

Św. Grzegorz IX, [† 1241] żył lat 99. Leon XIII, [† 1903] zmarł w 93 roku życia.

Celestyn III, (†1198) miał lat 91, jak i Grzegorz XII [† 1417]. Lat 90 dożył Jan XX. Klemens XII, miał lat 88 gdy złożył się do grobu, [† 1730] w swej rodowej kaplicy Corsinich na Lateranie.

Klemens X († 1676) miał lat 86, a Pius IX zmarł również w 86 roku życia. [† 1878].



FONTANNA W OGRODACH PAPIEŻA PAWŁA V
(BORGHESE)

CONCLAVE.

Conclave, wyraz łaciński, oznacza po polsku: «Pod kluczem». W pierwszych wiekach chrześcijaństwa kler rzymski wybierał papieża. Później prawo wyboru papieża należy wyłącznie do kolegium kardynalskiego, które zebrane w conclave dokonuje wyboru.

Początkowo Lateran, Watykan, lub inny kościół w Rzymie gromadził dostojny ten orszak biskupów i kapłanów, jak n. p. kościół świętych Kozmy i Damjana, gdzie po śmierci papieża Walentyna, który panował zaledwie jeden miesiąc i dni dziesięć, obrano w 827 roku Grzegorza IV.

Gdy wielki papież Innocenty III zmarł w Perugji 16 lipca 1216, dziewiętnastu kardynałów zamknięto w pałacu i zagrożono, iż nie wyjdą, zanim nie dadzą Kościołowi nowego Następcę św. Piotra. A groźba ta snać poskutkowała, gdyż na trzeci dzień wszystkie głosy padły na kardynała Cencio Savelli, który przyjął imię Honorjusza III. Kardynał Ugolino z hrabiów Segni jako Grzegorz IX obrany został 19 marca, 1227 w gmachu noszącym nazwę Settizonium ad Clivum Scauri w Rzymie. Po czternastu latach w tymże gmachu obrano jego następcę papieża Celestyna IV, medjolańczyka z rodu Castiglioni, dnia 22

września 1241. Papież ten panował tylko 17 dni. Po jego śmierci kardynałowie opuścili Rzym, a conclave rozpoczęło się w mieście Anagni, trwało dziewiętnaście miesięcy i zakończyło się 25 czerwca 1243, obiorem jednomyślnym kardynała Sinibalda Fieschi, genueńczyka, który pod imieniem Innocentego IV panował lat 11. Zmarł w Neapolu i tam pochowany w katedrze, zalicza się słusznie do rzędu wielkich papieży.

Gubernator Neapolu w obawie ponownego długiego conclave, zamknął kardynałów i tem zmusił do szybkiego obioru następcy. Został nim bratanek Grzegorza IX, kardynał Rajnaldo z hr. Segni, który wstąpił na tron św. Piotra pod imieniem Aleksandra IV, w 1254 r. panował sześć lat i zmarł 15 maja 1261, w Viterbo i tam pochowany.

I znowuż miasto Perugia zapisała się w dziejach papiestwa. Gdy następcą Aleksandra IV, Francuz Urban IV, któremu Kościół zawdzięcza ustanowienie uroczystości Bożego Ciała, zmarł 2 października 1264, w Perugii i pochowany został w podziemiu katedry św. Wawrzyńca, kardynał Gwido Le Gross Francuz, został obrany pod imieniem Klemensa IV. Panował od 5 lutego 1265, do 29 listopada 1268, więc zaledwie 3 lata 9 miesięcy i 25 dni. Zmarł w Viterbo i pochowany w kościele św. Franciszka.

Przez dwa lata i dziewięć miesięcy Stolica Piotrowa była osieroconą. Mimo usilnych starań królów Francji i Sycylii, którzy osobiście wpływali na kardynałów nakłaniając ich do zgody, purpuraci trwali w zaciętym uporze. Nie pomogły nawet błagania św. Bonawentury, generała Zakonu św. Franciszka (później kardynała — dziś świętego Biskupa i Doktora Kościoła). On to poddał dowcipną myśl władzom miasta, aby zgromadzonych kardynałów zamknąć w pałacu biskupim, nikogo do nich nie do-

puszczać i tem ochronić od politycznych wpływów zewnętrznych. Tak się stało. A jednak gdy kardynałowie spór dalej toczyli, dowódca zbrojnej milicji miasta Ranier Gatti nakazał rozebrać dach nad głowami przerażonych kardynałów. Czego nie dokonały ludzkie namowy i święte pro-



KARDYNAŁ JADĄCY DO WATYKANU ZA CZASÓW LEONA XII

śby Bonawentury, dokonał Bóg. Wichry, deszcze i przenikliwe zimno ostudziły żar zaciętrzewionych purpuratów, i dnia 1go września 1271, kardynał Teobald Visconti jako papież dał błogosławieństwo ludowi. Jest nim dziś czczony na ołtarzu błogosławiony Grzegorz X. Tak więc to najburzliwsze conclave skończyło się obiorem najgodniejszego, bo świętego męża. To też pragnąc zapobiec

tak smutnym, szkodliwym dla dobra Kościoła i gorszącym sporom kardynałów, Grzegorz X na soborze Lyonńskim w 1274, ogłosił 15 praw normujących obiór papieża.

Pierwsze prawo ustanawia iż po 10ciu dniach od zgonu papieża, kardynałowie mają być zamknięci w pałacu papieskim, tak aby nikt poza gronem purpuratów nie miał dostępu. Pod ekskomuniką zabrania się kardynałom porozumiewanie się ustne, czy pisemne z osobami do grona kardynałów nie należącym. Okna mają być szczelnie zamknięte. — Po trzech dniach kardynałowie mają otrzymywać na obiad tylko jedną potrawę prócz chleba, co ma być również zachowane przy wieczerzy. Po pięciu dniach takiej wstrzeźliwości przymusowej, kardynałowie otrzymują tylko chleb i wodę aż do dnia obioru Papieża. Pius IV [Medici] w 1559, więc niemal w 300 lat potem ponawia to roztropne i święte prawo Grzegorzowe i ustanawia uroczystą przysięgę, mocą której każdy kardynał przed otrzymaniem odznaki dostojęstwa zobowiązuje się wobec Boga, Kościoła i własnego sumienia do zachowania tej ustawy.

Grzegorz XV [Ludovisi] w 1621, Urban VIII [Barberini] w 1623, Klemens XII [Corsini] w 1730 roku, mądrymi ustawami normują przebieg conclave. Pius VI, wskazał jak na wypadek śmierci papieża na wygnaniu, ma się odbyć obiór jego następcy.

Bywały niestety obiory papieży zakłócone gwałtownymi czynami przeróżnych frakcji. I tak notują dzieje, iż po śmierci Mikołaja III, [Orsini] w Soriano 1280 roku, kardynałowie zebrani na conclave w Viterbo, ujrzeli jak dwaj z ich grona (Mateusz i Giordano Orsini) zostali uwięzieni pod pozorem przedłużania conclave, w celu pozyskania głosów na jednego z nich.

Od roku 1455 t. j. od śmierci Mikołaja V, prawie wszyscy papieże obrani zostali w Rzymie i przeważnie w Watykanie. «Prawie» — gdyż po zgonie Piusa VI w Walencji, kardynałowie na prośbę cesarza Franciszka II, zgromadzili się 1go grudnia 1799, w Wenecji, a dnia 14 marca 1800 roku, benedyktyn, kardynał Barnaba Chiaramonti jednogłównie obrany, przyjął nieśmiertelne w dziejach imię Piusa VII.

Następcą jego był kardynał Hanibal Sermattei hrabia della Genga, który został obrany w pałacu papieskim na Kwirynale 28 września 1823, pod imieniem Leona XII.



KOPUŁA ŚW. PIOTRA
WIDZIANA OD FORUM ROMANUM



LEON XII DAJĄCY BŁOGOSŁAWIENSTWO «URBI ET ORBI»
W DNIU SWEJ KORONACJI.

SEDIA GESTATORIA.

W uroczystych ceremonjach papieskich zaszczytne i jakby pierwsze miejsce bierze w posiadanie tak zwane Hexaphorum, Sella gestatoria apostolica, Sedes portabilis Papalis, Sedia gestatoria czyli rodzaj tronu, na którym zasiada sam Ojciec święty unoszony ponad tłumy i błogosławiący je. Do zgonu niezapomnianą dla szczęśliwego widza jest ta chwila.

Arcybazylika Lateranu, (katedra Papieża jako Biskupa Rzymu, Matka i Głowa wszystkich całego świata kościołów, a tem samem wyższa w dostojęństwie od Watykańskiej bazyliki) bazylika św. Piotra lub Matki Bożej Większej w uroczystej ozdobie. Trybuny dla dostojników i rodziny Papieża — gwardje szlacheckie, żandarmerja papieska, gwardja pałatyńska, szwajcarzy w średniowiecznym stroju tworzą wielobarwny szpaler. Szambelani «di cappa e spada» w aksamitnym hiszpańskim ubiorze, lśniący od licznych dekoracji i złotych łańcuchów, ceremonjarze i szlachta Dworu watykańskiego towarzyszą ambasadorom, posłom mocarstw i wybitnym gościom, wskazując im miejsca przeznaczone. Wtem trąby srebrne znak dają, iż orszak Papieski wchodzi do świątyni. I uderza o sklepienia uroczysty, jakby nieziemski, triumfalny i święty on nie

tyle marsz, ile raczej hymn oficjalny papieża. Cisza zalega świątynię. Oczy niezliczonego tłumu zwrócone do drzwi bazyliki. Zwolna zbliża się pochód jedyny w świecie, pochód, którym żaden monarcha pochlubić się nie może, a



GRZEGORZ XVI NIESIONY NA SEDIA GESTATORIA

wobec którego nietylko katolicy, lecz i odszczepieńcy, heretycy, żydzi, muzułmanie, poganie i ci szaleńcy, którzy płaszczem ateizmu się kryją — milkną zdumieni, drżą i korzą się bezwiednie przed majestatem Tego, który ja-

ko prawomocny Następca świętego Rybaka, i Wikary samego Chrystusa, Widoma Głowa Jego Owczarni — Biskup Biskupów całego świata, Ojciec dziś przeszło czterystu milionów dusz, Nieomylny Mistrz Objawionej Prawdy, dzierżący Klucze władzy Chrystusowej, w Potrójnej



PRAŁAT DWORU PAPIESKIEGO
TRZYMAJĄCY TIARĘ W CZASIE UROCZYSTEJ MSZY ŚW. OJCA ŚWIĘTEGO

Koronie idzie, by w znaku Krzyża garnąc do Skały Piotrowej świat cały.

Mistrze ceremonji, Prokuratorzy kolegjalni, kaznodzieja i spowiednicy Dworu, Prokuratorzy i Generałowie zakonów, Bussolanci, Duchowieństwo Watykanu noszący tytuły: Aiutanti di camera del Papa — Capellani comuni, Chierici segreti, Capellani segreti e d'onore — Adwokaci konsystorjalni, Szambelani honorowi, Szambelani tajni w urzędzie, Abbreviatorzy, Wotanci di segnatura — Chierici di camera, członkowie świętej Roty, czyli najwyższego Trybunału Papieskiego, Sędziowie, Kapelan niosący uroczystą mitrę zdobną w kamienie kosztowne. Mistrz świętego Hospicjum; — krzyż Papieski niesiony przez najmłodszego Sędziego Roty, Maestri Ostiarii Virga rubea — Kanonicy trzech bazylik Papieskich Rzymu. Patryarchowie Biskupi i Arcybiskupi, Kardynałowie Diakoni, Kardynałowie presbiterzy, Kardynałowie biskupi wszyscy w purpurowych płaszczach i mitrach, Książę asystent Tronu — dwaj Protonotarjusze i dwaj Sędziowie Roty, Mistrz główny ceremonji, dwaj Kardynałowie asystenci...

A za nimi?

Unoszony na barkach dwunastu gwardzistów szambelanów w purpurowym stroju, Tron pod baldachimem — Na nim Papież! Po bokach tronu gwardja szlachecka z obnażonymi szablami — Sediariusze, Palafrenierzy, i wysocy urzędnicy Dworu i Dowódcy zbrojnych oddziałów watykańskich. Lud w uniesieniu — z ust i serc kilkudziesięciotysięcznego tłumu padają okrzyki:

Niech żyje Papież — Król!

A iloma językami?

Włosi, Polacy, Francuzi, Hiszpanie, Anglicy, Niemcy, i kto ich zliczy — a każdy w swej rodzinnej mowie, bo

każdy w zachwycie. A z góry płyną tony hymnu i zlewają się z gwarem tego ludzkiego mrowiska. Wizja czy sen?

Nie! Rzeczywistość triumfu Wiary jakby wcielonej w białej postaci Tego, który choć «Sługą Sług Bożych» sam się nazywa, jest jednak w Imieniu i w mocy Chrystusowej rzeczywistym Królem Królów, i Ojcem tych, którzy dojsć chcą pod jego wodzą do bram zbawienia.



PIUS XI NIESIONY NA SEDIA

Historycy umieszczają on tron czyli sedię w zamierzchłej przeszłości pierwszych wieków chrześcijaństwa, łącząc ten zwyczaj z obyczajem konsulów rzymskich, IV i V stulecia, którzy niewolnikom kazali nieść się na krzesła przez ulice Rzymu. Kronikarze podają, iż już św. Juljusz I papież, ukazywał się ludowi na tronie. Tron ten

jednak był na kołach, ciągniony przez dworzan. Na bar-
kach dworzan niesiony był po raz pierwszy za panowa-
nia św. Damazego I w roku 366.

Po obiorze Stefana II, lud miłujący go i czczący ja-
ko świętego, porwał go na ramiona i wśród okrzyków
radości wniósł go do Lateranu. Niestety, w trzy dni po-
tem wśród łkania, żalu i boleści zaniósł go do grobu.
Było to w 752 roku. —

Z biegiem lat i wieków, zwyczaj ten się utrwalił, a
Sedia gestatoria przybierała coraz lżejsze, coraz ozdob-
niejsze i wygodniejsze do niesienia kształty.

Czytamy w historii świątobliwego papieża, z zakonu
św. Dominika, Benedykta XIII (Orsini), iż w 1724 roku
zaledwie obrany, niesiony był do bazyliki watykańskiej,
gdzie miał przyjąć uroczysty trzeci hołd kardynałów. Na
progu świątyni kazał wstrzymać pochód. Zszedł ze Sedii,
ukłął i zalewając się łzami całował po wielekroć te pro-
gi, a zbliżając się do grobu św. Piotra, powtarzał:

«Czyż nie wiecie, iż nie jestem godzien dotykać
stopami tego świętego miejsca!»

Przedziwny to kwiat pokory wielkiego Papieża!



WACHLARZE.

Patrzącemu czy to na tron papieski, czy na uroczysty pochód Dworu papieskiego, gdy to sam Ojciec święty niesiony na Sedia gestatoria wysoko ponad tłumem, z tronu tego błogosławi lud — dziwnem się zda, iż poza Papieżem są dwa wspaniałe i olbrzymie wachlarze ze strusich śnieżnobiałych piór. Pióra te przemisternie spięte, mają u dołu barwne w rząd umieszczone oczy pawich piór migających w świetle jak tyleż ozdób z drogich kamieni. Podłożem ich jest szkarłat aksamitu obwiedzonego szczerozłotą wstęgą, urobioną w również złote liście i kwiaty. U dołu wachlarza rzeźbiona w złocie tiara i klucze Piotrowe — to majestatyczne godło papieżstwa. Wachlarze te umieszczone na lasce wynoszącej jeden metr i 75 centymetrów. Laska okryta purpurowym aksamitem, zdobnym w wijący dookoła galon złoty. Szambelani tajni mają zaszczyt niesienia ich po obu stronach Sedii w czasie pochodu.

Jaki ich cel? Początkowo były urobione czy to z pawich piór, czy z cienkiej i wiotkiej materji, lub nawet ze skóry. W czasie nabożeństwa dyakon poruszał nimi przy ołtarzu, lub przy tronie i trzymał zdala «plagę włoską», natrętne muchy.

Już czwarty papież pierwszego stulecia święty Klemens I (panował od r. 90 do 100) ustanawia, aby dwaj diakoni wachlarzami strzegli, by muchy do kielicha nie wpadały. Ten sam przepis znajduje się w greckiej liturgji św. Bazylego. W dziele Bonanniego z «Gerarchia ecclesiastica» czytamy, iż wachlarze papieskie stosownie do czasu i rozwoju ceremonjału, nosiły nazwę: greckie, łacińskie i arabskie. Greckie miały formę i postać sześciokrzydłatego Cherubina; łacińskie utworzone były z dwóch rzędów pawich piór, zaś arabskie tworzyły jakby tarczę miedzianą, z której zwisał płat powiewny jedwabiu, lub innej wiotkiej materji.

Oprócz «prozaicznego» celu: ochładzania i odpędzania much — św. Hieronim w liście do Marcella unosi wachlarze w sferę mistyczną. Zda się temu świętemu Doktorowi Kościoła, iż widzi Papieża na tle Izajaszowych obrazów, a wkoło tronu Aniołowie czczący w jego osobie moc Chrystusową. Uczony teolog Suarez z zakonu Towarzystwa Jezusowego, nawiązując do pawich piór papieskich wachlarzy, mówi, iż jak paw krzykiem swym płoszy węże, tak głos Namiestnika Chrystusowego na ziemi, przeraża wrogów duszy i czarty do czeluści piekielnych strąca. Dominik Macri podaje, iż oczy pawich piór przypominają Ojcu świętemu, iż roztropność ma być główną jego cnotą, skoro oczy całego świata są zwrócone ku jego dostojnej Osobie.

Pius VII otrzymał w darze markizy Durazzo w 1815 roku, dwa wspaniałe wachlarze ze strusich piór osadzonych w złotej oprawie.





PRALACI NIOSĄCY PAPIESKIE WACHLARZE



KOLUMNA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA
POSTAWIONA W 1858 ROKU PRZEZ PIUSA IX
NA PAMIĄTKĘ OGŁOSZONEGO DOGMATU

PIERŚCIEŃ RYBAKA.

Magiczny wyraz jawiący szczyt ludzkiej godności na ziemi. W złotej oprawie drogi kamień, na którym rzeźbiona głowa pierwszego Papieża — Rybaka, św. Piotra, do którego rzekł Chrystus po cudownym połowie: «Odtąd już ludzi łowić będziesz». (Łuk. V, 10.)

Dotychczas historycy nie zdołali ustalić daty powstania tej odznaki. Papież Klemens IV, Francuz, (Guy Gross 1265-1268) wysłał z Perugii list zakończony tem zdaniem: «Pismo to nasze znaczymy pieczęcią Rybaka, którą się posługują rzymscy Papieże». Ze słów tych wynika, iż pieczęć, czyli Pierścień Rybaka był zdawna w użyciu, choć nie wiemy, któremu papieżowi zawdzięczamy tę wspaniałą odznakę. Marcin V, (Colonna 1417-1431) znaczył bulle i brewe wyrazami: «Sub annulo Piscatoris». Przy śmierci Leona X, (Medici 1513-1521) wszedł zwyczaj po dziś dzień trwający, iż kardynał Kamerlengo na znak żałoby kruszy młotkiem pierścień zmarłego papieża.

Gdy papież udawał się w podróż poza granice swego państwa, wręczał Pierścień Rybaka kardynałowi Sekretarzowi brewe. Każdy papież ma prócz tego dwa inne pierścienie, tak zwany «codzienny» i drugi «uroczysty», czyli «pontyfikalny» używany tylko przy uroczy-

stych występach Ojca świętego. Św. Stefan I, [obraný roku 257] kazał na nim wyryć swe imię wraz z znakiem Krzyża świętego i nim pieczętował. Toż samo czynił św. Euzebjusz (309). Jakób Grimaldi opowiada, że gdy otwarto grobowiec papieża Bonifacego VIII, (Gaetani, 1294 - 1303) w zdumieniu ujrzano zwłoki niezeepsute. Na palcu prawej ręki był pierścień z szafirem, oszacowany na 300 dukatów w złocie. Błogosławiony Benedykt XI, zmarły w Perugii 1303 r. po ośmiomiesięcznym zaledwie panowaniu, pozostawił swemu następcy kosztowny pierścień z szafirem i perłami wokoło. Na grobowcu Benedykta XII, [Francuz, Fournier 1334-1342] w Avignonie, marmurowy jego posąg ukazuje na czwartym palcu prawej ręki wielki pierścień. Sykstusa IV, (Rovere 1471-1484) pochowano z pierścieniem. Pius VII, [Chiaramonti 1800-1823] nosił pierścień z pięknie rzeźbioną głową Najświętszej Panny. Leon XII, [Della Genga 1823-1829] miał na codziennym pierścieniu głowę Zbawiciela.

Wspaniały pierścień Roberta z Genewy, który w roku 1378 narzucił się jako antypapa pod imieniem Klemensa VII, dziwnymi kolejami doszedł rąk papieża Klemensa XI [Albani, 1700-1721]. On go umieścił w szkatule ozdobionej herbem rodowym Albanich. Szkatułę tę otrzymał w darze Grzegorz XVI, (Capellari 1831-1846) i definitywnie złożył do skarbcza biblioteki watykańskiej, gdzie go można podziwiać, bo tak pięknym i misternym jest we formie ośmiościennej, i tak przedziwnie rzeźbione ukazuje głowy ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła. Herb hrabiowski Roberta uniesiony przez dwóch skrzydlatych Aniołów, Tiara i Klucze, Krzyż miasta Genewy i napis: «Clemens Papa VII», uzupełniają to jubilerskie arcydzieło.

W 1789 r. w czasie najazdu wojsk francuskich na

Rzym, komisarz Haller wszedł przemocą do Papieża Piusa VI, (Braschi 1775-1799) i zażądał wydania mu wszystkich skarbów. Na rękach Papieża ujrzał dwa pierścienie :

— Proszę mi je dać.

Pius podaje mu jeden z nich.

— A ten drugi?

— Dałem ci ten, który jest moją własnością, drugi, «l'Anello del Pescatore» nie należy do Jana Braschi, lecz do papieża Piusa i przejdzie po jego śmierci do jego Następcy!

Haller w pasji woła:

— Albo mi go oddasz, albo przemocą każę ci go zedrzeć, choćby wraz z palcem.

Nie chcąc dopuścić do świętokradztwa, pokorny i cichy Papież, oddaje mu on święty pierścień. Lecz gdy go Haller dokładnie obejrzał i uznał, iż żadnej nie ma wartości, rzucił go ze wzgardą pod nogi Papieża.

I Piusowi VII, w 1809, generał francuski Radet odebrał pierścień Rybaka. Pius nakazał aby mu zrobiono pierścień z żelaza. Wyryto na nim głowy świętych Apostołów Piotra i Pawła. Wkoło napis: «Pius Papa VII», a u dołu słowa: «Pro An. Piscatorio», czyli: «W zastępstwie Pieczęci Rybaka».

W 1814 roku król Ludwik XVIII wraz ze zrabowanymi przedmiotami, zwrócił Piusowi i on święty pierścień.





SALA BORGIA — WATYKAN
HERB LEONA X



ŚWIĘTE KLUCZE.

Klucze na krzyż złożone pod tiarą są najuroczystszym godłem najwyższej monarszej władzy Stolicy Apostolskiej.

Ikonologia podaje prastare obrazy św. Piotra Apostoła i pierwszego papieża. W prawej ręce trzyma czasem jeden klucz; zwykle dwa klucze, lecz są i postacie tego świętego z trzema kluczami, jak to po dziś dzień widzimy na onym tajemniczym pomniku przy arcybazylice Lateranu, zwanym «Triclinium Leonianum». Odsyłam miłego czytelnika do mego dziełka pod tytułem: «Papież Lateranu».

Historycy on symbol Kluczów, w następnym sposobie tłumaczą:

Piotr z jednym tylko kluczem w dłoni wyraża: «Kościół jeden, Powszechny i Apostolski, którego widomą Głową jest Biskup Rzymu czyli Papież. A jedność ta zawarta w tem: «jedna Owczarnia, jeden Pasterz».

Piotr z dwoma kluczami przypomina dogmatyczne słowa Zbawiciela doń wyrzeczone:

«Tobie dam klucze Królestwa Niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiech». (Mat. XVI, 19.)

Klucze te wyobrażano jako złoty i srebrny. W złocie umysławiano władzę, moc, czy potęgę Chrystusową nad duszami na ziemi; w srebrze widziano wiedzę, czyli dar nieomyślności papieża nauczającego i wskazującego jedyną drogę wiary i obyczajów wiodącą z ziemi do nieba. Są i tacy, którzy w tych dwóch kluczach Piotrowych widzą najwyższą władzę sądowniczą papieżstwa: w złocie pokuty i w srebrze odrzucenia, czyli ekskomuniki.

Piotr z trzema kluczami ma również swoich tłumaczy. Jedni głoszą klucz wiedzy, klucz władzy i klucz sądu. Inni utrzymują, iż potrójna władza i moc otwierania i zamykania bram nieba pokutą, przebaczeniem (odpustami) i wyklęciem, jest umysłowiona trzema kluczami papieżstwa. W podziemiu, czyli tak zwanych Grotach Watykańskich na grobowcu cesarza Ottona II, widzimy św. Piotra z trzema kluczami. Prastare mozaiki w rzymskich kościołach Santa Maria in Domnica i św. Praksedy, ukazują św. Piotra składającego klucze Zbawicielowi w ofierze. Artysta w ten naiwny sposób wyraził myśl wiary głoszącej, iż Chrystus Pan odbiera najwyższą cześć na ziemi przez spełnione posłannictwo Piotra żyjącego w swych Następcach na Rzymskiej Stolicy.

W Diessen, w Bawarii wielce czczona jest drewniana statua św. Piotra, trzymającego w prawej ręce otwartą księgę, a w lewej jeden klucz. Na obrazie Muziana w kościele Matki Boskiej Anielskiej w Rzymie, św. Piotr klęcząc, odbiera z rąk Jezusowych dwa wielkie klucze. Piotr Perugino na fresku w kaplicy Sykstyńskiej toż samo wyraża. Rafael, w arcydziele Dysputy o Najświętszym Sakramencie, dał Piotrowi siedzącemu obok praojca naszego Adama, jeden tylko klucz do ręki.

Przy wejściu nowoobranego papieża do swej Rzymskiej katedry biskupiej na Lateranie, Ojciec święty brał do ręki podawane mu dwa klucze. W średniowieczu niektórzy papieże w dniu ingresu na Lateran, przywdziewali niezwykle pas bogato złotem haftowany, u którego zwiisały: klucz złoty i srebrny i siedem pieczęci, jako godła władzy danej mu wraz z siedmiu darami Ducha Świętego.



HERB OJCA ŚW. PIUSA XI.



UROCZYSTY WJAZD PAPIEŻA

(OBRAZ REGNAULTA)

RUMAK PAPIEŻA.

Starodawne kroniki, notujące z lubością najdrobniejsze szczegóły dotyczące Dworu papieskiego, nie pominęły milczeniem tego, który unosił na sobie najdosłowniejszą osobę Namiestnika Chrystusowego. Stajnie Lateranu, Watykanu, Kwirynału i innych pałaców papieskich szczyły się posiadaniem najwspanialszych okazów tych może najpiękniejszych i najszlachetniejszych zwierząt. A ilużto papieży otrzymywało w darze monarszym wierzchowce najczystszej krwi?

Wedle prastarej tradycji, koń którego zasiadał papież, nikomu więcej nie mógł służyć — i w starości żył na łaskawym chlebie. Początek tego zwyczaju sięga VIgo stulecia. Czytamy bowiem, iż w podróży papieża św. Jana I do Carogrodu w roku 525, gdy przybył do Koryntu, a zabrakło mu konia, pewien magnat ofiarował papieżowi konia, na którym zwykła odbywać przejażdżki jego żona. Zwierzę to było nietylko wspaniałe, lecz i tak łagodne, iż dzieci się nim bawiły karmiąc i głaszcząc je. Po przybyciu do Carogrodu papież wraz z podzięką odesłał konia właścicielowi. Koń jednak nie dozwolił nikomu dotrzeć, wpadał w szał, jakby wprost z dzikiego tabunu był wzięty. Widząc to, właściciel kazał konia odprowadzić do pa-

pieża i ku ogólnemu zdumieniu ujrzano rumaka jak jagnię łaszącego się i skomleniem radosnem zapraszającego papieża, aby go dosiadł.

Wierzchowiec papieża zwykle bywał śnieżnej maści. Ubierano go w bogate szkarłatne złotem szyte czapraki i złote uzdy.

Leon X był ostatnim z papieży, którzy odbywali cawalcadę do Lateranu w pełnym ubiorze pontyfikalnym. Dnia 11go kwietnia, 1513 roku, dosiadł ulubionego rumaka tureckiego, który mu życie uratował, gdy w Ravninie jako kardynał został pojmany przez wojska króla francuskiego:

— Dzieliłeś ze mną trudy wojenne, podzielże dziś i moją chwałę — rzekł, dosiadając swego ulubieńca.

W 1700 roku Klemens XI, (Albani) odbył cawalcadę na wspaniałym białym koniu czystej krwi arabskiej, darze księcia Chigi. Klemens XIV (Ganganelli) 26 listopada 1769 roku, jadąc do Lateranu po swej koronacji obok więzienia św. Piotra na Mamertynie spadł z konia. Rzekł następnie żartobliwie:

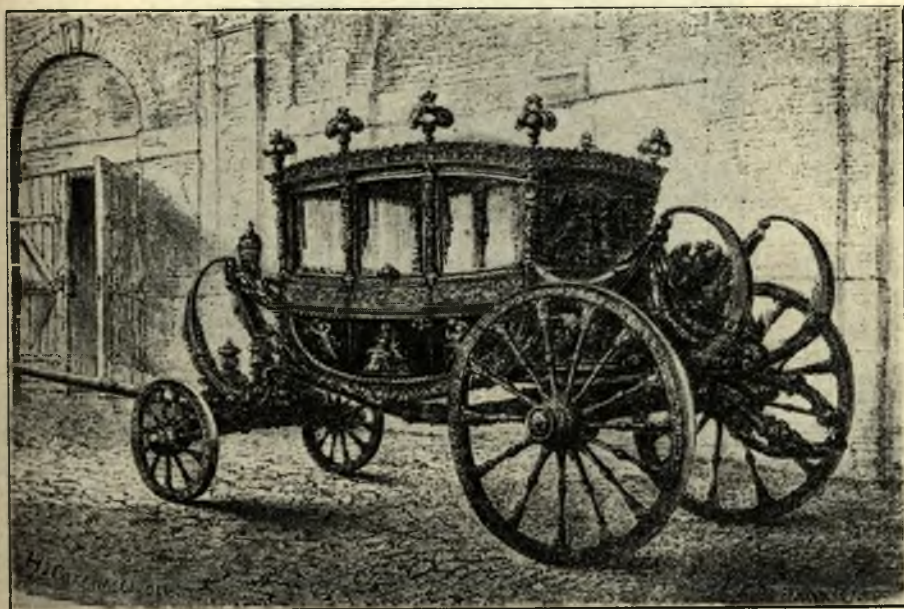
— Wstąpiłem na Kapitol, jak św. Piotr, a daj Boże, bym powstawszy z upadku stał się św. Pawłem.

W uroczystych pochodach książę asystent tronu podawał papieżowi uzdę szkarłatno-złotą i szedł po prawej stronie konia, po lewej zaś szedł pierwszy cywilny dostojnik Rzymu.

Papieże również odbywali przejażdżki w powozie ciągnionym przez dwa białe muły. Pius VI (Braschi 1775-1799) ukazywał się ludowi w przepysznym powozie zaprzężonym w sześć białych koni. Do 1870 roku, stajnie watykańskie były bogate i gwarne, a Dwór papieski i

prałaci korzystali z dobroci i hojności Ojca świętego.

Dziś stajnie zamknięto. Automobil zajął miejsce rumaka, a zamiast wonnego siana, benzyna zdała przemawia «niewonna mowa» dwudziestego stulecia.



KARETA PIUSA IX Z TIARĄ NA PRZEDZIE



WATYKAN — STANZE RAFAELA —
SZCZEGÓŁ Z FRESKU: ŚW. LEON I, WOBEC ATTYLI

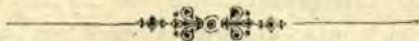
KORD ŚW. PIOTRA.

Kto nie wspomina onych słów Jezusowych zwróconych, do Piotra: «Włóż twój kord w pochwy. Kielicha który mi dał Ojciec pić go nie będę?» [Jan XVIII, 11.]

W rozważaniach wielkopostnych stawa żywo przed oczy ona rzewna scena na progu Męki Jezusa. Cefas, prosty rybak galilejski, ten, któremu Chrystus nadał imię nieśmiertelne: «Petrus — Skała» ten, na którego barkach zbudował swój Kościół niezwyciężony, ten, który uniósł skarbiec wiary po przez liczne kraje aż do Rzymu, i tu na wzgórzu Watykańskiem wpisał ją po wieczne czasy aż do skończenia świata męczeńską krwią swoją, aby słońcem Bożej mocy opromieniała ludzkość i dłonią jego Następców «Urbi et Orbi» błogosławiła — ten Mocarz — pierwszy Papież — Klucznik Niebieski i pierwszy dostojęństwem wśród Świętych miał w życiu chwile ludzkiej słabości. Bo czyż nie słabością był on sen w ogrodzie Getsemańskim, mimo słów Mistrza: «Czujcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę». (Mat. XXVI, 41.) Czy nie było słabością ludzkiej porywczej natury, iż Piotr widząc tłuszcę siepaczy rzucającą się na słodkiego, cichego i bezbronnego Mistrza: «Szymon tedy Piotr mając

kord dobył go, i uderzył sługę najwyższego kapłana, i uciął prawe ucho jego. A słudze było imię Malchus. (Jan XVIII, 10.)

Miecz ten, kord jak mówi Ewangelista, lub jak chcą kronikarze zwykły długi nóż, istnieje zda się po dziś dzień. Kłopot jednak nie mały w tem, iż kilka miejscowości szczyci się posiadaniem tej bądź co bądź dziwnej relikwji. Kościół katedralny w Bambergu, w Bawarji pokazuje go zwiedzającym jako jedyny miecz św. Piotra przywieziony z Carogrodu wraz z łańcuchami. Przeczy temu Wenecja — gdyż i w słynnym na świat całym kościele św. Marka, znajduje się wspaniały relikwiarz w którym złożony on miecz Piotrowy nietyle cześć, ile ciekawość budzi tysięcznych pielgrzymów. Hiszpanja i Grecja również roszczą sobie prawo posiadania tego kordu. Nam on przypomina jedynie to nawskroś szlachetne serce Apostoła, który dziecinnym tym gestem wyraził to, co na wzgórzu watykańskiem bohaterstwem powtórzył: «Jezu, kocham Cię, i krwią własną staję w Twej obronie!»



IL PODIO PAPALE.

Dzień 25 lipca, 1929 roku, wpisany został do nieśmiertelnych dziejów Kościoła świętego, jako data triumfu Papiestwa oddającego cześć publiczną Eucharystycznemu Bogu.



PIUS XI W PROCESJI EUCHARYSTYCZNEJ 25 lipca 1929 r.

W dniu tym bowiem papież Pius XI, po raz pierwszy wyszedł na plac przed bazyliką św. Piotra nie sam, lecz unosząc Przenajświętszą Hostję jakgdyby chciał wobec świata zaznaczyć, iż gdy zbrodnia 20 wrze-

śnia 1870, zamknęła w murach Watykanu wraz z Papieżem i Chrystusa Pana, godziło się, by po akcie 11go lutego 1929 roku, dokonany na Lateranie, a otwierającym bramy watykańskie, pierwszy wyszedł sam Pan Jezus, a z Nim, a raczej za Nim Jego widomy Zastępca na ziemi, Następca Piotrowy i Biskup Rzymu, a Papież całego świata katolickiego — Pius!

Dla tej olbrzymiej a wspaniałej procesji wykonano tak zwane «podium», czyli rodzaj ołtarza wraz z klęcznikiem unoszącego się ponad głowy paruset tysięcy tłumu wiernych, tak aby zewsząd Monstrancja była widoczna i odbierała hołd wiary Rzymu, a poprzez Rzym niejako całego świata. «Podium» to wykonano najdokładniej na wzór onego, na którym niesiono roku 1665, Aleksandra VII, (Chigi, 1665-1667) który cierpiąc na nogi nie był w stanie odbyć tej nużącej procesji. To też ulubiony przezeń twórca tyłu arcydzieł i wspaniałej kolumnady, Bernini, dał papieżowi wprost genialne w pomyśle, a w wykonaniu dzieło sztuki: «podium». Misternie rzeźbione, głowami serafinów adorujących zdobne, bogato złoczone składa się z sedji gestatorja i klęcznika nakształt ołtarza. Papież klęcząc lub siedząc trzyma Monstrancję wspartą o mensę ołtarzową, a szerokofałdzista kapa ze złotolitej materji skrywając sedję sprawia, iż oczom widza zda się, że Monstrancja wraz z Ojcem Świętym płynie ponad tłumami. I tak było od dni Aleksandra VII, do Piusa IX, który po raz ostatni niesiony był w procesji Bożego Ciała w czerwcu, 1870 roku. Kroniki watykańskie zapisały, iż Innocenty VIII, (Cibo, 1484-1492) niósł Monstrancję siedząc na sedji gestatorja, mając mitrę na głowie. Klemens VII, (Medici, 1523-1534) szedł w procesji Eucharystycznej w 1532 r. mając białą piuskę «zucchetto» na

głowie. Pius IV, (Medici, 1559-1565) był niesiony w 1560 r. na podjum, mając kosztowną tiarę na głowie. Jego następca święty Pius V, («Ghisleri, 1566-1572) w tiarze szedł pieszo w procesji i niósł Najśw. Sakrament, co również uczynił w roku 1572, jego następca Grzegorz XIII, [Boncompagni, 1572-1585]. — Sykstus V, (Peretti, 1585-1590) szedł z głową odkrytą, bez zucchetto, a zwyczaj ten zachowali papieże do końca XVII wieku. — Klemens XI, (Albani, 1700-1721) przywrócił «podium» Aleksandra VII, a wznowił go chwalebnie noszący już przydomek Papieża Kongresów Eucharystycznych — Pius XI.



KOPUŁA ŚW. PIOTRA
WIDZIANA Z JANICULUM



ŚW. PIOTR
STANZE RAFAELA
— WATYKAN —

PIERWSZY PAPIEŻ PIOTR ŚW.

Pierwotne jego imię było Szymon. Ojciec jego Jonas z pokolenia Neftali był ubogim rybakim z Betsaidy miejsciny nad jeziorem Genezaret. Wraz z bratem swym Andrzejem, uczęszczał z ludem na zebrania słynnego z płomiennej wymowy i świętości równej prorokom Jana Chrzciciela. Poczem zbliżył się do Zbawiciela, którego im Jan wskazał, a jak mówi Ewangelista Mateusz: «Gdy Jezus chodził nad morzem Galilejskiem, ujrzał dwu braci Szymona, którego zowią Piotrem i Andrzeja brata jego, zapuszczające sieci w morze, albowiem byli rybitwi. I rzekł im: Pójdźcie za mną, a uczynię was, że się staniecie rybitwami ludzi. A oni natychmiast opuścili sieci, szli za Nim». (Mat. IV, 18.) Po onych słowach: «Błogosławionyś jest Szymonie Bar Jona, (synu Jony) bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech. A ja tobie powiadam, iżes ty jest Opoka, (Cefas, Petrus) a na tej Opoce zbuduję Kościół mój; a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam Klucze Królestwa Niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi będzie rozwiązano w niebiesiech». (Mat. XVI, 17.)

Piotr wśród Apostołów i uczniów Chrystusowych zajął pierwsze miejsce. A miał podówczas jak niesie poda-

nie, czterdzieści lat. Charakteru szczerego i porywczego tam, gdzie chodziło o okazanie miłości swej bezgranicznej Jezusowi, nie liczył się ze słowami ani z czynami. Na widok Mistrza idącego po morzu, jak po twardej ziemi, rzuca się w fale i poczyna tonąć, a ręką Jezusową utrzymany dochodzi do brzegu. Na górze Tabor proponuje Zbawcy: «Uczyńmy tu trzy przybytki» — (Mat. XVII, 4.) niepomny męki i śmierci przepowiedzianej. O męce tej mówiącego Pana: «Wziąwszy Go Piotr począł Go strofować, mówiąc: Boże Cię uchowaj, Panie, nie przyjdzie to na Cię», jakby z miłości zarzucał Mu fałsz, tak iż najśłodszy Jezus ostrem skarceniem przywołuje go do porządku: «Jesteś mi zgorszeniem, iż nie rozumiesz co jest Bożego, ale co jest ludzkiego». (Mat. XVI, 23.)

Przy Ostatniej Wieczerzy toczy miłosny spór z Jezusem: «Choćby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ja nigdy się nie zgorszę». — A gdy mu na to odrzekł Zbawiciel: «Trzykroć się mnie zaprzęś», on odparł: «Choćby mi też z Tobą przyszło umrzeć, nie zaprzę się Ciebie». [Mat. XXVI, 33.]

A porywcze ucięcie ucha Malchusowego, [Mat. XXVI, 51.] czyliż nie okazuje w pełni tej szlachetnej duszy Piotrowej, która nie liczy się z niczem gdzie wchodzi w grę nad życie umiłowana postać Boskiego Mistrza. — A miłość ta, gdy trysnęła strumieniem łez po onem zaparciu się Zbawiciela, łzami wyorała głębokie bruzdy na twarzy i zaczerwieniła oczy, które do śmierci nieutulone przepraszały Jezusa, mimo faktu najmiłociwszego odpuszczenia tej winy, i udarowania go Najwyższem Pasterstwem :

«Paś baranki moje, paś owce moje.» (Jan, XXI, 15.)

Po Wniebowstąpieniu Jezusa i cudownem nawróceniu trzech tysięcy słuchaczy, Piotr na pierwszym niejako so-

borze dokonuje obioru św. Macieja, na miejsce odpadłego Judasza. (Akta: I, 26. — II, 41.) Uzdrawia chromego, [Akta: III, 8.] rzuca klątwę na Ananiasza i Safirę, za zbrodnicze kłamstwo, (Akta: V.) udziela święceń siedmiu dyakonom, wśród których był pierwszy męczennik św. Szczepan. (Akta: VI.) Karci Szymona Czarnoksiężnika, który za pieniądze chciał otrzymać władzę udzielania Ducha Św.

«Pieniądze twoje niech z tobą będą na zginienie, żeś mniemał, iżby dar Boży miał być za pieniądze nabywany». (Akta: VIII, 20.) W Lidzie uzdrawia Eneasza, od ośmiu lat na łożu leżącego, który był ruszony powietrzem. I rzekł mu Piotr: «Eneaszu, uzdrawia cię Pan Jezus Chrystus; wstań, a pościel sobie». I natychmiast wstał. (Akta: IX, 33.) Wskrzesza w Joppie Tabitę zwaną Dorkas, [Akta: IX, 40.] nawraca i chrzci pierwszego poganina, rzymianina Korneliusza, wraz z całym jego domem. [Akta: X.]

Przez Heroda wtrącony do więzienia, cudem przez Anioła zwolniony, naznaczywszy Apostołom kraje do szerzenia «Bożej wieści», sam przeorał krainy Pontu, Galacji, Kapadocji i Bitynji, a z dyakonem Filipem nawraca Samaryję. Przez trzy lata rządzi Kościołem w Jerozolimie, którą oddaje św. Jakubowi, sam zaś osiada przez lat siedem w Antjochji, wreszcie na rozkaz Zbawiciela wkracza do Rzymu, gdzie po nawróceniu licznej rzeszy, dnia 29 czerwca, roku 67, po chwalebny ukrzyżowaniu głową na dół, o co sam w pokorze swej prosi, za panowania okrutnego Nerona, uniósł się po zasłużoną nagrodę do nieba.

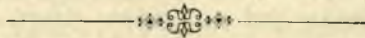
Po nim nastąpił ukochany uczeń jego św. Lin, a jak chce podanie, sam św. Piotr naznaczył czterech swych następców, którym udzielił sakry biskupiej, a to w roztropnej obawie, aby w okrutnym prześladowaniu chrześcijan, Owczarnia Boża ani na jeden dzień nie była pozba-

wiona Wodza i Pasterza. Byli nimi Święci Papieże i Męczennicy: Lin, Klet, Klemens i Anaklet.

Moroni przytaczając najdawniejsze podania mówi, iż św. Piotr był wysokiego wzrostu, pięknie zbudwany; miał cerę białą, choć w pracy na słońcu ogorzałą, silny włos kędzierzawy na głowie i brodzie; oczy czarne od ciągłych łez zaczerwienione i dziwnie pociągające słodyczą i pokorą, nos delikatnie zarysowany, nieco orli i proporcjonalny do twarzy i postaci, czoło wysokie, zwiększone łysiną piękną i nieszcpecącą — słowem jako mężczyzna był pięknym, bez najmniejszego rysu słabości i zniewieściałości.

Św. Jan Złotousty Doktor Kościoła zmarły w VI stuleciu, nazywa św. Piotra: Koryfeuszem chóru Apostolskiego, Ustami wszystkich Apostołów, Głową i Wodzem Apostolskiej Rodziny, Prefektem całego świata, niewzruszoną Skałą Wiary i Fundamentem Chrystusowego Kościoła.

Podzielone są zdania historyków co do lat życia św. Piotra. Novaes utrzymuje, iż św. Piotr w dniu śmierci miał 57 lat. Miałby więc 34 lata, gdy go Chrystus wezwał do swego grona. Gdy się jednak zważy, iż był 3 lata w Jerozolimie, 7 lat w Antjochji, a 25 lat, 2 miesiące i 7 dni w Rzymie, więc już po Wniebowstąpieniu lat 35, a z P. Jezusem przeszło 3 lata, a podanie niesie, iż w czterdziestce począł służyć Zbawicielowi, przychyliam się raczej do tych, którzy utrzymują, iż św. Piotr przybito był do krzyża jako starzec co najmniej ośmdziesięcioletni. I tem również dał początek chórowi sędziwych latami papieży, onych: Agatona, 107 lat — Grzegorza IX, 99 lat i Leona XIII, Celestyna III, Grzegorza XII, którzy dziewięćdziesiątkę przekroczyli.



ŚW. LEON WIELKI.

Postać 45 go następcy św. Piotra olbrzymia wiedzą przedziwna w arcydziele rządów nad Owczarnią Chrystusową zagrożoną w swym bycie przez wstrząsy heretyckie Celestjusza, Pelagjusza i Eutychesa, wsławiona podwójnem ocaleniem Rzymu, słusznie opromieniona została przydomkiem « Wielkiego ». Gregorius pisze: « Rzadko bywa powołany z kleru mąż do dzieła bardziej chwalebne go. Historia unieśmiertelniła oną chwilę, kiedy to dostojny, a cichy on Pasterz Rzymu i świata stanął przed jednym z najstraszniejszych potworów ludzkości i powstrzymał rozkaz zniszczenia stolicy świata. I świat cały wdzięczny złożył się do nóg jego, a hymn czci nie zmiłknie do końca wieków ».

Syn Quinziana, choć wedle niektórych historyków wywodził ród swój z Toskanji, sam jak to zaznacza w liście do cesarzowej Pulcherji, uważał się za rzymianina. Urodzony 418 r. powołany do grona kardynałów przez papieża św. Zozyma, używany do najtrudniejszych prac przez papieży: św. Bonifacego I, (418-423) św. Celestyna I, (423-432) i św. Sykstusa III, (432-440) jednogłośnie obrany na stolicę Piotrową, gdy w Galji zajęty był misją pojednawczą między Ecyuszem a Albinem. Wezwany do powrotu otrzymał sakrę biskupią 29 września, 440

roku, i ujął silną dłońią ster Łodzi Piotrowej, ster, który z tej świętej dłoni wypadł roku 461. Do boku swego powołał św. Prospera z Akwitacji, któremu historia nadała przydomek «najuczniejszego męża swego wieku».

Szybko szła sława mądrości, płomiennej wymowy, świątobliwości i dzieł tego papieża i ściągała do Rzymu tłumy żądne błogosławieństwa jego świętej dłoni. W r. 450 cesarz Walentynjan III, wraz z małżonką swą Eudoksją i cesarżową Placydją ukorzył się przed tronem tego papieża. W 452 r. Attyla, jak sam się nazywał «Bicz Boży», po zniszczeniu Akwileji, ziemi Wenetów i Emilji podstąpił pod Rzym. Leon ufny w moc Bożą, zabiegł mu drogę tam gdzie rzeka Mincio wpada do Po. Dumny i okrutny barbarzyńca na widok papieża spokorniał jak baranek, padł przed nim na kolana, a po tym akcie hołdu zawrócił. Opuścił Italję i poszedł aż do brzegów Dunaju. Zdumionemu wojsku swemu rzekł:

— Uczyniłem to dla waszego dobra. Ujrzałem bowiem obok Biskupa Rzymu strasznego rycerza, który mi rzucił te słowa: «Jeśli sprzeciwisz się żądaniu Leona, ty i całe twe wojsko zginięcie z tej oto ręki».

Podanie niesie, iż tym rycerzem był sam św. Piotr. Potwierdza to fakt przelania z brązowej statuy Jowisza kapitolńskiego posągu św. Piotra, który po dziś dzień czci świat cały w bazylice watykańskiej. Choć na tym punkcie niezgadają się historycy.

Niektórzy utrzymują, iż posąg ten jest dziełem cesarza Konstantyna, inni przypisują go papieżowi św. Symachowi (498 - 514). Jednakże sam św. Leon wielokrotnie zaznaczał, iż Rzym św. Piotrowi zawdzięcza swe ocalenie choć bożem narzędziem tego cudu był on wielki i święty następca Piotrowy papież Leon I, on, który w wiel-

kopomnej mowie potępiającej igrzyska cyrkowe wołał:
— Purpurą wstydu słoni się moje oblicze, gdy widzę, iż duch złego ma więcej zwolenników, niż groby świętych męczenników. Któż jednak ocalił gród ten od



STANZE RAFAELA — WATYKAN — ŚW. LEON I

zagłady? Kto go wybawił z niewoli? Czy igrzyska cyrkowe, czy wstawiennictwo męczenników i opieka św. Piotra?

W stancach Watykanu arcydziełem pędzla Rafaela, a w bazylice Piotrowej dłutem Algardiego uwieczniony został ten czyn św. Leona.

W 455 r. Genzeryk, król Wandalów, ponownie zagroził Rzymowi zagładą. Św. Leon w gronie kardynałów wyszedł na spotkanie barbarzyńcy, który wzruszony płomiennymi słowy papieża zaprzysiął, iż Rzymu nie zniszczy i nie tknie świętych bazylik Lateranu, Watykanu i Ostji, a poprzestanie tylko na złupieniu skarbów złota nagromadzonych w tem Wiecznem Mieście. Łupiestwo to jednak pozostawiło straszliwe rany. Prawie wszystkie gmachy odarte zostały z bezcennych arcydzieł i skarbów. Palatyn, Campidoglio, świątynia Jowisza, istne muzea sztuki zdały się ruiną po odejściu Wandalów. Święty Papież choć ponownie ocalił Rzym od zagłady, przez lata całe goił zadane miastu rany.

Historycy prześcigają się w nadawaniu zdobnych tytułów temu Papieżowi. Nazywają go Tulliuszem dziejów Kościoła, Arystotelesem w dziedzinie wiary, Homerem teologii, Piotrem w mocy i powadze rządów, a Pawłem chrześcijańskiej wymowy. Pozostawił 96 kazań i 140 listów, które go w rząd Doktorów Kościoła postawiły dla głębi i jasności wykładu wiary objawionej. On to nazwał Rzym: «Civitas sacerdotalis et regia». — «Gród królewsko-kapłański».

Zmarł 11 kwietnia, roku 461, panował przeto lat 21, miesiąc 1 i 13 dni. Pierwszy z papieży spoczął nie w podziemiach, lecz w samej bazylice. Cztery razy jego święte szczątki przenoszono za panowania: Sergiusza III, w 688 r. Grzegorza XIII, w 1581, Pawła V, w 1607, aż wreszcie Klemens XI, w 1715 roku, złożył je w ołtarzu nad którym po dziś dzień podziwiamy wspaniałą rzeźbę Algardięgo.



WIELKI RZYMIANIN KONSUL PANA BOGA.

Te dwa chlubne przydomki nadały dzieje św. Grzegorzowi I, który z aureolą świętości złączył tytuł i charakter Doktora Kościoła.

Z prastarego senatorskiego rodu Aniciów stał się tego rodu najkosztowniejszą perłą. Ojcem mu był świętobliwy Gordyan — matką św. Sylwia. Dwie ciotki jego święte Tarsylla i Emiljana i dziadek jego św. Feliks IV, papież, (526-530) świadczą z jakiego gniazda wleciał ten biały orzeł.

Urodzony w Rzymie roku 540, w trzydziestym piątym roku życia po świetnie ukończonych naukach jako «prætor urbanus» szedł przez ulice Wiecznego Grodu w białej purpurowym szlaku ramowanej todze, mając ręce zdobne w kosztowne pierścienie. Wnet jednak rzuca te błyski ludzkiej chwały i wielkopańskiego dobrobytu. Zamyka się w pałacu rodzinnym na Celio (wzgórze Rzymu), gdzie w ubiorze zakonnika zagłębia się w modlitwie i studjum ksiąg świętych. Po śmierci ojca swego pozbywa się olbrzymich dóbr i skarbów rodzinnych na rzecz ubogich i klasztorów przezeń fundowanych w Sycylii i w Rzymie, gdzie własny pałac zmienił na mieszkanie zakonne po dziś dzień będące na Celio, które to



miejsce nazywano Clivio di Scauro. Matce swej św. Sylwii dał wygodne mieszkanie w swej posiadłości na Aventynie. Dziś na tem miejscu wznosi się prastary kościółek św. Saby, gdzie na tablicy marmurowej wyryty napis głosi: «Hinc cotidie pia mater mittebat ad Clivum Scauri scutellam leguminum» — «Ztąd codziennie święta matka posyłała na Clivum Scauri koszyk jarzyn» — (synowi swojemu). Tu przyszedł św. Benedykt I, papież, (574 - 578) aby najwyższym rozkazem oderwać go od rozmyślań w gronie ukochanych współbraci zakonnych i powierzyć mu zarząd jednej z siedmiu parafji rzymskich.

Pelagjusz II, papież, (578-590) śle Grzegorza w charakterze swego nuncjusza na dwór cesarza do Carogrodu, gdzie jego świętość i wiedza zjednały mu serca cesarza Maurycego, cesarzowej Konstantyny i siostry cesarskiej Teoktyzji. — Wpływu tego użył na spełnienie zlecenia papieża, który doń pisał: «Mów i działaj i skłoń cesarza do przyścia nam z rychłą pomocą, zanim najbezbożniejszy ze wszystkich ludów nie zawładnie miastem». Byli to Longobardowie.

W roku 584 wrócił stęskniony do zakonnego zacisza na Celio, skąd go Duch Św. wezwał, aby mu zwierzyć Klucze Piotrowe :

Lata 589 i 590, zapisane w kronikach Rzymu klęskami olbrzymiego wylewu Tybru i morowego powietrza, a z tem złączonej niebywałej nędzy mieszkańców, były dla Grzegorza i jego zakonnych braci latami heroicznego niezliczonych dzieł miłosierdzia, wśród których dojrzała ta święta dusza do arcydzieła miłości, jakim może być nazwane jego papieństwo. Gdy bowiem 7 lutego, 590 roku tknięty morowym powietrzem zmarł Pelagjusz II, a jednogłośnie wolą kleru i ludu wyniesiony na stolicę Piotrową



Grzegorz ujął rządy Kościoła, nakazał trzydniowe nabożeństwa błagalne wraz z procesjami po mieście. Sam bosso szedł w gronie kapłanów — a moc zarazy była tak



ŚW. GRZEGORZ I

OBRAZ CRISTOFORO DE LENDINARA W RAVENNA

silna, iż raz po raz trupami znaczyły się te pokutne pielgrzymki — aż gdy niesiony obraz cudowny Matki Boskiej Większej doszedł do zamku Hadryana, ujrzano Anioła

chowającego miecz do pochwy. Od tej chwili zaraza uci-
chła. Tym cudem zaznaczył Bóg początek panowania
Grzegorza I. Kroniki jednak podały, iż wyniesiony na Sto-
licę Piotrową napisał do cesarza Maurycego, błagając,
aby temu obiorowi się sprzeciwił. Prefekt Rzymu pochwy-
cił ten list i wysłał do cesarza gorącą prośbę o zatwier-
dzenie Grzegorza, który «ku chwale Boga i radości całego
miasta i cesarstwa obrany został». Cesarz odpowiedział
słowami najżywszego zadowolenia, i złożył się duszą i
sercem do stóp Namiestnika Chrystusowego. Grzegorz
jednak nie dał za wygrane — skrył się w kościele
ŚŚ. Kozmy i Damjana. Płomienna kolumna zjawiona nad
tym kościołem odkryła ludowi miejsce pobytu papieża.
Przemocą wyprowadzony z ukrycia 3go września, 590 ro-
ku ukoronowany został u św. Piotra.

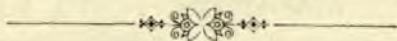
«Nakarmić głodnych» oto hasło pierwszych miesięcy
i lat jego pontyfikatu; a gdy mu dano znać, iż u progu
jego człowiek padł z głodu omdlały, papież tak to wziął
do serca, iż przez parę dni nie śmiał ludowi się pokazać,
jakby poczuwał się do winy. To też słusznie pisze jego
historyk, iż «czternaście lat panowania Grzegorza można
streścić i zamknąć w wyrazie «miłosierdzie!»

Liturgia Kościoła, dyscyplina, śpiew — mają w Grze-
gorzu nietylko potężnego reformatora, lecz jakby twórcę.
On to resztę arjanizmu wyplenił z Italji; skruszył pychę
Jana, patriarchy Carogrodu, który kazał się nazywać
biskupem ekumenicznym czyli powszechnym; natomiast
Grzegorz zaczął do swego imienia dodawać słowa: «ser-
vus servorum Dei» — «sługa sług Bożych». W dniach
ucisku ludu przez Longobardów, rzymianie upatrujący w
Grzegorzu jedyną pomoc i ocalenie nazwali swego uko-
chanego Papieża «Consul Dei» — «Konsulem Pana Boga».

Anglja jemu zawdzięcza nawrócenie. On to bowiem wysłał do tych ludów Augustyna i grono zakonne, które słowem Ewangelji przeorało serca tego anglo-saksońskiego ludu. Pogaństwa resztki w ziemi Franków i w Hiszpanji zarliwie przez swych Legatów wyplenił.

Gregorovius nazywa Grzegorza «Ultimus Pater Ecclesiae». — Ostatnim Ojcem Kościoła. Bossuet woła: «Ten wielki Papież nauczał cesarzy, pocieszył Afrykę, utwierdził Hiszpanję, nawrócił Wizygotów i Anglję, zreformował Francję, ocalił Rzym i Włochy, powściągnął pychę patriarchów, opromienił cały Kościół nauką swą, a choć rządził całym Zachodem i Wschodem, był najdoskonalszym wzorem pokory».

Zmarł 12 marca, 604 roku. Pochowany w portyku św. Piotra obok grobów świętych papieży: Leona I, Symplicjusza, Gelazego I i Symacha. Po 225 latach Grzegorz IV, (827-844) wniósł święte zwłoki do kościoła. Paweł V, (Borghese, 1605-1621) złożył je w ołtarzu kaplicy którą Klemens VIII, (Aldobrandini, 1592-1605) ku czci św. Grzegorza fundował w bazylice watykańskiej, gdzie po dziś dzień cześć odbiera.





ŚW. PAWEŁ I, PAPIEŻ

DWAJ BRACIA W TIARZE.

Po śmierci św. Zachariasza papieża, w 752 roku i błyskawicznym, bo tylko trzy dni trwającym panowaniu Stefana II, obrany rzymianin Stefan III, zapisał się w dziejach Kościoła wielkopomnym stosunkiem przyjaźni z królem Pipinem, który wspaniałym darem ziemi odebranej Grekom i Longobardom, stał się twórcą Państwa Kościelnego — którego monarchą w świeckim tego wyrazu znaczeniu został papież. A już podówczas padły nieśmiertelne wyrazy: «per l'esercizio del potere spirituale» «dla swobodnego sprawowania władzy duchownej». Na tych granitowych wyrazach oparła się moc cywilna papieństwa — i te, a nie inne słowa raz po raz w ciągu stuleci powtarzali papieże tym, którzy w zaborczym zuchwałstwie rzucali się na włości Piotrowe. Średniowiecze tych świętokradzkich wypraw zaborczych naliczyło sporo, i ryło złotem wielkie imiona Aleksandrów i Grzegorzów, jako nieugiętych obrońców tego «swobodnego sprawowania władzy duchownej, krytej władzą monarszą Papieża — Króla w swoim państwie». Wiek ósmnasty i dziewiętnasty imionami trzech Piusów, (VI, VII, IX,) też prawdę Stefanową powtarzał światu, jak powtarzała się Canossa zaborców. A słowa te w ostatnim triumfie «Prawa i Pra-

wdy» rzuciły się słońcem dnia 11 lutego, 1929 r. w pałacu papieskim na Lateranie, a Papież — Król, Pius XI, w swem państwie «Citta del Vaticano» przedarł hańbiącą Włochy kartę zbrodni 1870 roku...

Kronika zapisała, iż lud rzymski w porywie miłości i wdzięczności uniósł swego Papieża — Króla Stefana III, na barki i wśród okrzyków wesela wniósł do arcybazyliki Zbawiciela na Lateranie. Po latach pięciu chwalebnych rządów zmarł ten wielki papież w 757 roku.

Po trzydziestu pięciu dniach wdowieństwa i żałoby, uweselił Rzym i świat chrześcijański wybór Pawła Igo. Był on rodzonym bratem Stefana i w dziesięcioleciu swego panowania snuł dalszą nić jego chwalebnych czynów, wierny obietnicy danej listownie królowi Pipinowi. Odznaczył się szczególną czcią, którą otoczył szczątki świętych Męczenników, wnosząc je z cmentarzy i podziemi do licznych kościołów Rzymu. Zmarł w 767 roku. Wliczony w poczet Świętych, odbiera cześć 28 czerwca.



PAPIEŻ STEFAN III

POŻAR BORGÓ.

Wielkiemu papieżowi św. Leonowi IV, (847-855) zawdzięcza Rzym prócz wielu wspaniałych dzieł, stworzenie tak zwanej «Citta Leonina». Otoczył bowiem wysokim obronnym murem olbrzymią część miasta, obejmującą całe terytorjum Watykańskie wraz z bazyliką św. Piotra i zamkiem św. Anioła; to więc, co dziś jest znaczne przeróżnemi nazwami, jak: Borgo Vecchio, Borgo Nuovo, Borgo Pio, Borgo Angelico, Borgo S. Spirito i wiele innych. Dziś jeszcze pozostały chwalebne szczątki tego obronnego muru w postaci dwóch baszt, z których jedna mieści w sobie słynne obserwatorium astronomiczne Watykanu, oznaczone na prastarej karcie topograficznej Watykanu słowami: «Turris unde mare prospicitur» — «Wieża, z której widzi się morze!»

Leon IV, jest pierwszym z papieży znaczących na dokumentach i listach datę panowania. Rafael uwiecznił jeden szczegół tego świętego i błogosławionego dla Rzymu panowania. Gdy Saraceni opanowawszy Ostję raz po raz najeżdżali Rzym, pewnego dnia wszczęli groźny pożar. Prawie całe Borgo było nim objęte, i zdało się, iż przed niszczącym żywiołem nie ujdzie świątynia św. Piotra. Lud zrozpaczony jał głośno wzywać pomocy papieża.

Święty wziął do rąk obraz Matki Bożej, dziś czczony w kaplicy Pawła V, [Borghese] w bazylice Matki Bożej Większej w Rzymie, wznosił go do góry i uczynił nim znak krzyża nad płonącym miastem. W tejże chwili płomień jak Bożą ręką stłumiony, zgasł. Rzym ocalał. Saraceni w trwodze cofnęli się do Ostji, a lud w tym cudzie oddał cześć Bogu, Maryi i świętemu papieżowi.



POŻAR BORGÓ — STANZE RAFAELA

— WATYKAN —

ŚWIĘTY PROSTACZEK NA TRONIE PIOTRA.

W 1215 roku, urodziło się w ubogiej chatce włościańskiej w Isernji dzieciątko, któremu na chrzcie świętym nadano imię Piotra. Rodowa nazwa jego ojca była Angeleri. W siedmnastym roku życia przyjął habit benedyktyński. Wyświęcony po kilku latach na kapłana do tego stopnia rozmiłował się w modlitwie i życiu kontemplacyjnym złączonym z najsurowszą pokutą, iż wprost niezdolny do innego zajęcia udał się za zezwoleniem swej władzy klasztornej w góry zwane Murrone, i w miejscowości Majella upatrzył sobie grootę i w niej zamieszkał. Odziany we włosiennicę, opasany kolczastym pasem żelaznym na gołym ciele, żywił się dziko rosnącym zieleń i owocami, uprawiał wkoło swej pustelni kamienistą ziemię, i niemal bezustanne godziny spędzał na rozmowie z Bogiem, Najświętszą Panną, z Aniołami i św. Piotrem, do którego szczególną pałał miłością. — Nie dziw przeto, iż od 1239 roku, w którym to pokutnicze życie rozpoczął, sława jego świątobliwości szła wdal i coraz większe zataczała kręgi, aż doszła do Perugji, gdzie po śmierci Mikołaja IV, (Hieronim Masci, 1288-1292) od dwóch lat kardynałowie nie mogli dojść w wyborze następcy do zgody. Kronika zapisała, iż on pustelnik znany pod imie-

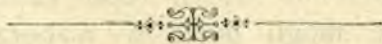
niem Piotr Morono, ze swej pustelni zagroził kardynałom i całemu krajowi straszliwą pomstą Bożą, jeśli co rychło nie obiorą papieża. Na to kardynałowie:

«Niechże więc ten święty prostaczek zasiądzie na Stolicy Rzymskiej».

Tak rzekli, i 5 lipca, 1294 roku, ogłosili papieżem siedmdziesięciodwuletniego pustelnika z gór Abbruzzów Piotra Morone. Jednakże niemal gwałtu użyć musieli, aby zmusić Piotra do przyjęcia tego, jak się wyrażał — ciężaru nad ludzkie siły. — Król Neapolu i Andrzej III, król Węgier przyłączyli się do kardynałów i po długich naleganiach — ukazując nieodwołalny rozkaz Boga — posadzili go na białego konia i po obu stron idąc, gdy królowie trzymali uzdę, wwieśli z triumfem do Aquila, gdzie wobec radosnego tłumu złożyli mu pierwszy uroczysty hołd.

Piotr Moroni przyjął imię Celestyna V. Ukoronowany w Perugji po otrzymaniu sakry biskupiej, zatwierdził ponownie konstytucję Grzegorza X, (Błogosławiony papież Visconti, 1271-1276) normującą przebieg i trwanie conclave, i ogłosił nowe prawo, mocą którego papież mógł dowolnie abdykować. Sam pierwszy z tego prawa skorzystał, składając tiarę w ręce kardynałów 13 grudnia, 1294 roku, w Neapolu.

Dziś pokorny ten papież odbiera cześć na ołtarzach jako św. Celestyn V. Zwłoki jego spoczywają w kościele Matki Bożej di Collemaggio w Aquila. — Święto jego obchodzimy 19 maja.





PAPIEŻ ŚW. CELESTYN V.



BONIFACY VIII
RZEŹBA ARNOLDA DI LAPO
GROTY BAZYLIKI ŚW. PIOTRA.

GRANIT NA SKALE PIOTRA.

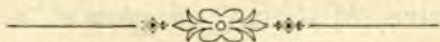
Postać i dzieła nieśmiertelne Bonifacego VIII, (Gaetani, 1294 - 1303) opisane szczegółowo w licznych księgach sumiennych historyków, nabierają niemal z każdym rokiem coraz większego blasku, i stawiają tego papieża w rząd tych, o których jak o Innocentym III i Grzegorzu VII, można powiedzieć, iż był «Granitem na skale Piotra». Przytoczę tu on szczegół z jego świętego i jakby męczeńskiego życia, znany pod nazwą «Świętokradzkiej zbrodni w Anagni».

Bonifacy VIII zabronił był monarchom obciążać dziecięciami i tak już zubożone duchowieństwo. Filip IV, król Francji powziął wskutek tego nienawiść do papieża, a poparty poduszczeniem wygnanych z Rzymu Colonnów, wraz z nimi powziął szatańską myśl zgładzenia Ojca świętego. Banda zbirów, na których czele stanął niecny Nogaret i niestety obłąkany i pychą zaślepiony kardynał Sciarra Colonna, zdobyli gród Anagni i wtargnęli siłą do pałacu papieża. Było to pod wieczór 7 września, 1303 r. Święty starzec ośmdziesięcioletni przyjął ich ubrany w szaty pontyfikalne. Miał tiarę na głowie, a w rękach go dło swej mocy danej mu od Boga — Klucze Piotrowe.

Niezgodne z prawdą jest podanie, iż po otrzymaniu po-

liczka żelazną rękawicą Nogareta, papież padł, skopany następnie przez Colonnę. Natomiast udowodnionem pozostało, iż zelżony ohydny przezwiskami został w pałacu swym zamknięty, a skarbiec i miasto oddane na pastwę żołdactwa. Jednakże po trzech dniach mieszkańcy pod wodzą kardynała Łukasza Fieschi odparłszy najeźdzców uwolnili papieża, który boleścią złamany wrócił do Rzymu, «przebaczając ponownie swoim krzywdzicielom». Zmarł 11 października 1303 roku, więc za ledwie w miesiąc po zbrodni Colonnów. Następcą jego był nieodłączny i wierny mu kardynał Mikołaj Boccasini, który pierśią swą zasłaniał papieża, onego straszliwego wieczoru. Obrany 22 października 1303 roku, przyjął imię Benedykta XI. Jego to dosięgła świętokradzka złość króla Filipa IV, gdyż na jego rozkaz papież ten został 7 lipca, 1304 roku otruty w Perugji i tam w kościele św. Dominika pochowany. Benedykt XIV, zaliczył go w poczet Błogosławionych.

Bonifacy VIII, pierwszy z papieży wprowadził roku 1300 go, Rok Jubileuszowy czyli Święty, którym miało się rozpoczynać każde stulecie. Następnie święcono rok ten co pięćdziesiąt lat. Dziś Bramę tę Świętą otwierają papieże co ćwierć wieku. Gdy na rozkaz Pawła V, (Borghese) dnia 11 października, 1605 roku otwarto jego grób, znaleziono po trzystu latach ciało jego nietknięte, jakby przed paru dniami złożone. I tem Bóg nazaczył nieskazitelną i świętą duszę swego na ziemi Namiestnika.



JAN XXII.

W szatańskim programie odwiecznej walki przeciw Bogu wypisane są wyrazy: «Podawanie w pogardę tych, których Bóg postawił na czele ludu i zwierzył im głoszenie Jego najświętszej Woli».

Tysiące lat poprzedzających przyjście Syna Bożego na ziemię, jawią tę zażartą walkę piekła przeciw świętym mężom Starego Zakonu, a imiona takie jak: Mojżesz, Samuel, Dawid, Jeremjasz są jakby przepowiednią słów rzuconych przez Chrystusa, w niewzruszony fundament Boskiego Dzieła Odkupienia:

«Na tej Opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go». (Mat. 16, 18.)

Opoką jest Piotr żyjący w swych następcach do końca świata — papieżach. To też szatan całą moc swej przewrotności zwrócił od 19tu wieków przeciw Piotrowi. Przez 300 lat zabija Piotra. Od św. Piotra do św. Euzebjusza, 31 papieży krwią męczeńską barwi «Skałę», a ta święta krew w tysiące i krocie tysięcy wzmaga zastęp Chrystusowej Owczarni. Kościół rośnie, coraz potężniejsze zatacza kręgi, garnie narody i kraje pod zwycięski sztandar Krzyża zjawiony cesarzowi Konstantynowi w płomiennem haśle: «In hoc signo vinces!» — «W tym zna-

ku zwyciężysz!» Czart przerażony potęgą męczeńskiej krwi Piotra zmienił taktykę boju. «Niech ludzki pierwiastek w Piotrowem Dziele rządzenia przysłoni on pierwiastek Boży. Niech lud w Papieżu widzi tylko człowieka. Niech podziwia jego naturalne, ludzkie zdolności i czyny; niech go sądzi jak się sądzi każdego człowieka, a ludzką słabość niech rzuci jako dowód znikomości, słabości, nieudolności Kościoła, i zaprzeczy Boskiemu posłannictwu Piotra żyjącego w Papiestwie». Świat pozbawiony Wodza nieomylnego sam zapadnie w bezdno zdrad szatańskich. I oto dzieje zapisują raz po raz one rozpaczliwe zmagania czarta przeciw następcom św. Piotra. Imiona niektórych obryzgane pianą szału przewrotności po dziś dzień służą piekłu. Pod płaszczem pseudo-historji przytaczane, osłabiają wiarę, w umyśle nietylko prostaczków, lecz i ludzi o niedość gruntownem wykształceniu. Wiarę głoszącą:

«Ubi Petrus ibi Ecclesia — ibi Christus — ibi Salus!» — «Gdzie Piotr tam Kościół — tam Chrystus — tam zbawienie». A jak Chrystusa nie sądzisz, tak i Piotra sądzić nie wolno pod grozą zerwania z Chrystusem i swem własnem zbawieniem. — Piotrem każdy Papież! Z nim Chrystus — bo przezeń Chrystus rządzi i zbawia. Ludzki pierwiastek osoby papieża nie niweczy, ani osłabia mocy Chrystusowej w nim ku spełnieniu zbawczego dzieła.

A choć nieraz ludzki pierwiastek gwarem tłumił tajemniczy szept Boży — szept ten nie cichł ani na jedną chwilę.

Czytelników mych odsyłam do gruntownych dzieł czci-godnych uczonych, gdy przewrotni służalcy złego i fałszu rzucają im imiona takie jak: Stefana VI, lub Papieży X-go stulecia. Jako Papieże, czyli jako Wodzowie, Nauczyciele i

Mistrze Prawdy, jako Strażnicy skarbu Wiary i Moralności, jako nieomylni Sędziowie w każdym sporze i w każdej sprawie dusz — byli bez skazy. Każdy z nich był Piotrem — Opoką! i o każdego z nich roztrzaskały się bramy piekieł!

Jednym z takich imion jest Jan XXII. — Co o tym wielkim papieżu mówi prawdziwa historia?



JAN XXII.

Po śmierci pierwszego papieża Avignonu Klemensa V, (Bertrand de Got, 1305-1314) obrany w Lyonie kardynał tytułu św. Witalisa, biskup Porto, rodem z Cahors, Jakób d'Euse, lub jak go również pisano Jakób Duèse, przyjął imię Jana XXII (1316-1334). Długie, bo dwa lata trwające interregnum, wprowadziło niesłychane zamieszanie i nieład w organizacji papieskich kancelarji. Niecny król francuski, Filip Piękny, coraz zuchwalej narzucał

swą wolę, w celu ujęcia papieżstwa jako powolnego narzędzia swej przewrotnej polityki. Italja i cały Wschód, w płomieniach walk i wojen, z trwogą śledziły postępy Turków grożące zagładą chrześcijaństwa. A przytem skarbiec papieski był zupełnie pusty. Papież Francuz, zdala od swej stolicy, od Rzymu, budzący nieufność Italji, Anglji i Niemiec...

Jeśli zważymy, iż po 18tu latach pozostawił swemu następcy Benedyktowi XII, (Fournier, 1334 - 1342) 750.000 florenów w złocie, mimo, że na wyprawy wojenne przeciw Turkom wydał przeszło 4 miljony florenów, jeśli wszystkie działy kancelarji i Dworu świeciły wzorem ładu i pracy, jeśli królowie i książęta ze czcią chylili się przed Namiestnikiem Chrystusowym, jeśli zwyciężył schyzmę Piotra Corvara, który pod imieniem Mikołaja V, chciał zniszczyć jedność Kościoła; jeśli przezeń wysłani misjonarze niosą znajomość Krzyża aż w głąb dzikich tatarskich krajów, a w Polsce, Sycylji, Portugalji, Szkocji i Norwegji imię Jana XXII, wymawiane jak imię ojca, opiekuna i apostoła; jeśli w kilku wypadkach bezwzględna surowością powstrzymał straszliwe moralne klęski, jeśli zakony franciszkańskie dźwignął z upadku i odkrył zasadzki czarta, który pod pozorem «dobrowolnego ubóstwa» sięgał do obalenia samego dogmatycznego pojęcia Osoby Chrystusowej; jeśli wyniesieni przezeń, czy to na stolice biskupie, czy do kardynalskiej godności wślawili się czynami wprost apostolskiej żarliwości — to bezstronnie uchylić należy czoła przed tym papieżem i przyznać, iż imię Jana XXII, złotem nieśmiertelnych zasług wryło się w marmur Piotrowy. Zmarł 4go grudnia, w 1334 roku, mając lat 90.

Św. Katarzyna ze Sieny, żyjąca w okresie papieży

Avignonu, pozostawiła krótkie wezwanie, które codzień odmawiała:

«Wołam do Ciebie, o wieczny Boże, miłosierdziem spraw, niech świat w Twym świetle ujrzy Twego na ziemi Zastępcę; niech przyjmie jego wezwanie i pod jego wodzą niech złączy się z Tobą tu i na wieki!»

Oto modlitwa, którą dziś każdy katolik odmawiać powinien. Proste te słowa świętej Rzymu Patronki staną się tarczą, o którą odbiją się wszelkie pociski fałszu; a w «świecie wiary» jawić się zawsze będzie postać żyjącego w Papiestwie Piotra!



KOPUŁA ŚW. PIOTRA
WIDZIANA OD TYBRU



PAPIEŻ ALEKSANDER V.

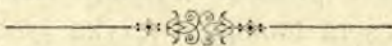
SZCZĘŚLIWY ZNAJDA.

Na wyspie Candja, (Kreta) błakał się biedniutki sierotka imieniem Piotruś. Maleństwo to żyło z litości dobrych ludzi, którzy darzyli chłopczynę kęsem chleba i kątem do nocnego spoczynku, używając go wzamian do codziennych posług nie nad dziecięce siły. Miły charakter, nad wiek rozwinięty umysł, wrodzona ciekawość do rzeczy tyjących się wiedzy i wiary zwróciły nań oko pewnego zakonnika franciszkanina, który przygarnął go do klasztoru, przebrał w habitik zakonny i począł mu udzielać nauki języków łacińskiego i greckiego. Piotruś ze zdumiewającą łatwością chłonał każde słowo swego mistrza, co spowodowało władzę zakonną do wysłania go na formalne studja filozoficzno-teologiczne do Oxfordu i Paryża, gdzie otrzymał stopień doktora w obu tych przedmiotach wiedzy. Piotr Filaret lub Filargo, gdyż tak się nazwał czy go nazwano i tak się podpisywał, przybył na dwór potężnego wówczas pana Medjolanu, księcia Jana Jakóba Visconti, pod jego jakby suwerenny protektorat się złożył i przezeń wysłany został do Pawji w charakterze profesora teologii i języka greckiego na tamedycznym uniwersytecie, wraz z tytułem szambelana Jego Książęcej Wysokości.

W roku 1386, widzimy go na stolicy biskupiej w Piacenza, skąd przeszedł na bardziej lukratywne biskupstwo w Vicenza, następnie w 1388 roku do Navarra przeniesiony, otrzymuje od papieża Bonifacego IX, (Tomacelli) w 1392 r. arcybiskupią stolicę Medjolanu, skąd w godności ambasadora wysyła go Visconti na dwór cesarza Wacława.

Znajda, sierota stanął u szczytu godności, sławy i mienia. Papież Inocenty VII, (Migliorati) zalicza go w poczet kardynałów i nadaje mu tytularny kościół ŚŚ. Apostołów w Rzymie, czcząc w nim charakter zakonnika św. Franciszka, do którego zakonu ten wspaniały kościół należał. Kardynał Filargo zostaje Legatem «a latere» Patriarchatu Akwileji, Grado, Piemontu, Ligurji i Lombardji, rządząc w imieniu i władzą Stolicy Świętej temi rozległemi prowincjami. Wreszcie na soborze w Pizie obrany papieżem i ukoronowany przyjął imię Aleksandra V, 15go czerwca 1409 roku. Bullą z 20go grudnia tegoż roku potępił herezję Wicleffa. Obdarzył zakon franciszkanów niezwykłemi przywilejami, a po dziesięciu miesiącach i ośmiu dniach panowania zmarł 3go maja, 1410 roku w Bolonji i tam pochowany został w kościele franciszkańskim. W herbie miał słońce z ośmiu gwiazdami wśród promieni.

Jak na biednego znajdę istotnie słoneczno-gwiazdzistą przeszedł karierę!



PIĘCIOKROTNI PRZEPOWIEDZIANY.

Eneasz Silvio Bartłomiej Piccolomini wyszedł ze szlachetnej, lecz zubożałej rodziny. Po ukończeniu wstępnych studjów, Eneasz Silvio z sześciu dukatami w kieszeni udał się na dwór kardynała Capranica. Wicher odszczepieńczego soboru bazylejskiego rzuca go w sam wir tej religijnej walki, a smutny los zrządził, iż był na służbie tych potentatów duchownych, którzy udział mieli w soborze i podpadali pod kary kościelne, jak biskup Frisingi, lub kardynałowie, Capranica i Albergati. Doszło do tego, iż Eneasz został na tym nieszczęsnym soborze «skryptorem breviów» i ceremonjarzem przy obiorze antypapy Feliksa V. (Amedeo di Savoia) Bóg jednak w przedziwny sposób wywiódł swego wybrańca z tego bagna. Wysłany przez odszczepieńczą partję do Rzymu w celu zawarcia zgody z legalnym papieżem Eugenjuszem IV, (Condulmer, 1431-1447) wymową, skromnemi obyczajami i urokiem młodzieńczej niewinności pozyskał serce papieża, który zatrzymał go przy sobie, mianował kanonikiem Kapituły katedralnej Trento i nadał mu urząd wysoki przybocznego sekretarza. I tu rozpoczyna się świetna, słoneczna karjera tego, który w dziejach Kościoła zajmuje jedno z czołowych miejsc, jako uczonego, dyplomata w

najszlachetniejszym tego wyrazu znaczeniu, i wkońcu wielki papież. Jako biskup Triestu i Sieny zasłynął wielką roztropnością i apostolskim darem wymowy. Wielokrotnie wysyłany przez Mikołaja V, (Parentucelli, 1447-



1455) i Kaliksta III, (Borgia, 1455-1458) jako Legat na dwory królewskie, zostaje kardynałem św. Sabiny, a wreszcie papieżem pod imieniem Piusa II, w 1458 roku.

Wróćmy jednak do tytułu tej krótkiej gawędy: «Pię-

ciokrotnie przepowiedziany . Kiedy, jak i przez kogo? Oto odpowiedź:

Matka jego Wiktorja Fortiguerra — niewiasty w małżeństwie zatrzymują we Włoszech nazwę rodową — w przeddzień urodzenia synaczka śniła, iż wydała na świat dziecinę z potrójną koroną na główce. —

Siedmioletniego chłopaczka towarzysze zabawy obraли papieżem, posadzili na wzniesionej murawie i upłótszy z liści malwy rodzaj korony włożyli mu ją na głowę i sami oddali mu hołd całując nóżki i rączki. A z nich niektórzy ponowili ten akt hołdu, ale już w Watykanie, co do łez wzruszyło Piusa. —

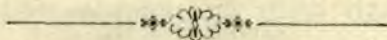
Po raz trzeci padła ta przepowiednia z ust króla Alfonsa II, który podówczas biskupa Piccolomini wskazał swym dworzanom słowami: «Oto papież rzymski» . —

Gdy towarzyszył cesarzowi Frydrykowi III, ten z góry Cimino patrząc na urocze doliny Lazio, rzekł do Eneasa: «Nad tą ziemią ty będziesz panował, my u nóg twoich odbierać będziemy ze czią twoje rozkazy» . —

Wreszcie po raz piąty jeden z kardynałów przedziwną grą słów z herbu rodowego Piccolominich, przepowiedział Eneaszowi tiarę. Widząc bowiem na tarczy herbowej pięć półksiężyców na znaku krzyża, rzekł:

«Herb ten czynem spełni to, co obiecuje» . —

Wielka wyprawa przeciw Turkom której sam Pius chciał przewodniczyć spełniła i to prorocstwo.





PAPIEŻ PIUS III.

DWADZIEŚCIA OŚM DNI PIUSA III.

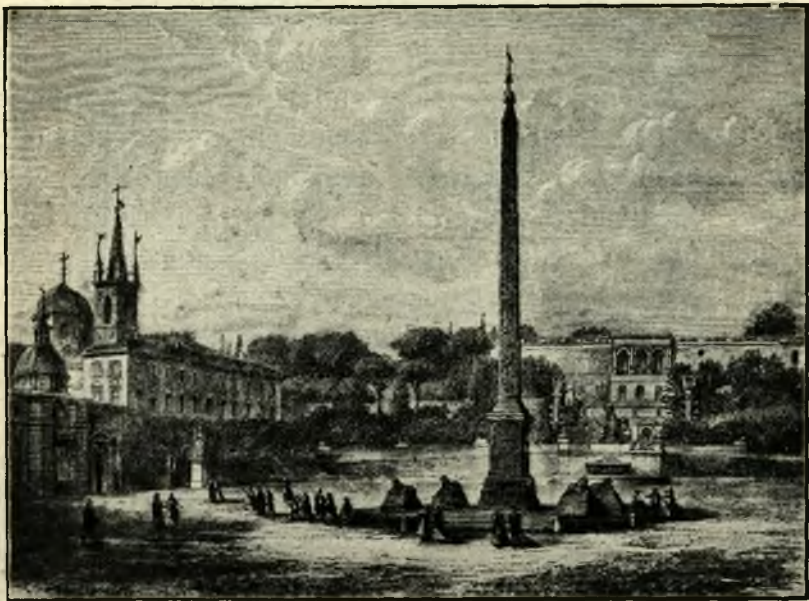
Biedny kardynał Franciszek Tedeschini - Piccolomini, bratanek Piusa II, drżał przerażony przecuciem, iż conclave po śmierci Aleksandra VI, (Roderico Borgia, 1492-1503) smutnie dlań się zakończy. Trzydziestu ośmiu purpuratów przez dziesięć dni opierało się zuchwałym naporom rozszalałego Cesara Borgji i pysze kardynała d'Amboise, który wreszcie przycichł pod wpływem roztropnych mów kardynała Della Rovere. Smutnym wzrokiem śledził burzę tę schorzały kardynał dyakon Piccolomini, który nawet nie miał święceń kapłańskich; a choć liczył zaledwie lat 64, zdawał się być jedną nogą w grobie. Nikt się z nim nie liczył, nikt go o zdanie i radę nie pytał — przechodzono mimo niego, jakby nie istniał. A jednak on to w planie i wyrokach Ducha Świętego miał uciszyć oną burzę ludzkich namiętności.

«Aby dać odprawę uroszczeniom Borgji i ukorzyć dumę niegodnych kandydatów, niech ten cichy, pokorny i chory dyakon zasiądzie na Stolicy św. Piotra». Tak w duchu pomyślał każdy — i oto 22go września, 1503 roku niemal jednogłośnie obrany, na drugi dzień przez kardynała Della Rovere wyświęcony na kapłana, 30go września konsekrowany, a 8go października ukoronowany uka-

zał się ludowi jako Pius III. W dniu tym tak był wycieńczony, iż pontyfikalną Mszę św. odprawił siedząco.

Odznaczał się głęboką nauką i gruntowną pobożnością. Na zwołanym przezeń konsystorzu doprowadził do zgody spór króla Ludwika XII, z Ferdynandem hiszpańskim. Zmarł 18go października. Spoczywa wraz ze swym stryjem Piusem II, w kościele rzymskim św. Andrzeja della Valle. Po nim wstąpił na tron Piotrowy wielki papież Della Rovere: Juljusz II.

Tak to ponownie zaznaczył Bog, iż wybór papieża jest dziełem nie ludzi, lecz Ducha Świętego, który przez ludzi do Bożych swych celów wybiera Namiestnika Chrystusowego na ziemi.



PIAZZA DEL. POPOLO Z OGRODAMI PINCIO
RZYM

ŚLÓŃ WATYKANU.

Przy jednej z bram Watykanu był słoń wymalowany ręką samego Rafaela, a pod obrazem łaciński napis głoścący:

Pod tym pomnikiem leżą schowany — ja olbrzym wśród słońców — pojmał mnie na Wschodzie król Manoel i posłał mnie w darze Leonowi X. — Młodość rzymska mnie podziwiała; lecz okrutny los nie pozwolił mi służyć memu Panu jak tylko trzy lata. — Umarłem z zapalenia płuc. — Pomnik mi postawił szambelan papieski, Jan Branconio — a Rafael unieśmiertelnił «mą postać». —

Dzieje tego zwierzęcia skrzętnie zapisały kroniki watykańskie. Z nich wiemy, iż król portugalski Manoel uczcił Leona X wspaniałym darem koni perskich i stadem różnych zwierząt podzwrotnikowych, wśród których prym dzierżył słoń, pierwszy od upadku Imperjum Cezarów. Słoń okryty był złocistą makatą, a rodowity malabarczyk miał nad nim pieczę. Niósł na grzbiecie rodzaj altany z ołtarzem i tabernakulum, które mogło być użyte w czasie procesji Najśw. Sakramentu. Była również srebrna masywna szkatuła, w której złożony był kielich złoty olbrzymiej na owe czasy ceny 12 tu tysięcy dukatów, jak również cały

aparatus do mszy św. jak: ornat, tunicelle i kapa ze złotej lamy, i przekosztowne alby koronkowe. Dar ten oszacowano na 60 tysięcy dukatów.

Mówią, iż słoń stanąwszy przed Leonem X i Dworem kardynałów i prałatów, wyciągnął trąbę i falą wody okazał swe zadowolenie, wprawiając w nieopisany popłoch całe to najdosłojniejsze grono. Jeden tylko papież serdecznym śmiechem przyjął ono «Asperges» i tak umiłował słońca, iż niemal codziennie go odwiedzał i własną ręką łakociami raczył. Widząc to, dworscy poeci opisywali go ku ucieście Ojca świętego. Jednego z poetów niejakiego Baraballo uwiecznił malarz Jan Neri na drzwiach wiodących do sali «delle Segnature». — Poeta w wschodnim stroju siedzi dumnie na grzbiecie opiewanego przez się słońca.

Leon za wszelką cenę chciał od śmierci ocalić ulubione zwierzę, lecz choć tysiące dukatów wzięli doktorzy, słoń skończył chwalebny swój żywot.

Następcą jego był słoń za Urbana VIII, (Barberini, 1623-1644) który uradował lud rzymski swem przybyciem w 1630 roku. Pan jego jednak trzymał go w ogrodzeniu, a od każdego z widzów brał monetę rzymską «giulio» zwaną.



TRZY PAOLI NA DZIENÍ.

Inocenty XII, (Antoni Pignatelli, neapolitańczyk, 1691-1700) należy do rzędu tych, którzy szczególną cnotą zajaśniali na Stolicy Piotrowej. Był stróżem dobrych obyczajów, nieubłaganym karcicielem gier hazardowych, nieugiętym w wymierzaniu kar zasłużonych, a względem samego siebie surowym do ostatnich granic. Do jakiego stopnia brzydził się nepotyzmem świadczy fakt, iż jedynie Franciszkowi del Giudice, swemu siostrzeńcowi, dał czerwony kapelusz kardynalski, ceniąc w nim nietyłe związek krwi, ile głęboką jego wiedzę i nieskazitelne kapłańskie obyczaje. Ten jednak widząc, iż prócz tej godności niczego więcej spodziewać się od swego surowego wujaszka nie może, uprosił nominację do Hiszpanji, co mu papież z radością udzielił, uwalniając Dwór swój od wpływu jedyne go krewniaka.

W dniu swego obioru wezwał kucharza i surowo mu nakazał, aby nie wydawał więcej «jak trzy paole» dziennie na jego stół.

«Trzy paole?» A wszak na dzisiejszą włoską monetę wynosi półtora liry! Chyba bardziej oszczędnym i biedny być nie może, choć życie podówczas było bardzo tanie. Papież wieczorem zadawałniał się filiżanką czekolady, lub chłodnego sorbetu. Powiesz czytelniku: Ależ to

skąpstwo!» — A jednak tenże Inocenty XII, dał 50.000 dukatów w złocie na ubogą misję w Etyjopji afrykańskiej. Misjonarzom w Chinach posłał 100.000 dukatów. Olbrzymie sumy rozdawał na utrzymanie wiary w Anglii. Przygotowywał swoim kosztem wyprawę przeciw Turkom, a w Rzymie nie



PAPIEŻ INOCENTY XII.

było biednego, któryby od papieża nie otrzymywał wsparcia.

Po jego śmierci Klemens XI, (Albani, 1700-1721) znalazł w kasie papieskiej, w zamku św. Anioła milion dukatów w złocie złożone na potrzeby Stolicy Świętej.

Czyż nie pięknym był kwiatem w Piotrowym ogrodzie on świętej i nieśmiertelnej pamięci Inocenty XII?

COŚ O KANONIZACJACH.

Kościół «Matka Świętych» dumny z wielotysięcznej rzeszy swych Męczenników i Wyznawców, stawia ich na ołtarze, by byli nietylko orędownikami u Boga, lecz i żywym wzorem codziennego pielgrzymowania do szczęśliwego progu wieczności; a przed ich świętymi zwłokami, lub wobec ich obrazów każdy mógł powtórzyć one słowa: — Mogli ci i te, więc mogę i ja! —

Uroczyste zaliczanie sług Bożych w poczet Świętych datuje się od 1389 roku, kiedy to Bonifacy IX, (Tomacelli, 1389-1404) dokonał w bazylice św. Piotra kanonizacji św. Brygidy. Eugenjusz IV, (Condulmer, 1431-1447) stawia na ołtarze św. Mikołaja z Tolentynu, 5go czerwca, 1446 roku. Kronikarz Leliusz Petronio zanotował iż dnia tego cały Rzym przybrał najuroczystsze szaty. Z okien zwieszały się kosztowne dywany; zaś Augustjanie wydali olbrzymią jak na te czasy sumę, bo aż pięć tysięcy dukatów w złocie, na wewnętrzną i zewnętrzną ozdobę swej świątyni i klasztoru, do którego ten święty należał. Wybito złote i srebrne medale, noszące podobny Eugenjusza IV i św. Mikołaja, z napisem wkoło: «*Sic triumphant electi*». «*Tak święcą zwycięstwo wybrani*».

Kalikst III, (Borgia, 1455-1458) odbył w Watykanie dwie kanonizacje, dając światu wielkiego dominikanina, cudotwórcę Wincentego Fereryjskiego i Osmonda biskupa Sarysbergji. Pius II, (Piccolomini, 1458-1464) wsławił się kanonizacją św. Katarzyny z Sieny, co uwieczniono na jego grobowcu w kościele św. Andrzeja della Valle w Rzymie napisem rytym w marmurze: «Catarinam Senen. inter Sanctas Christi retulit». «Katarzynę Seneńską w poczet Świętych Chrystusowych zaliczył».

Sykstus IV, (Della Rovere, 1471-1484) sam będąc z zakonu św. Franciszka, uwielbił kanonizacją swego współbrata św. Bonawenturę w 1482 roku, którego drugi papież franciszkanin, wielki i nieśmiertelnej pamięci Sykstus V, w 1586 roku ogłosił Doktorem Kościoła.

Inocenty VIII, (Cibo, 1484-1492) w roku 1485, wśród niebywałego przepychu i tłumy pielgrzymów wyniósł na ołtarze arcyksięcia austriackiego, Leopolda Pobożnego.

Po długiej przerwie Rzym ujrzał uroczystości kanonizacyjne za Leona X, [Medici, 1513-1521] kiedy to w roku 1519, wielki misjonarz Abruzów i założyciel zakonu «Minimi» św. Franciszek a Paulo uczczony został.

Papież Hadryan VI, (holenderczyk z Utrechtu 1521-1523) świętymi ogłosił: dominikanina Antonina, arcybiskupa Florencji — i Benona, biskupa Saksoni.

Wichura Lutra wstrzymała kanonizacje przez lat 60. Wznowił je Sykstus V, (Peretti, 1585-1590) kanonizacją Hiszpana, św. Piotra z Alkantary. — Klemens VIII, [Aldobrandini, 1592-1605] dał Polsce i światu św. Jacka w 1594 roku, i św. Rajmunda, Hiszpana z Pennafort w 1601 roku.

Paweł V, [Borghese, 1605-1621] uradował Rzym kanonizacją rzymianki św. Franciszki wdowy z Zatybrza,

i św. Karola Boromeusza. Muzea przechowują pamiątkowe medale, na których napisy głoszą: «Et tu, Francisca, Sancta vocaberis». — «I ty Franciszko, Świętą będziesz nazwana».

Grzegorz XV, wsławił się kanonizacją czterech olbrzymów świętości; byli nimi założyciele zakonów: Ignacy Loyola, i Filip Nereusz — Franciszek Ksawery, niemal



PRZED BAZYLIKĄ ŚW. PIOTRA

LUD PO SPĘDZONEJ NOCY U PROGU ŚWIĄTYNI CZEKA NA OTWARCIE BRAMY

(RYSUNEK Z NATURY ALFONSA DE NEUVILLE)

równy Apostołom — i Teresa od Jezusa, wielka reformatorka Karmelu, a obok nich prostaczek św. Izydor, rolnik. Czterej Hiszpanie i jeden Włoch. Uroczystość ta odbyła się w bazylice watykańskiej, 22 go marca, 1622 r. W zakrystji kościoła Jezuitów Al Gesù, w Rzymie, można podziwiać

obraz pędzla Andrzeja Sacchi, przedstawiający glorię tych pięciu Świętych.

Urban VIII, (Barberini, 1623 - 1644) ogłosił Świętą królowę Portugalji, Elżbietę, i Andrzeja Corsini. Ozdobą bazyliki św. Piotra na ten dzień 4 lipca, 1625 roku, kierował sam Bernini, a obraz św. Andrzeja malował Guido Reni. Chyba starczy do uzmysłowienia artyzmu i przepychu tej kanonizacji.

I znowuż 25 lat upływa bez tych uroczystości. Aleksander VII, w wieku XVII, zalicza w poczet Świętych w 1658 r. Tomasza z Villanovy, Hiszpana, augustjanina i arcybiskupa Walencji. W roku 1665, Franciszek Salezy, dziś Doktor Kościoła, staje na ołtarzu. Znamiennem jest, iż od 1605 roku, niemal wszyscy wyniesieni do czci Świętych należą do chwalebego orszaku tych, którzy walczyli w obronie wiary przeciw herezji Lutra, i zakładali zakony i zgromadzenia nakształt pułków rycerskich po dziś dzień wiodących bój Chrystusowy.

Klemens X, w wieku XVII, kanonizuje św. Kajetana z Tieny — św. Franciszka Borgjasza, trzeciego generała Zakonu Tow. Jez. — św. Filipa Benizi, — św. Ludwika Bertranda, Hiszpana dominikanina, i św. dziewicę Różę Limańską — ten pierwszy cudny kwiat Ameryki. Od tego papieża datuje zwyczaj obrazów ilustrujących życie nowego Świętego, a zdobiących w dniu kanonizacji bazylikę św. Piotra.

Aleksander VIII, (Ottoboni 1689-1691) wyniósł na ołtarze swego współrodaka weneccjanina, św. Wawrzyńca Giustiniani, który rozpoczął był szereg po dziś trwający «patryarchów Wenecji»; — franciszkanów: Paschalisa Baylon Francuza, i Jana Kapistrana Węgra; augustjanina Jana Facondo i założyciela Bonifratrów Jana Bożego. Jak wi-

dzimy byli to wielcy Święci. Klemens XI, w wieku XVIII, kanonizował św. Papieża Piusa V, — św. Andrzeja Ave-
lino, — braciszka kapucyna, św. Feliksa Cantalicio — i
klaryskę św. Katarzynę Bolońską. Uroczystość ta dokona-
na 22go maja 1712 roku, upamiętniona została medalem,
na którym wokoło postaci tych czterech Świętych umie-
szczono słowa: «Inter Sanctos sors eorum» — «Między
Świętymi dział ich jest». [ks. Mądrości V, 5.]

Wielkim miłośnikiem nowych Świętych był Benedykt
XIII, [Orsini, 1724-1730] który trzy razy w grudniu 1726
roku, wyniósł na ołtarze ośmiu Świętych, a mianowicie:
Turybjusza biskupa Limy, — Jakóba della Marca i Fran-
ciszka Solano franciszkanów, — Alojzego Gonzagę i na-
szego Anioła, Stanisława Kostkę jezuitów, — Pelegryna
serwite, — Agnieszkę da Montepulciano dominikankę, — i
Jana od Krzyża karmelitę, którego parę lat temu Pius XI,
ogłosił Doktorem Kościoła. W dwa lata później 16go
maja, uwielbił wielką pokutnicę Małgorzatę z Cortony.

Benedykt XIV, jeden z najuczeńszych papieży (Lam-
bertini, 1740-1758) któremu wśród wielu dzieł prawni-
czych zawdzięcza Kościół gruntownie opracowaną księgę
«O Kanonizacji Świętych», w której to pracy do najdro-
bniejszych szczegółów normuje przebieg procesu kanoni-
zacyjnego, uwielbił aureolą Świętych 26go czerwca, 1746
roku, kapucynów: Fidelisa Sigmaringa i Józefa Leonessa,
dominikankę Katarzynę Ricci, — franciszkanina Piotra Re-
galato, — i założyciela zakonu Kamila de Lellis.

Papież ten pierwszy wprowadził zwyczaj, iż złoty
kielich, służący do uroczystej Mszy św. kanonizacyjnej
pozostawał w skarbcu bazyliki watykańskiej. Na pamiąt-
kowym medalu czytamy słowa: «Univit, palmamque de-
dit» — «Złączył i dał palmę».

Klemens XIII, (Rezzonico, 1758-1769) dokonał 16go lipca 1767 roku, kanonizacji świętego Jana Kantego, chluby naszego narodu; — kapucyna Serafina z Ascoli, — franciszkanina cudotwórcę Józefa z Kupertynu, — założyciela Pijarów Józefa Kalasantego, — założyciela Soma-sków Hieronima Emiliani, i założycielkę Wizytek Joannę de Chantal.

Na tem kończą się notatki o kanonizacjach, gdyż świetne obchody tych uroczystości w naszym wieku są powszechnie znane.



PIUS XI

PODZAS UROCZYSTEJ MSZY ŚW.

W BAZYLICE ŚW. PIOTRA

KAZANIA I KAZNODZIEJE W WATYKANIE.

Pogaństwo nie znało i po dziś dzień nie zna kaznodziejstwa. Ono jest wonnem kwieciem wiary objawionej, i snując złotą przędzę proroków — onych kaznodziej, których sam Bóg posyłał do swego ludu, ze słowem pokuty i nawrócenia, zajaśniało nieśmiertelnym blaskiem w onem pierwszym kazaniu św. Piotra, w dniu Zesłania Ducha Św. kiedy to trzy tysiące słuchaczy padło do stóp apostoelskich przyjmując do serca dar słowa Bożego. Od Apostołów przeszedł urząd ten na biskupów. Oni to w pierwszych wiekach tem Bożem słowem karmili lud, a gdy rzesze wiernych rosły i uniemożliwiały biskupom zaspokajanie tej potrzeby, kapłani gruntownej wiedzy prawd objawionych stawali jako biskupów posłowie, i w ich imieniu karmili żądne tej Bożej strawy owieczki, lub idąc w kraje niewiernych nieśli «zabawczą nowinę», i mnożyli zastępy Chrystusowych wyznawców.

Od zarania kaznodziejstwa dzielono je na większe i mniejsze — na to, które objawia i ono, które objaśnia. Homilje u greków — kazania na Zachodzie.

W Rzymie, początkowo [Katakumby] sam tylko papież głosił słowo wiary. Następnie biskupi wobec siedmiu dyakonów stojących u biskupiego tronu. Jeśli to słowo



głosić miał kapłan, klękał przed biskupem, który w znaku błogosławieństwa dawał mu ono święte posłannictwo.

Ambony powszechnie w użyciu przypominają, iż Chrystus Pan z podwyższenia przemawiał do rzeszy. Jak surowe były pierwotne przepisy strzegące dostojności i świętości kaznodziejstwa świadczy prawo dziś już nieistniejące, które pod ekskomuniką zabraniało wiernym bez ważnej przyczyny opuszczać świątynię w czasie kazania głoszonego przez biskupa.

Obowiązek kaznodziejski przeszedł zczasem na proboszczów, których choć mogą zastępować młodszy wiekiem kapłani, jednak proboszczom wkłada biskup prawo i obowiązek czuwania, aby wiara święta była gruntownie, jasno i przystępnie podawana ludowi.

W Rzymie w najsurowszy i najściślejszy sposób stosowany był i jest dobór kaznodziei. Przed środą popielcową stają przed tronem Ojca św. który daje im upomnienia, wskazówki i rozkazy, do których mają dostosować wielkopostne nauki i kazania.

Pamiętne są kazania i homilje dwóch papieży i Doktorów Kościoła, świętych: Leona I i Grzegorza I. Niezwykłą i złotoustą niemal wymową zasłynęli papieże: Hadryjan I, (771-795) św. Leon III, [795-816] św. Grzegorz VII, [1073-1085] Grzegorz IX, (1227-1241) któremu nadano przydomek: «strumień wymowy», Sykstus V, (1585-1590) a w nowszych czasach Leon XII. [1823-1829]

A dziś nam święcie panujący papież misji, papież Eucharystji, papież Serca Jezusowego, papież najgłębszej wiedzy, świetnie władający wielu językami, papież «Niezlomnej wiary — Fides intrepida!» czyliż nie zalicza się do grona papieży o płomiennej i miódopłynnej wymowie!



BAZYLIKA ŚW. PIOTRA
RELIKWIARZ UNOSZĄCY KRZESŁO ŚW. PIOTRA
TAK ZWANA « TRIBUNA » GODŁO NIEOMYLNIEJ NAUKI KOŚCIOŁA.
CZTEREJ DOKTOROWIE KOŚCIOŁA NA JEJ STRAŻY
A DUCH ŚW. W SŁOŃCU PROMIENI NAD NIĄ.
(NIEŚMIERTELNE DZIEŁO BERNINIEGO)

Kto choć raz miał szczęście słyszeć przemawiającego Piusa XI, ten do zgonu pozostanie pod wrażeniem potęgi słowa Bożego, płynącego z ust i serca wielkiego i świętego następcy św. Piotra.

Inocenty XII, zawezwał był słynnego i świątobliwego jezuitę Ojca Segneri i polecił mu urząd kaznodziei wielkopostnego Watykanu — a gdy razu pewnego nie był na niem obecny, kazał sobie ono kazanie odczytać, i wśród łez wyznał, iż był gotów cały dzień je słuchać.

Niezwykłą pamięcią zasłynął kapucyn, Ojciec Serafin z Vicenzy, który mógł dosłownie powtórzyć dopiero co usłyszane kazanie. Jeden z kaznodziei watykańskich, późniejszy kardynał Alimonde, powtarzał dosłownie przygotowane kazanie, a w późnej starości żalił się, iż go pamięć opuszczała, gdyż był zmuszony dwa razy odczytywać kazanie, zanim je ludowi wygłosił.

Stały urząd kaznodziei watykańskiego, który wobec Ojca św. głosi słowo Boże, datuje się od papieża Pawła IV, (Carafa, 1555-1559) a jest nim zawsze jeden z zakonu kapucynów. Z małemi wyjątkami, jak np. za św. Piusa V, lub Inocentego XII, byli kaznodziejami papieskimi Ojcowie jezuiti, których zakon po dziś dzień słynie złotoustą wprost apostolską wymową. Kaznodzieja papieski przedkłada każdą naukę wprawdę dostojnikowi watykańskiemu: «maestro del Sacro Palazzo» — mieszka w klasztorze kapucynów w Rzymie, i otrzymuje miesięcznie 45 dukatów, jako jałmużnę Ojca św. dla znanego z ubóstwa klasztoru.

Kardynałowie, biskupi i prałaci papiescy z obowiązku są na każdym wielkopostnym kazaniu — a Ojciec św. zasiada za zasłoną z czerwonego jedwabiu.

Najsurowiej się przestrzega, aby sprawy tchnące po-

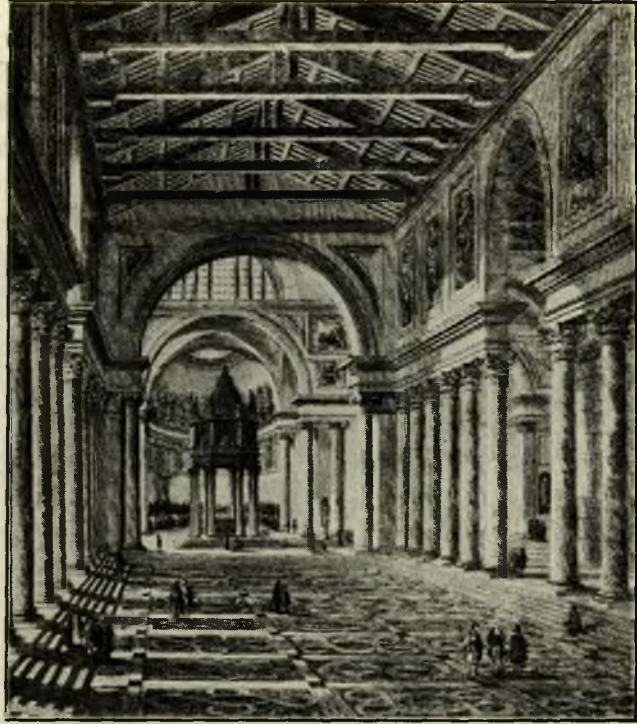
lityką lub świecczyną nie wchodziły w treść kazania. Chrystus Pan i Jego jedynie słowa mają być Bożym pokarmem tego najdosłojniejszego na ziemi audytorjum.

Urban VIII, tak surowo czuwał nad świętością i duchowością tych kazań, iż kazał opuścić Rzym Ojcu Albrizio, który poważył się napomknąć w swej mowie pewną sprawę księcia Parmy.

Król Jakób III, angielski był za szczególną łaską papieża dopuszczany do słuchania kazań watykańskich.



KOŚCIÓŁ MATKI BOŻEJ WIĘKSZEJ W RZYMIE
NA PRAWO KLASZTOR Z KOŚCIOŁEM SW. ANTONIEGO
PRZED KOŚCIOŁEM OBELISK AUGUSTA SŁUŻY ZA PODSTAWĘ POSĄGU
NAJŚW. PANNY.



BAZYLIKA ŚW. PIOTRA W RZYMIE
W ROKU 1506 KIEDY JULJUSZ II POŚWIĘCIŁ KAMIEŃ WĘGIELNY
POD ARCYDZIEŁO BRAMANTEGO I MICHAŁA ANIOŁA.

GROBY PAPIEŻY.

W przedziwnej powadze były i są groby i grobowce wielkich ludzi — wielkich często tylko u ludzi, a małych wobec Boga.

Panteony kryjące prochy niecne takich jak Wolter, Zola i im podobnych moralnych potworów, magnetycznie ciągną tłum bezmyślny. Inne, jak on w zaciszu Inwalidów, jawiący marmur, który kryje śmiertelne prochy Napoleona, budzi lęk przed wspomnieniem krwawych scen, nazwanych zwycięstwami tego Orła, który Europę rozszarpał, a korony królów rzucał jak dziecko igraszkę do kąta, nieraz budzą przestraszonych przed ponowną zjawą takiego człowieka...

Są groby wielkich dobroczyńców ludzkości, tych którzy nie zdobyli krwi i miecza, nie pożogą i łzami kroci wdów i sierot ryli swe imiona w marmurze dziejów, lecz cichą, mrówczą pracą bogacili łany wiedzy niosącej ukojenie w cierpieniu jak — Pasteur — rzucającej świat na nowe tory cywilizacji jak — Kopernik — uszlachetniający ludzkość odkryciem nieznanych sił i skarbów przyrody jak — Franklin — lub skrzących genjuszem na polu architektury, rzeźby, malarstwa, muzyki i słowa, jak natchnieni artyści, wielcy mówcy, poeci i pieśniarze, któ-

rzy wiedli swe narody po drogach ducha i bronili przed upadkiem i niewolą hańbiącą w wyparciu się tradycji praojców.

Każde zbliżenie się do takiego grobowca uszlachetnia i lepszym czyni patrzącego nań ze czcią i wdzięcznością. Podobne uczucia rodzą się w sercu na wspomnienie imion takich jak: Michał Anioł, Leonard da Vinci, Rafael, Chopin, Skarga, Mickiewicz, Moniuszko, Konopnicka i tyle, tyle innych, których duchy jak jasne Orły unoszą się nad nami, wskazując szlaki Boże w haśle: «zawsze wyżej — do źródła wszelkiego dobra i piękna — do Boga!»

Są wreszcie groby i grobowce tych, których sam Chrystus postawił na szczycie ludzkiej godności i władzy swej własnej, dając im klucze od nieba i śląc do dzieła rozkazem: «Paś owce — paś baranki moje».

Myśl wierzącego zanika wobec tronu Tego, który choć sam zwie siebie «Sługą sług Bożych» jednak jest Królem królów, Biskupem biskupów i Pasterzem najwyższym całej Chrystusowej owczarni, przemawiający do czterystu milionów katolików — wzywający setki milionów zbłąkanych dzieci do powrotu na Ojcowe łono — modlącego się, aby w nawróceniu pogan spełniła się Boża wizja: «Jednej owczarni i Jednego jej Pasterza. — To Papież.

Było ich dotychczas 260 ciu! — Gdzie ich czcinniejsze groby? Stu pięćdziesięciu w bazylice i w podziemiach Watykanu; — dwudziestu sześciu w Lateranie; — ośmiu w bazylice Liberjańskiej; — ośmiu w kościele św. Sylwestra in Capite; — po pięciu w kościołach: św. Wawrzyńca, Matki Bożej sopra Minerva i św. Praksedy. Po czterech w kościołach: Matki Bożej in Trastevere i św. Marcina ai Monti. Po dwóch w kościołach: św. Pawła,

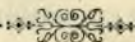
ŚŚ. Apostołów, u Matki Bożej di Monserato i u św. Andrzeja della Valle. Po jednym grobowcu papieskim mają kościoły: św. Klemensa, św. Sabiny, św. Marka, św. Marcela, Matki Bożej in Araceli, Matki Bożej Nova, Matki Bożej Anima, Matki Bożej degli Angeli, św. Ignacego, św. Wawrzyńca in Damaso, św. Salwatora in Lauro, św. Krzyża, św. Agnieszki, ŚŚ. Kosmy i Damjana, św. Sebastjana i kaplica kolegjum Hiszpanów. Więc Rzym sam posiada groby stu dziewięćdziesięciu papieży.

Viterbo posiada groby czterech papieży. Grottaferrata, jeden. Florencja — cztery, Perugia — trzy. Po jednym mają: Bologna, Nonantola, Montecassino, Aquila, Arezzo, Ferrara, Neapol, Piza, Recanati, Salerno, Sarzana i Verona.

Avignon, poza Włochami strzeże groby dwóch papieży; Cluny — dwóch; Villanova w Kartuzji — jeden. Posiadaniem jednego grobowca papieskiego szczycą się miasta: Chaise de Dieu w Gaskonji, Marsylja, Bamberg i Hamburg.

A na każdym z tych grobów, a raczej nad każdym z nich, czy on w postaci zwykłej płyty, czy zdobny w przekosztowny marmur, wykuty mistrzowską rzeźbą Michała Anioła, Berniniego, Canovy, lub jak ostatni Benedykta XV, arcydziełem Canonica, czy też ujęty w ołtarzową urnę kryjącą relikwie Świętego — a mamy ich 101 — wszędzie unosi się nieśmiertelnej godności godło: — Tiara i Klucze! — Każdy z tych grobów mówi: «Ten, który tu spoczywa, był Ojcem, Wodzem, nieomylnym Mistrzem, najwyższym Szafarzem Łask Bożych, żyjącą Skalą, na której wspiera się Kościół Chrystusa, Sternikiem łodzi zbawienia, Strażnikiem skarbu wiary.

Więc grobom tym cześć — a śmiertelnym szczątkom pamięć, wdzięczność i miłość!





BŁOGOSŁAWIONA LUDWIKA ALBERTONI.

PAPIEŻE BŁ. LUDWIKI ALBERTONI.

O tej Świętej słusznie piszą historycy, iż wznowiła za życia dzieje św. Franciszki Rzymianki i św. Gali, a po śmierci stanęła obok nich, jako im równa w świętości — Patronka i wzór niewiast rzymskich.

Ród jej chwalebnie zapisał się w dziejach papieżstwa. Za św. Grzegorza VII, (Hildebrand, 1073-1085) Ludwik Albertoni obronił «Citta Leonina», dzisiejsze Borgo, przed najazdem świętokradczych wojsk Henryka IV. Za czyn ten otrzymał w darze herb papieża — lwa — dołączonego do znaku rodowego Albertonich.

Za Aleksandra VI, (Borgja, 1492-1503) odznaczył się umiłowany przezeń i niezwykle mi zaszczytami udarowany Antoni Albertoni.

Szymon Thebaldi, macierzysty dziad błog. Ludwika był nadwornym lekarzem Mikołaja V, Kaliksta III, Piusa II, i Pawła II. (Piotr Barbo, 1464-1471) Kalikst III, wyniósł go do dziedzicznej godności «hrabiego Palatynu», a następnie mianował go kanclerzem Rzymu.

Rodzicami błog. Ludwika, urodzonej w Rzymie roku 1473, byli Stefan Albertoni i Lukrecja z rodu Thebaldi. Obdarzona niezwykle mi darami natury, otrzymała wprost książęce wykształcenie, które ją wysunęło na czoło ów-

czesnych panienek pierwszych rodów rzymskich. Z woli rodziców oddała swą rękę młodzieńcowi pochodzącemu z jednej z pierwszych, najzaciejszych i najpotężniejszych rodzin Rzymu. Bóg dał im trzy córki: Kamillę, Sylwę i Antoninę, które świątobliwa matka jak najstaranniej, w wierze prawdziwej utwierdzając, wychowywała.

Po śmierci małżonka, którego złożono w grobowcu kościoła św. Franciszka a Ripa w Rzymie, świątobliwa wdowa, po hojnym ubezpieczeniu swych dzieci, przywdziewa habit tercjarski zakonu św. Franciszka, i testamentem rozporządza na święte dzieła miłosierdzia olbrzymią fortunę, a sama na modłę św. Patrjarchy, rozpoczyna żywot żebraczy, stając się równocześnie «matką ubogich, chorych i nędzarzy». O tej macierzyńskiej miłości względem ubogich pisze Gonzaga w dziele: «De origine Seraphicæ Religionis franciscanæ, anno, 1587»: «W tym kościele złożone są śmiertelne szczątki błogosławionej Ludwiki Albertoni, Rzymianki, sławnej nietyle krwią rodową, ile licznymi cudami. Jej miłosierdzie dla ubogich Chrystusowych było tak wielkie i z taką złączone pokorą, iż chcąc oddać od siebie wszelką podziękę, wtłaczała w bocheneczki chleba złote i srebrne monety, któremi przychodziła z pomocą nędzarzom, a od nich odbierając podziękę za zwykły kęs chleba».

Za Klemensa VII, oddała Bogu świętą swą duszę 31go stycznia, 1533 roku. Złożono ją obok małżonka w kościele św. Franciszka a Ripa.

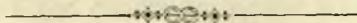
Liczne cuda u jej grobu rzuciły do nóg jej cały Rzym. Urban VIII dozwolił, aby na kamieniu grobowym wyryto napis: — «Tu spoczywa błogosławiona Ludwika, córka Stefana Pier Matteo Albertoni, małżonka Jakuba di Giangiacomo, teściowa Mikołaja Muti. Żyła lat 60, ducha

swemu Stwórcy oddała, w ostatnim dniu stycznia 1530 r.

Dnia 13go października, 1606 roku, w 72 lat po śmierci Ludwika, senat rzymski jednogłośnie uchwała, aby u jej grobu złożony był srebrny kielich i cztery pochodnie w dowód wdzięczności za otrzymywane za jej przyczyną łaski od Boga.

Tenże senat rzymski, jak za zgodą Pawła V, darem kielicha uczcił błog. Ludwikę, tak w 1645 roku, za zgodą Inocentego X, umieszcza w kaplicy pałacu «dei Conservatori» obraz jej obok ówczesznie czczonych patronów Rzymu, świętych: Eustachego, Cecylji i Aleksego. Pod obrazem wyryto napis: «B. Ludovicæ de Albertonibus de cithara patriæ romanæ, Materna in pauperes, quos filiorum loco habuit charitati, Singulari vitæ sanctimonia, Plurimisque rerum admirabilium argumentis, Cælo terrisque spectabili testatissimæ. S. P. Q. R.»

Chociaż cześć publiczną oddawał swej patronce lud rzymski wraz z senatem, a cześć tę milcząco zatwierdzała Stolica Święta przez papieży: Pawła III, Juljusza III, Marcelego II, Pawła IV, Piusa IV, św. Piusa V, Grzegorza XIII, Sykstusa V, Klemensa VIII, Urbana VIII, i jego trzech następców, dopiero powinowatemu Ludwika, papieżowi Klemensowi X, (Altieri 1670-1676) danem było zakończyć proces beatyfikacyjny, i 28go stycznia, 1671 roku, uroczyście zaliczyć w poczet Błogosławionych tę mężną, w znaczeniu biblijnem niewiastę. Bratanek papieża, kardynał Altieri powierzył Wawrzyńcowi Berniniemu wykonanie pomnika grobowego. Arcydzieło to po dziś dzień zdobi ołtarz, w którym cześć świata i Rzymu odbiera ta święta, słodka i bohaterska Matka ubogich, Błogosławiona Ludwika Albertoni.





— ŚMIERĆ BŁ. LUDWIKI ALBERTONI —
POMNIK DEUTA BERNINIEGO W KOŚCIELE ŚW. FRANCISZKA A RIPA
W RZYMIE.

ŚMIERĆ BŁ. LUDWIKI ALBERTONI.

Gdzie Serafin w ludzkim ciele
Swej miłości rzucił żar,
Wejdz pielgrzymie — tu ci ściele
Albertoni grobu czar.

Berniniego skrzą marmury —
Ciało z śmiercią stacza bój —
On straszliwy — on ponury —
On ostatni skonu znój.

Duch przemocą przez rąk kleszcze
Rwie się tam, gdzie nieba próg —
W ciało rzuca boju dreszcze
Wśród śmiertelnych potu strug.

Usta kłam zadają męce
Choć łą zimną zaszedł wzrok —
Hej, za słabe twoje ręce,
Gdy do Boga tylko krok!

Już Franciszek — Ojciec woła
Ciało matce ziemi dam —
Sama lotem Archanioła
Wzbiję się do raju bram!



SZCZEGÓŁ Z BIBLIOTEKI WATYKAŃSKIEJ
KTÓRĄ OZDOBILI ARCYDZIEŁAMI
NAJWIĘKSI MALARZE XVI I XVII WIEKU.

PAPIEŻE I ARTYŚCI DEL SEICENTO.

Wiek szesnasty — wiek złoty — dla Italji, a przez nią dla całego świata. Rzec można, iż w tem błogostawionem stuleciu szesnastem, zrodziła się nowa sztuka — nowa muzyka, nowa architektura. Opadły surowe kajdany, a o wspaniałe sklepienia arcydzieł Borominiego, uderzyły głosy uniesionego zachwytem ludu. Grać poczęły nowym dotychczas nieznanym szmerem fontanny Berniniego i ozdobiły w sposób niezrównanie piękny ulice i place Wiecznego Miasta.

Były to czasy takich genjuszów jak: Domenichino i Guido Reni. Na tronie papieskim zasiadał on wielki miłośnik sztuki i piękna, Urban VIII. Jemu zawdzięcza Rzym lwią część po dziś dzień podziwianego splendoru: gmach Propagandy, pałac Barberinich, kościół S. Maria della Vittoria, fontanna del Tritone, pałac Madama; nie mówiąc o tylu innych, co zdaniem jednego ze współczesnych kronikarzy — zmieniły Rzym w przedsiónek rajy. —

Za tego to papieża przybył do Rzymu Francuz Miłkołaj Poussin, malarz, wraz z belgijskim rzeźbiarzem Duquenoy. Posypały się jak z rogu obfitości arcydzieła, do których papież dodawał nietylko słownej, lecz «złotem brzęczącej zachęty».

Klaudjusz Lorrain malarz, wprowadzony do Watykanu przez kardynała Bentivoglio, zdumiał Rzym i Italję dziełami swego pędzla, tak iż formalne pielgrzymki miłośników sztuki szły do jego domu...

Bernini, rzeźbiarz, budowniczy, poeta i dramaturg w jednej osobie — tworzył bowiem libretta do uroczych i artystycznych przedstawień, był wówczas w pełni słonecznej swej glorii. Zajaśniał już za papieża Pawła V, dla którego wykonał w marmurze słynne posągi: Dawida i Apollina, dziś podziwiane w rzymskiej galerji Borghese. Urban VIII, taką łaskawością go otoczył, iż wszystko, co na polu budownictwa dokonywało się na zlecenie papieża, było albo całkowicie, albo w części Berniniego dziełem. Już chyba sama kolumnada przed bazyliką św. Piotra starczyłaby, aby świat uchylił czoła przed jego genialną twórczością.

Algardi, twórca słynnej płaskorzeźby u św. Piotra: «Attyla wobec św. Leona I» — i Borromini, to dwie nazwy zdumiewającej wielkości za dni Urbana VIII. Dwór watykański dzierżył prym przez swych Władców — papieży: Klemensa VIII, (Hipolit Aldobrandini, 1592-1605) Pawła V, Grzegorza XV, (Aleksander Ludovisi, 1621-1623) Inocentego X, (Giambattista Pamphili, 1644-1655); i nadawał ton artystycznemu życiu. Rody patrycjuszów, które szczyły się co najmniej 300tu latami nieskalanej swej genealogji, naśladowały papieży w protegowaniu sztuki. Do rodów tych garnęły się domy florentyńskich i tokańskich bankierów, jak: Guicciardini'ch, Doni'ch, Giustiniani'ch i Pallacivino, których po dziś dzień istniejące pałace, świadczą o wielkości i wykwintnym smaku ich twórców.

Słońce Juljusza II, i Leona X, — słońce piszące snopami promieni imiona takich jak: Bramante, Michel-

angelo, Raffael nie zgasło — lecz nadal świeci poprzez wieki genjuszowi ludzkiemu, który głosi światu, iż — Ojcem każdego dzieła sztuki był, jest i będzie Papież, który każdą iskrę genjuszu zapala, podsyca i rzuca na służbę i chwałę Boga, a pożytek ludzkości. —



ULICE SISTINA I GREGORIANA W POCZĄTKACH XIX WIEKU.



OLTARZ W BAZYLICE ŚW. CECYLJI W RZYMIE
STEFAN MADERNO WYKONAŁ W MARMURZE POSTAĆ ŚWIĘTEJ
TAK JAK JEJ ŚWIĘTE A NIETKNIĘTE WIEKAMI CIAŁO W TRUMNIE
ZNALAZŁ KLEMENS VIII W 1599 ROKU.

MUZYKA NA SKALE PIOTROWEJ.

Dzieje Kościoła ukazują papieży stojących na straży śpiewu wchodzącego w skład liturgji niemal od jej kolebki katakumbowej; tego śpiewu, który złotą wstęgą połączył majestat czci oddawanej Bogu od dni wyzwolenia ludu wybranego z niewoli egipskiej; brzmiącego hymnem Mojżesza, dźwięczącego harfą Dawida, łkającego trenem Jeremjasza i uderzającego jakby pobudką triumfalną Machabejczyków, aby przejść w godzinie Kalwaryjskiej wraz z całym skarbem Starego Testamentu do ksiąg i praw Nowego Zakonu i Oblubienicy Niepokalanej Chrystusa — Kościoła, którego Głową widomą Piotr i jego Następcy do końca wieków Biskupi Rzymu — Papieże.

Już Plinusz notuje, iż gdy świętych męczenników pytał sędzia poganin, w jakim celu gromadzili się chrześcijanie w podziemiach, otrzymywał krótką odpowiedź:

— «By śpiewem wielbić Boga».

Śpiew ten surowy, poważny i prawie monotony, ujęty w Medjolanie przez św. Ambrożego w pewne karby i reguły, został przez św. Grzegorza I, z rodu Anicjuszów, (590-604) udoskonalony i wyniesiony do godności «prawdziwego» i jakby urzędowego śpiewu litur-

gji rzymskiej i całego Kościoła na Zachodzie, i po dziś dzień nosi miano «śpiewu gregorjańskiego».

Papież ten, jak to nam podaje Jan dyakon, założył przy Lateranie słynną Schola cantorum, czyli jakby dziś zwano akademję śpiewu, w której pod kierunkiem wytrawnych mistrzów kształcili się ci, którzy mieli wchodzić do grona urzędowych śpiewaków kościoła. Jak troskliwą opieką otaczali papieże tę perłę liturgji — śpiew, i jak dbali o jego charakter, nieskalany i niezamącony naleciałościami światowych melodyjek, świadczą dzieje. I tak papież Stefan II, w VIII wieku, wysłał swego legata do Francji z poleceniem zbadania, czy śpiew w Rouen zgadza się we wszystkim ze śpiewem rzymskim św. Grzegorza. Św. Agaton papież, rodem z Palermo, (678-682) także zlecenie daje Janowi, którego śle do Wielkiej Brytanji. Św. Paweł I, (757-767) wzywa króla Pipina do wprowadzenia śpiewu liturgji rzymskiej w całym swym królestwie. — Pius IV, Giannangelo de Medici, (1559-1565) po zakończeniu Soboru Trydenckiego, powierza wprowadzenie praw i reguł dotyczących śpiewu kościelnego dwom kardynałom: św. Karolowi Borromeo, swemu siostrzeńcowi, i Vitellozzi. Choć papież Aleksander VII, Fabio Chigi, (1655-1667) ulegając prośbie swych dworaków wprowadził do kościołów rzymskich zespoły orkiestralne, Benedykt XIV, Prosper Lambertini, (1740-1758) wspaniałą encykliką wystawia śpiew gregorjański, i poleca ponowne wprowadzenie go do wszystkich uroczystych obrzędów kościoła.

Organy, a z nimi polifonja utrwalają się w XII stuleciu. Ojcem jej jest wielki Perotin, organista katedry Notre Dame w Paryżu. Wilhelm de Mahan w 1364 r. tworzy pierwszą mszę na 4 głosy mieszane wykonaną w

Reims na koronacji Karola V. Papieże w Avignonie błogostawili rozwojowi muzyki kościelnej, którą wzbogacały i udoskonalały dzieła takich mistrzów, jak: Du Fay z Cambrai w XV wieku, Jan Ockenghem, (1794) Belgijczyk, Jan Brassart i tylu innych, aż w wieku XVI, złożyła u stóp Piotrowych arcydzieło arcydzieł: «Missa Papæ Marcelli» i wryła złotem po wieczne czasy nieśmiertelne imię Jana Pierluigi da Palestrina, ucznia Francuza Firmina Le Bel, organisty bazyliki S. Maria Maggiore w Rzymie. —

Z tem imieniem łączą się nazwy genjuszów muzyki religijnej: Josquin des Prés, Victoria, Orlando Lasso, Viadana, Lotti, Pitoni, du Mout, Rameau. — Polacy: Gomółka, Zieliński. Jan Sebastjan Bach, drugi Michał Anioł muzyki, tworzy wspaniałą i również nieśmiertelną mszę «Si minore» [1733], za nią, choć nie tak doskonale kościelną mszę, «in re» daje Beethoven w 1826 r. Mozart tworzy muzyczne arcydzieła religijne, z których jedynie «Ave verum» zasługuje na miano wzniosłego śpiewu kościelnego. Do tej glorii nie zawsze szczęśliwie pną się Gounod i Cezar Franck, obaj ludzie głębokiej wiary — i Saint-Saëns, zupełnie nie wierzący.

Ze Schola cantorum wyszli tacy papieże jak: św. Sergjusz I, z Palermo, (687-701), św. Grzegorz II, Savelli, (715-731) Stefan II, św. Paweł I, św. Leon III, Rzymianin, (795-816) Stefan IV, Rzymianin, [816-817] św. Paschalis I, Massimi, (817-824) Sergjusz II, Rzymianin, [844-847] św. Leon IV, Rzymianin, wiek IX, Benedykt III, Rzymianin, (855-858) i Hadrjan II, Rzymianin, wiek IX. — Nie dziw, iż wszyscy ci papieże jak skarbu strzegli świętości śpiewu liturgicznego.

Za panowania papieża św. Piusa V, powstała czcijnajgodniejsza Kongregacja św. Cecylji, zatwierdzona kano-

nicznie przez Grzegorza XIII, Ugo Buoncompagni, w roku 1584, dziś mająca swą siedzibę przy kościele św. Karola a Catinari, w Rzymie. Kongregacja ta, zalicza w poczet swych członków i protektorów wszystkich papieży i wielu monarchów.

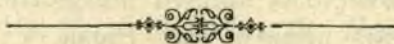
Grzegorz XVI, w pierwszej połowie XIX wieku, wielki miłośnik i znawca muzyki, testamentem zapisał kongregacji św. Cecylii wspaniałą i bogatą swą prywatną bibliotekę muzyczną.

Pius IX, Jan hr. Mastai Ferretti, (1846-1878) nadał tejże kongregacji zaszczytny tytuł «Pontificia».

Klemens IX, Juljusz Rospigliosi, [1667-1669] którego wspaniały portret, arcydzieło Carlo Maratta świat podziwia, grał sam na fortepianie, i opiekunem hojnym był ubogich muzyków.

Pius X, Józef Sarto, [1903-1914] który pamiętnem Motu proprio wznowił epokę Grzegorza II, stał się jakby ojcem muzycznej liturgji kościelnej.

Mistrz Wawrzyniec Perosi, twórca niezrównanych oratorjów i mszy polifonicznych — i dziś zdumiewający świat miłośników muzyki religijnej, mistrz kapeli arcybazyliki Lateranu Casimiri, świecą jasnemi gwiazdami i zmuszają do oddania szczerego hołdu Stolicy Apostolskiej — tej Matce najszczytniejszych sztuk: muzyki i śpiewu, które cześć składaną Bogu, unoszą do sfer Anielskiego trisagion: «Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępów. Pełne są niebios a ziemia chwały Jego»!...



SALA SOBORÓW NA LATERANIE.

Dzień 11go lutego 1929 r. zwrócił oczy całego świata na ten pałac papieży, w którym nastąpiło pojednanie rządu włoskiego ze Stolicą Świętą, czyli jak mówią potocznie: Kwirynału z Watykanem. Miało to miejsce w sali zwanej «del Concilio» — Sala Soboru. Dziś nazwano ją Salą Pojednania, «Sala della Conciliazione».

Z okien wychodzących na plac, widzi się prastary obelisk egipski, postawiony ręką papieża olbrzymiej woli, Sykstusa V, wraz z znakiem triumfu Boga nad pogaństwem — bo z relikwią drzewa Krzyża świętego u szczytu. A z placu bije żarem promieni słońce rzymskie, któremu już Horacy rzucił natchnione słowa: «Alme Sol, possis nihil Urbe Roma visere majus» — nic większego ponad Rzym nie ujrzysz, o słońce, we wszechświecie!

Pius XI, wiedziony ojcowską miłością i monarszą wspaniałomyślnością, udarował pałac Lateranu skarbem trzech muzeów: pogańskiego, chrześcijańskiego i misyjnego, a tem postawił on pałac Sykstusowy, jako świątynię przedrogą każdemu miłośnikowi sztuki, a przedewszystkiem dziejów samego Kościoła.

Salę zdobią dwa wspaniałe freski, przedstawiające kilkudziesięciu najwybitniejszych papieży panujących przed Sykstusem. Papież ten w latach 1585 do 1590, wezwał

najtęższe siły ówczesne, by ozdobili ulubiony pałac jego. Byli nimi: Jan Guerra z Modeny, uczeń Muzziana, Cezary Nebbia z Orvieto i Paweł Bryl, słynny pejzarzysta.

Sufit Sali Soborów podzielony na 33 kasetony, mając w swem centrum herb Montalto Sykstusa; w drobne szczegóły ornamentacji, mistrze wplekli emblematy Sykstusowe, jak: góry, gwiazdy, gruszki i lwie głowy. Wchodzącemu ze Sali Imperatorów staje przed oczyma wspaniały fresk nazwany: «Obietnicą Prymatu» — Ty jesteś Piotr, a na tej opoce zbuduję Kościół mój. Na przeciwległej ścianie widzimy Zbawiciela z białym sztandarem. Apostołowie otaczają Mistrza, a Piotr klęczy przed Panem, wsłuchany w Boskie słowa: «Paś owce moje».

Pałac Lateranu wraz z perłą swą «Salą Soborów» jest arcydziełem nie ustępującem w niczem najwspanialszym utworom Bramanta i Peruzziego. Fontana zdobył sobie niemi zasłużoną palmę czci, i postawił swemu imieniu «monumentum ære perenius», pomnik nad spież trwalszy.



PALMA PAPIEŻA.

Dnia 28 marca 1507 roku, Rzym okrył się szatą świąteczną. Złotogłowia, jedwabie, szkarłaty zwisały z okien i balkonów, a dzwony trzystu świątyń grały hymnem triumfu i wesela, choć dzień ten kirem Męki Zbawiciela znaczony, był smętną Niedzielą Palmową.

Juljusz II, on «straszliwy Juljusz», którego bano się, czczono i miłowano, po świetnem zwycięstwie odniesionem pod Bolonią i odzyskaniu tego miasta, nosił się z zamiarem uszczknięcia z bujnego drzewa Wenecji dwóch gałązek: Ravenny i Rimini, lecz nie czując się w mocy, drogą na Imola, Forli, Cagli i Viterbo podążył do Rzymu. Na czele swego wojska stanął 27 go marca, przy Ponte Molle. Noc spędził w klasztorze S. Maria del Popolo, a triumfalny wjazd odbył nazajutrz, choć ceremonjarz Dworu papieskiego pokornie zwrócił uwagę Ojca Świętego, iż «wobec palm Króla Pokoju nie wypada wieńczyć palmami krwawo zwyciężskich wojsk swoich». Juljusz rzekł:

— «Triumf papieża nad wrogami państwa kościelnego, jest triumfem samego Chrystusa, tego więc triumfu nie godzi się pozbawiać Zbawiciela».

I wszedł do swego grodu on wielki Papież-Bojownik «straszliwy Juljusz della Rovere!»

Lud wyległ na ulice podziwiając liczne bramy triumfalne. Kardynał Lizbony własnym kosztem ozdobił łuk Domicjana, — jakby — wedle słów Albertiniego, — sam Cezar miał przezeń przechodzić. —

U zamku Anioła powitał papieża orszak skrzydlatych genjuszów na białych koniach rzucając mu do nóg palmowe gałęzie, a złoty dąb herbowy «Della Rovere» na globie ziemskim umieszczony, sięgał szczytu kościoła S. Maria in Traspontina.

Wspaniały ten wjazd dokładnie opisany przez Paryda de Grassis, przechował potomności Cancellieri, w dziele «Storia dei Possessi».

Niemal w sto lat później, jedynasty następca Juljusza II, jeden z największych papieży, pokorny syn św. Franciszka, a również przez Rzymian nazwany «straszliwym» w najszlachetniejszym tego wyrazu znaczeniu i podziwie, Sykstus V, (Feliks Peretti, 1585-1590) złączył po wieczne czasy Niedzielę Palmową ze swą słodką a słoneczną krainą Ligurji.

Do roku, w którym obelisk watykański stanął przed bazyliką św. Piotra, dostarczano palm Dworowi papieskiemu z najbliższych okolic Rzymu, Frascati, Tivoli, Albano i Velletri.

Pamiętną pozostała w dziejach chwila, gdy z piersi marynarza Bresca gromem padły wyrazy: — wody do sznurów! — okrzyk, który od katastrofy ocalił nie tylko obelisk, lecz i życie może dziesiątek ludzi. Człowiek ten stojąc w tłumie, ujrzał, iż sznury ciągnące w górę olbrzymi monolit, tarciami poczęły się rozpalać; «woda» jedynym ratunkiem — więc mimo nakazu papieża, aby żaden okrzyk nie przerywał pracy kilkuset ludzi, zawołał: — wody do sznurów. — Wśród strumieni chłodzących doko-

nano wielkopomnego dzieła. Sykstus V, po królewsku nagroził dzielnego marynarza, nadając po wieczne czasy jemu i jego rodowi przywilej dostarczania do Watykanu palm na uroczystość niedzieli poprzedzającej Wielkanoc, a powszechnie palmową zwanej. Trzysta, dobrze zapłacyconych palm corocznie dostarcza Watykanowi ród Bresca. Przemisternie splecione, od lat tylu są nietylko ozdobą ceremonji wielkotygodniowych, lecz i przypomnieniem historycznego zdarzenia i hojności Sykstusa V, umiającego nagradzać każdy czyn ku chwale Bożej spełniony.

W 1829 roku, Leon XII, udzielił przywileju zakonowi Sióstr św. Romualda, aby jedną z palm Bresca specjalnie zdobyły dla samego papieża.

Św. Doktor Kościoła Cyryl Jerozolimski pisze, iż wedle pobożnego podania, drzewo palmowe, którego gałązki ścielono do stóp P. Jezusa w dniu triumfalnego wjazdu, cudem zachowane zostało w czasie zburzenia miasta przez Tytusa, a choć wszystkie drzewa wkoło Jerozolimy padły, ono jedno, jakgdyby — święta palma — stała, i wdzięczną zielenią wielbiła Tego, który rzekł: «Jeśli to na zielonem drzewie czynią; cóż na suchem będzie? (Łuk. XXIII, 31.)

Z polecenia papieży łączono gałązki palmowe z gałązkami drzew oliwnych w uroczystym obchodzie Niedzieli Palmowej, której Staeję odbywa arcybazylika Lateranu wspaniałą procesją.

Rok 1929, ujrzał z Lateranu ukazane światu dwie gałązki: — oliwną i palmową. Stało się to dnia 11 go lutego! — Triumf prawa, prawdy i miłości w przebaczeniu, triumfu słów: «Bramy piekielne nie zwyciężą go» i pokoju danego milionom dusz przez pojednanie Kwirynału z Watykanem, i powstanie królewskiego pań-



stwa Papieża — Króla: Citta del Vaticano!

Palma papieża ponownie zwiastunem pokoju Chrystusa w królowaniu Chrysta!



CAMPO VACCINO — SZCZEGÓŁ Z FORUM ROMANUM

MIKOŁAJ V.

Po śmierci Eugenjusza IV, zmarłego 23 lutego, 1447 roku, kardynałowie zgromadzili się ponownie w klasztorze dominikańskim, alla Minerva. Wspólna wielka sypialnia zakonna podzielona na cele płóciennymi ścianami koloru zielonego i fioletowego, przyjęła dostojnych purpuratów.

Gdy kardynał Tomasz Parentucelli otrzymał prawem wymaganą liczbę głosów, zdumiony kardynał Capranica licząc i przeliczając kartki, nie mógł pojąć, iż on ubogi, cichy i pokorny, — niegdyś nauczyciel szkoły w Sarzana, został wyniesiony do najwyższej na ziemi godności!

Po pierwszym hołdzie kardynałów, elekt przyjął imię czcią i uwielbieniem świata chrześcijańskiego otoczone, Mikołaja V, do którego dzieje dodały przydomek Wielkiego, stawiając go niejako na równi z św. Leonem I, i z św. Grzegorzem I. Po dziś, widnieje na drzwiach zakrystji della Minerva, tablica marmurowa głosząca: «*Memoria creationis hic habitæ Summi Pontifici Eugenio IV, et Nicolai V.*» — «Pamięci wyniesienia na tron papieski Eugenjusza IV, i Mikołaja V, które tu miało miejsce».

Nad wyraz znikome były początki tej wielkości. Tomasz Parentucelli był synem ubogiego chirurga miasteczka

Sarzana. Zamłodu pełnił obowiązki nauczyciela synów książęcych Strozzi i Albizzi. Przepisywał księgi, urządzał księgozbiory księcia Cosimo Medici; był więc bibliotekarzem, chętnie przestając z uczonymi i artystami. W Bolonji pozyskał przyjaźń i łaskę potężnego kardynała Alberti, któremu służył wiernie przez 20 lat.

Eugenjusz IV, powołał go do swego boku i zwierzył mu urząd wicekanclerza, następnie arcybiskupa Bolonji w 1444 roku, a w dwa lata później wprowadza go do grona kardynałów.

Eneasza Silvio Piccolomini, późniejszy papież Pius II, cenił kardynała bibliotekarza, i oburzał się na tych, którzy mówili, iż matka jego trudniła się hodowlą kur.

Wespazjan Bisticci skrzętnie notuje jego powiedzenie: «Marzeniem mojem jest być bogatym tylko poto, aby móc nabywać książki i budować»; co też spełnił w ośmiu latach swego pontyfikatu. Obdarzony wprost złotoustą wymową miał tak zdumiewającą pamięć, iż dosłownie cytował całe stronicy nie tylko poematów, lecz i historyków, filozofów i scholastyków, tak iż Pius II, mawiał o nim:

— Czego Parentucelli nie cytuje, to w księgach wiedzy nie istnieje.

To też najślusniej mówią jego biografowie, iż był najuczestszym mężem swego wieku.

Mikołaj V, uważany jest za ojca humanizmu. Każdego uczonego przyjmował jak członka swej rodziny — a dwór papieski za jego czasów był rzeczywiście areopagiem wszystkich uczonych i artystów świata. On to pozostał we czci, jako twórca biblioteki watykańskiej i jako najchwalebniejszy poprzednik «Papieża Bibliotekarza» — Piusa XI.

Gregorovius pisze, iż biblioteki były w opłakanym

stanie. Księgozbiory nietylko Orsinich i św. Cecylji, lecz i watykańskie nie posiadały żadnej księgi wartościowej, a nawet słynna podówczas biblioteka w Grottaferrata chyliła się do ostatecznego upadku. Dawny zbiór lateraneński rozchwytny, przechowywał jedynie to, co z Avignonu wróciło. Mikołaj V, najtroskliwszą pieczę otoczył zbiory watykańskie i wzbogacił je pięciu tysiącami rękopisów, a na straży tego skarbu postawił swego przyjaciela i powiernika, uczonego autora dzieła, «De Orthographia» G. Tortelli. Z rozkazu papieża skrzętnie badano na Wschodzie i Zachodzie zacisza klasztorne i prywatne zbiory. Kupowano, gdy się udało odkryć rękopis, lub księgę wartościową; w przeciwnym razie bodaj kopjowano je najstaranniej. W samym Rzymie pod okiem Ojca Świętego istny tłum przepisywaczy «librarii» niezmordowanie pracował; a Manetti pisze, iż w czasie zarazy 1450 roku, papież udał się do Fabriano, biorąc ze sobą ukochanych swych «librarii», w obawie, jak mówił, by mu który z nich nie umarł.

Mikołaj V, był również założycielem watykańskiej szkoły «Degli Arazzi». Na jego to zlecenie Francuz Jacques d'Arras wykonał słynne gobeliny przedstawiające dzieje św. Piotra.

W budowach pozostawił wspaniałe dzieła. Odrestaurował mury Rzymu; postawił wieże strażnicze przy mostach Milvio i Nomentano. Zbudował pałace na Campidoglio i na Watykanie, powierzając ozdobę ich takim mistrzom, jak: bł. Angelico, Benozzo Gozzoli i Andrea del Castagno. Nosił się z zamiarem utworzenia w samym Rzymie «grodu papieży» — «la Citta del Vaticano!» Gród jedyny w świecie przepychem pałaców, wież i ogrodów, do których otwierałaby wstęp monumentalna brama

triumfalna nosząca jego imię. Milizia pisze, iż gród ten posiadałby pałace papieża i jego dworu, wspaniałe mieszkania dla całego świętego Kolegium Kardynałów, dattarję, kancelarje i pałace dla przybywających monarchów z całego świata.

Nasari notuje, iż architekt Bernard Rosellini przedłożył Mikołajowi V, plan szczegółowo opracowany tak, aby gród ten papieski był jakby odrębną od Rzymu, choć w obrębie samego miasta, fortecą świętą Watykanu. Papież rozpoczął to monumentalne dzieło od bazyliki św. Piotra. Śmierć jednak nieubłagana przerwała tę pracę...

W Rzymie odnowił czterdzieści kościołów. Wodociągi miały również w tym papieżu troskliwego opiekuna, a że to humanitarne dzieło znalazło w Sykstusie V, i Pawle V, swych następców, Rzymianie orzekli: «Tre quinti dissentarono Roma» — Trzy piątki orzeźwiły Rzym.

W czasie posiłków dwaj benedyktyni z Florencji, dwaj kanonicy od św. Jerzego z Alga i jeden kapłan świecki zdawali mu codziennie dokładne sprawozdania ze wszystkiego, co się w mieście działo i co o nim Rzymianie mówili, — aby łatwiej z błędów mógł się poprawić. —

W godle swem miał tylko Klucze Piotrowe. Trzynastu nędzarzy codziennie jadało z jego stołu, a w każdy piątek karmił dziewięciuset ubogich. Gdy go pewien zakonnik zapytał, czy mu wolno będzie bez wiedzy przełożonego przybyć do Rzymu na jubileusz, Mikołaj V, odparł:

— Melior est obedientia, quam indulgentia. — Lepszym jest posłuszeństwo, niż odpust.

Dnia 18go marca, 1452 roku, Rzym ujrzał ostatnią w dziejach koronację cesarza, kiedyto Mikołaj V, włożył djadem na głowę Fryderyka III.

Na sarkofagu tego papieża złożonego w podziemiach św. Piotra czytamy napis ułożony przez Piusa II:

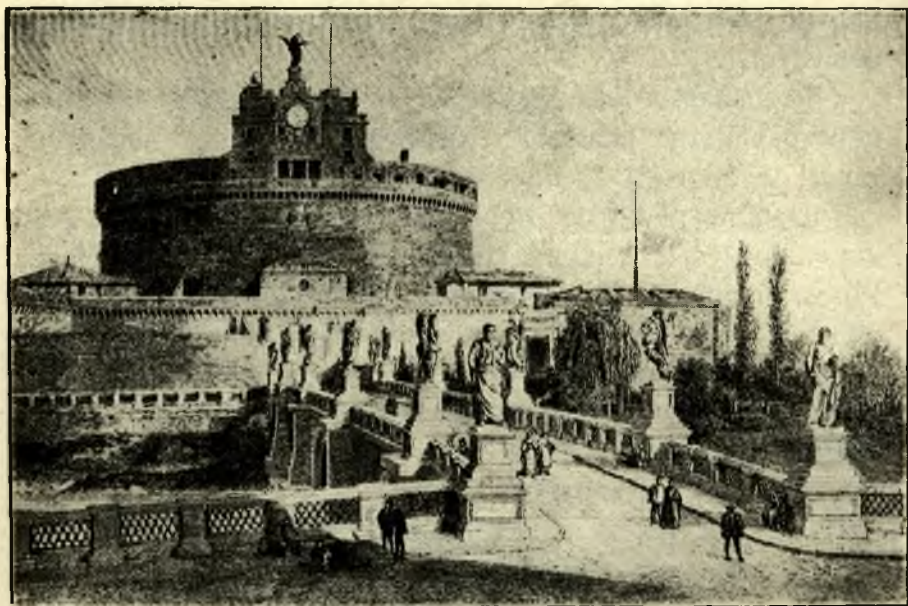
«Tu złożone są szczątki papieża Mikołaja V, który ciebie, o Rzymie, wprowadził w złote stulecie. Wielki radą, największy cnotą, uczonych, sam najuczcieńszy, opieką otoczył. — Starł plamę, którą odszczepieństwo napiętnowało ludzkość. Wzniósł obyczaje, mury, świątynie i gmachy».

Protestant Macaulay mówi o tym papieżu, iż «był najwspanialszą postacią dziejową i ozdobą Europy». Zmarł w 58 roku życia, 25 marca, 1455 roku.

Dwa wypadki do głębi wstrząsnęły jego wielką duszą, umysłem i sercem: spisek szalony a niecny Stefana Porcari i upadek Carogrodu w 1453 roku. Od dnia tego nikt nie ujrzał uśmiechu na twarzy papieża, a dopuszczał do audjencji jedynie w nadzwyczajnych i wprost koniecznych razach, sam zaś długie godziny trawił na modlitwie.



PAPIEŻ MIKOŁAJ V.



MOST NAD TYBREM PRZY ZAMKU ANIOŁA .

PAPIEŻ OJCIEC.

Klemens IV, Guy Gros, urodzony w Saint Gilles nad Rodanem, z rodziców zacnych i zamożnych, po ukończeniu wstępnych nauk wstąpił do wojska, gdzie rychło uzyskał szlify oficerskie. Zniechęcony jednak ciągłą gonitwą po polach walk, zaniechał kariery wojskowej i przerzucił się na bezpieczniejsze pole advokatury.

Po śmierci żony, która pozostawiła mu dwie córki, wstąpił do stanu duchownego, a wyniesiony przez Bonifacego VIII, do godności biskupiej w Puy, przeszedł do arcybiskupiej stolicy w Narbone, gdzie otrzymał kapelusz kardynalski. Z pożytkiem i chwałą Kościoła spełnił powierzone mu posłannictwo Legata w Anglii, wreszcie 5go lutego, 1305 roku, został papieżem.

Zaledwie ukoronowany, wystosował do swej licznej rodziny list, w którym zazaczył, iż bez wyraźnego pozwolenia nikt nie miał przybyć na jego dwór. Zamężnej siostrzenicy ofiarował miesięcznie 50 dukatów, a córkom swym rzekł:

— Dajcie do poznania młodzieńcom starającym się o waszą rękę, iż papież nie myśli ubożyć Kościoły, aby swe dzieci wzbogacać.

Imiona tych dwóch panienek były: Mabilja i Cecylja.

Gdy pewien pan osobiście prosił Klemensa o rękę Cecylji, papież uśmiechając się rzekł:

— Jak widzę chciałbyś się ożenić nie z Cecylją, lecz z córką papieża. Wiedz zatem, iż Cecylja nie jest córką papieża, lecz pana Guy Gross — a ten dziś jest ubogim przeto radźcie sobie jak możecie.

Słowa te odstraszyły wszystkich — a Cecylja pobożnie życie zakończyła w szacie zakonnej w Nimes.

Jednemu z bratanków tego papieża udało się zdobyć trzy intratne prebendy duchowne. Klemens odebrał mu dwie, i pozostawił tę, która mu uczciwe życie zabezpieczyła. Szczegóły te notuje kronikarz Hoesemiusz.

Nie skąpstwem i obojętnością względem własnej rodziny powodował się ten zacny papież, lecz myślą, iż jako następca św. Piotra, w jego ślady powinien wstępować, świecąc wzorem całemu Duchowieństwu i Owczarni Chrystusowej.



WSPANIAŁY MOST ZWANY PONTE ARICCIA KTÓRYM PAPIEŻ
PIUS IX POŁĄCZYŁ DWA MIASTECZKA ARICCIA I ALBANO.

LAVANDAIA SEGRETA .

A to co za tytuł, i co o niej, o tej zwykłej niewiedzie tu się powie? — A jednak, miły czytelniku wiedz i zapamiętaj, iż o niej najpoważniej mówią dzieje papieży, wymieniają jej imię i podają lata jej skromnej i cichej pracy, i nadają tytuł: «Lavandaia segreta» .

Chcąc jednak dotrzeć do dna tej niezwykłej kwestji, pamiętać należy, iż tak zwana «Familia Pontificia», czyli Dwór papieski składa się nietylko z Dostojników purpuratów i we fioletach... Nie. — Są i inni i to liczni, nie mniej pożyteczni, ba, niezbędni nawet. Oto ich nazwy godnością piastowanego urzędu od góry idąc, coraz niżej:

Kardynał Sekretarz Stanu, sekretarze, substytucji, szambelani duchowni i świeccy przeróżnych stopni i godności, kapelani, adjutanci, bussolanci, majordomowie, komputyści, urzędnicy datarji, bibliotekarze, gwardziści, stajenni, zarządcy garderoby i spiżarni, a więc piwnicznicy i kucharze; a więc i najbliższa Osoby Papieża falanga lokaj i pokojowców...

A gdzie pralnia? Wszak i ona być musi. I jest, a w niej cztery praczki do ogólnej bielizny Dworu — lavandaie comuni — i jedna, do osobistej bielizny Ojca Św. — lavandaia segreta. —

A jedna z nich przeszła nawet do historii. Jest nią Katarzyna z Bolonji, praczka św. Piusa V.

Papież ten pozostawił księgę, w której szczegółowo zapisywał nietylko wydatki, lecz i promocje, wydalania i zatwierdzania. Są więc imiona kapelanów, lekarzy, lokai, kuchennych, stolarzy i innych. Są i te pamiętne, a zaszczytne słowa: — «Catarine bolonese, lavandaia segreta, confermata». — Katarzyna z Bolonji jako praczka moja, ponownie zatwierdzona».

Historycy, ród z natury wielce ciekawy, sądzą, iż zacna ta niewiasta prawdopodobnie mająca styczność z domem rodziców św. Piusa, szła z nim jako jego sługa przez Pawję, Parmę, Como, Bergamo, Mondovi aż do Rzymu, gdzie służyła mu jako kardynałowi kościoła Santa Maria sopra Minerva.

Kardynał Ghisleri obrany 7go stycznia, 1566 roku, pod imieniem Piusa V, nie odrzucił pokornej i pobożnej a wiernej służki, która mu nadal prała bieliznę, w wodach fontanny pałaców watykańskich...



PAŁAC OJCA ŚW. W CASTEL GANDOLFO POD RZYMEM.

SIOSTRY ADOPTOWANE.

W pierwszych wiekach Kościoła, od dni św. Sylwestra I, (314-337) grono pobożnych dziewcząt, przejętych szlachetną myślą naśladowania onych niewiast, które jak św. Lucyna oddały się na służbę Kościoła, wspomagając ubogich, odwiedzając uwięzionych kapłanów i grzebiąc ciała męczenników, związało się w stowarzyszenie tak nazwanych: «Agapete» czyli Sióstr miłości Bożej i bliźniego. Celem ich było pielęgnowanie i wspieranie domową codzienną pracą, ubogich, samotnie żyjących kapłanów. A ci przez kilka stuleci Bogu wdzięczni byli za te «adoptowane siostry», które spełniały dobrowolnie i bez wynagrodzenia obowiązki najlepszych i najtroskliwszych gospodyń i pań domu kapłańskiego.

Trwało to do drugiego soboru laterańskiego, to jest do roku 1139. W roku tym bowiem wielki i mądry papież, Grzegorz Papareschi — Inocenty II, (1130 - 1143) chcąc zapobiec mnożącym się nadużyciom i gorszącym lud wypadkom, zniósł Agapetki jako zgromadzenie zakonne, i rozluźnione obyczaje do pierwotnej karności w duchowieństwie doprowadził.

Jednakże od XII stulecia powstało stowarzyszenie niewiast o celach niemal identycznych z Agapetkami, i przyjęło

nazwę «Perpetue» — z tą jednak różnicą, że siostry chcące pełnić służbę w domu kapłana powinny mieć lat przeszło czterdzieści, co później zaostrozono do lat pięćdziesięciu, nadając temu wiekowi nazwę «kanonicznego».

Papieże: Aleksander III, Inocenty III, (1198-1216) błog. Grzegorz X, (1271-1276) Mikołaj IV, (1288-1292) byli żarliwymi obrońcami tego prawa. Niestety, czasy burzliwe, Rzym bez papieży, którzy od 1305, do 1378 roku rezydowali we Francji, w Avignonie, schyzma antypapieży zakończona obiorem Marcina V, (1417-1431) wszystko to stało się powodem, iż poszła w niepamięć cyfra lat kanonicznych w domach kapłańskich — a złośliwy kardynał Lambertini, wielki prawnik i kronikarz, zanotował w 1731 roku: «Pięćdziesiątka na plebanji występuje w postaci «dwóch dwudziestek piątek!»

Kościół jednak nie odstąpił od zasady, iż dom kapłana powinien świecić przykładem cnoty całemu danej miejscowości ludowi.



COLOSSEUM.

Olbryzi gmach, teatr — cyrk, najstraszliwsza arena okrucieństwa ludzkiego, morzem krwi zlane — to Koloseum! Dziś, przekosztowna relikwia w skarbcu Kościoła, który wciąż otacza to miejsce krwią świętych męczenników przepojone...

Budowę gmachu rozpoczął Wespazjan, a 12.000 niewolników wprężnięto do tej pracy godnej tytanów, — tyśiące przy niej padło. Aż wreszcie Tytus w roku 80 tym po Chr. dokończył budowy i wraz z krwawem igrzyskiem oddał ją Rzymowi jako miejsce okrutnych rozrywek młóchu, który nieustannie groził cesarom, a cichł na chwilę, gdy gasił pragnienie u wód zatrutych ostatniem zniczemnieniem, i znów wołał głosem ochrypłym: «Panem et circenses!...» — «Chleba i igrzysk!...»

Jak świadczy Marzialis, Koloseum stanęło na miejscu gdzie było jezioro należące do złotego domu «domus aurea» Nerona.

Konstantyn Wielki położył koniec krwawym igrzyskom. Jednakże po jego śmierci wznowione, przetrwały niemal do roku 523, uśpione chwilowo grozą najazdów barbarzyńskich na Rzym.

Pustka otoczyła te straszliwe mury. Koloseum sta-

ło się schroniskiem wilków. Papieże raz po raz wydawali rozkazy tępienia tej dzikiej zwierzyny. W jedenastem i dwunastem stuleciu, w czasach wojen domowych Frangipanów i Annibaldich, Koloseum przechodzi z rąk do rąk i przyjmuje w swe mury papieży: Inocentego II, i Aleksandra III.

Klemens V, pierwszy papież Avignonu, chcąc przypodobać się Rzymianom, darowuje Koloseum ludowi, jako miejsce publicznych rozrywek. W smutnej pamięci zapisały dzieje taką rozrywkę z 3go września, 1332 roku, za panowania Jana XXII:

Młodzież urządziła w Koloseum walkę byków. Ludwik Monaldeschi w szczegółowym i barwnym opisie tej dzikiej, a okrutnej zabawy notuje, iż prócz zabitych zwierząt, wyniesiono z areny dwadzieścia siedem trupów złotej młodzieży, której sprawiono wspaniały pogrzeb...

Ponownie opuszczone Koloseum staje się pastwą łupieżców, którzy zeń biorą nietylko kamienne ciosy, ołów i żelazo, lecz nawet marmurowe przekosztowne płyty, kruszą je i mielą na wapno.

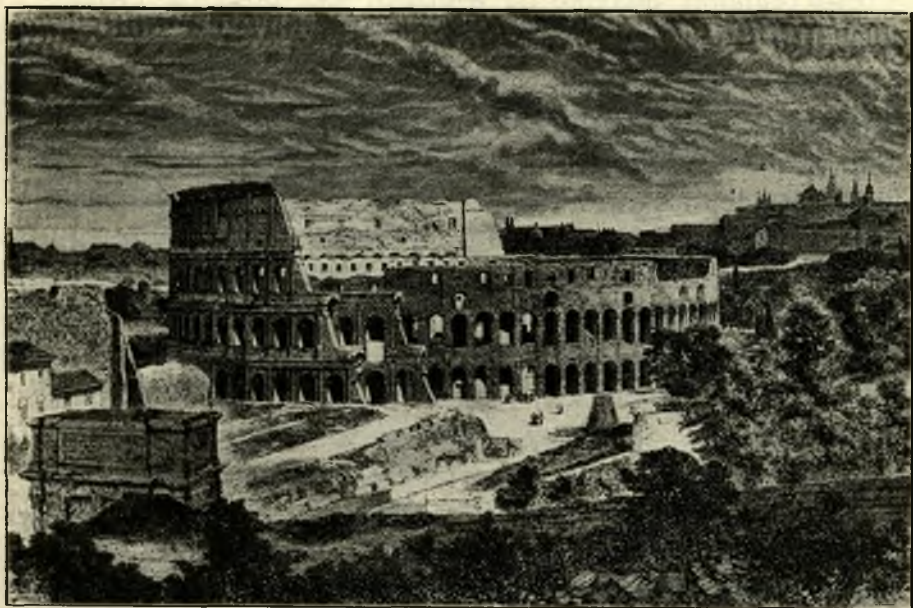
W XV wieku kładzie tamę temu barbarzyństwu, papież Eugenjusz IV, oddając Koloseum pod surowy zarząd i najtroskliwszą opiekę zakonnikom S. Maria Nova, którzy otoczyli go murem i włączyli w obręb swego klasztoru.

Flaminio Vacca, w swej współczesnej kronice p. t. «Memorie» notuje, iż papież Inocenty VIII, zmuszony był wyłączyć Koloseum z obrębu zakonnego, i oddać je stowarzyszeniu Gonfalone, zlecając, aby w niem odbywały się «Misteria» czyli przedstawienia święte z życia Zbawiciela. Stało się to w r. 1490, na usilne żądanie ludu.

Koloseum staje się odtąd świętem miejscem pielgrzymek i zebrań ludu. Modlitwa i pieśń pobożna odbija się o ścia-

ny i sklepienia, Bóg odbiera cześć. Krwawy cyrk cesarów staje się bazyliką męczenników i areną rozmyślania Bożej Męki Zbawiciela. Te święte widowiska przejęły nawet takich, jak Aretino, który w dziele «Cortigiana» z uniesieniem o nich pisze.

Arnold Harf z Kolonji, w opisie swej do Rzymu podróży, tak opowiada: «Godnym zwiedzenia jest staroży-



KOLOSEUM NA POCZĄTKU XVIII STULECIA .

ny pałac zwany Koloseum, formy okrągłej, pełen arkad i sklepień, mieszczący olbrzymią przestrzeń okoloną amfiteatralnie siedzeniami z kamienia, wznoszącymi się do szczytu. Mówią, że za dni cesarów zasiadali tam panowie i lud przypatrując się igrzyskom gladiatorów. My zaś patrzemy na przedstawienia Męki Chrystusowej. Ludzie żywi byli aktorami takich scen, jak biczowanie, ukrzyżo-

wanie lub śmierć Judasza». Słowa te pisał Harf w 1497 r.

Wzrastały więc tłumy pobożnych widzów, lecz równomiernie rosły koszty tych świętych przedstawień. Kroniki notują, iż w 1490 roku, wydano na nie 40 dukatów. W 1539 r. za panowania Pawła III, koszt jednorazowego przedstawienia wyniósł 600 dukatów.

Zapał z jakim witano te święte misterja odbijał się często brutalnie nietylko na widzach, lecz dosięgał zwłaszcza dotkliwie nieszczęsnej osoby Judasza...

Widzowie uniesieni biczowali się sami nieraz do krwi, Judasz zaś odbierał straszliwe cięgi od pobożnych, za zdradę Zbawcy. Musiano czasem przemocą go wyrwać z rąk ludu. To też najtrudniej przychodziło znaleźć ochotnika do roli Judaszowej; zdarzyło się bowiem, iż Judasz rażony gradem kamieni padł trupem, zanim dokończył rolę przez powieszenie. To też nietylko Hadrjan VI, (Hadrjan Florent, Holenderczyk, 1522-1523) wydał rozkaz surowy by zapobiec rozruchom, lecz sam Paweł III, wydał wreszcie dekret znoszący te święte przedstawienia.

Benedykt XIV, [Prosper Lambertini] w XVIII wieku, wskutek zbrodni popełnionej w Koloseum, pod najsurowszemi karami, więzienia, ciemnicy i robót przymusowych, zakazał wchodzić do wnętrza. Za tego to papieża, św. Leonard z Porto Maurizio, rozpoczął serję kazań pasyjnych, misji i nabożeństwo drogi krzyżowej w Koloseum.

Krzyż wyrzucony z Koloseum przez loże masonskie po 1870 roku, wrócił wspinały w 1925, a tablice marmurowe z imieniem Piusa XI, świadczą, iż Papieżom zawdzięcza Rzym i świat cały zachowanie tego najwspanialszego pomnika martyrologji rzymskiej!...



W RZYMIE W MARCU 1814 ROKU.

Dnia 22go stycznia, 1814 roku, Napoleon zawezwał pułkownika Lagorse, do Fontainebleau i zlecił mu jaknajszybsze odprowadzenie Piusa VII, [Barnaba Ludwik Chiaramonti, 1800-1823] do Rzymu. Papież znękany więzieniem, choć ono było w królewskim pałacu i składało się z kilku pokoi, chciał mieć przy sobie w tej drodze powrotnej trzech kardynałów. Napoleon brutalnie odrzucił tę prośbę. Papieżowi mieli towarzyszyć, prócz monsignora Bertazzoli, doktor Porta i chirurg przyboczny cesarza. Choć podróż papieża miała mieć charakter prywatny, wieść doszła do ludu i mknąc błyskawicznie wzdłuż drogi, gromadziła tłumy witające w nieopisanem uniesieniu Ojca całego Chrześcijaństwa.

A w Rzymie samym dokonywała się zmiana rządu. Na miejsce wojsk Napoleońskich przybyły pułki neapolitańskie króla Joachima Murata, który pożądliwem okiem patrzył na piaszczyste brzegi Tybru. Król ten, choć Napoleonowi zawdzięczał wszystko, choć niemal z szarego tłumu wyrwany przezeń i obdarzony zaufaniem i łaską wznosił się w godności i w bogactwie, aż dosięgnął tronu królewskiego, zdradził swego dobroczyńcę, wszedł w sojusz z Austrią, i zamarzył zagarnąć Lacjum, Marchję, i

przenieść swą stolicę z Neapolu do Rzymu. Wykonanie tego planu złożył w ręce generała Pignatelli Cerchiara. Ten, 19go stycznia wkroczył do Rzymu, bez jednego strzału zajął Montecitorio, siedzibę rządu, zdobył skarb i swoimi ludźmi obsadził wszystkie urzędy miejskie. Prefekt Rzymu Tournou, wraz z wszystkimi Francuzami odprowadzony do Civitavecchia odpłynął do Francji.

Jakie jednak były losy załogi napoleońskiej w Rzymie?

Oto wódz jej niecny generał Miollis z żalen opuścił wspaniały pałac księżąt Doria, w którym przez pięć lat niby król się rozpiekał, i schronił się do zamku Anioła. Na drugi dzień, 21go stycznia, wojsko Murata rozpoczęło oblężenie zamku; oblężenie, godne, by zająć miejsce nie w dramacie, lecz w operetce. Wojska patrzyły na siebie — a z obu stron przebijał nieopisany lęk rozpoczęcia jakiegokolwiek akcji ofenzywnej. Stan ten ku ogólnej radości rzymian jawnie drwiących z żołnierzy i ich generałów, przetrwał do końca lutego. W marcu po upadku Ancony, Ferrary i Livorno, przyszła kolej i na zamek Anioła. Miejsce sztandaru francuskiego wzięła chorągiew Murata. Miollis z wojskiem wśród świstów i wyzwisk ludu wyszedł z Rzymu, a w braku okrętów w Civitavecchia, przeszedł Toskanję, Poggibonsi, Sienę, i okryty pogardą wszystkich, tak Włochów jak i Anglików, (w rękach tych ostatnich znajdowała się Riviera) wrócił do Francji.

Joachim Murat ujrzał się panem sytuacji. Wprawdzie miał Rzym — ale nie miał Rzymian... W tej nad wyraz drażliwej i niebezpiecznej pozycji jął się fortelu:

Wynajęty przezeń niejaki Tito Mauri zbierał podpisy ludu dobrze płacąc, pod korną prośbą wzywającą króla

Neapolu «rękojmię bezpieczeństwa i dawcę szczęścia» do złączenia swej korony z djademem — Króla Rzymu!... Prośbę tę wręczono w Neapolu Muratowi.

Aż tu jak grom z jasnego nieba padła wieść o uwolnieniu papieża i jego triumfalnej podróży do Grodu św. Piotra. Lud cały uniesiony radością odwrócił się od zmyry najeźdźców tak francuskich, jak i neapolitańskich, i



FORUM ROMANUM W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU.

począł gorączkowe przygotowania do przyjęcia swego jedynego i prawowitego Pana, Władcy, Króla i Ojca, umiłowanego Papieża.

Urządzał pochody, iluminacje i pielgrzymki dziękczynne do bazylik rzymskich. Urzędnikom Muratowym jasnym się stało, iż tego entuzjazmu żadna moc stłumić nie zdoła. Chwycił się więc Murat ostatniej deski ratun-

ku. Wysłał swego ambasadora Artand de Monthor, (który następnie opisał szczegółowo ten fakt) do papieża z prośbą o przyjęcie go na poufną rozmowę. Pius VII, przychylił się do tej prośby. Spotkanie nastąpiło w Cesena.

Murat na wstępie udał, iż nieznany mu cel tej podróży Ojca świętego. Na to Pius VII:

— Synu, czyż możesz nie znać celu naszej podróży? Wracamy do siebie, do naszego Rzymu!

— A czyliż nie lękasz się wrogiego przyjęcia?

— Nie lękamy się — chyba tego, iż lud przyjmie nas z zanadto wygórowanym zapałem.

— Wątpię, czy ten zapał, o którym mówisz, Ojcie święty, nie będzie przeczyć woli ludu.

— Nie rozumiemy cię...

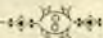
Tu Murat odkrył przyłbicę i począł mówić o prośbie setką podpisów popartej:

— Prośbę tę w autentycznym odpisie przesłałem do Wiednia, a obecnie mam zaszczyt wręczyć podobny odpis Waszej Świątobliwości.

Pius bez słowa odpowiedzi, bez drgnienia zdumienia, lub gniewu, wziął z rąk króla Joachima Murata oną suplikę przekupionej setki ludu, i nie spojrzawszy na nią, rzucił ją do płonącego ognia na kominku. W parę chwil płomień zmienił w garstkę popiołu kłamliwą i obelżywą kartę królewską...

— A teraz, mój synu, chyba nic nie stoi na przeszkodzie!

I w uczuciu bezmiernej łaskawości, ojcowskiem błogostawieństwem pożegnał Pius upokorzonego Murata.



ODDŹWIEK POJEDNANIA.

Dom Sabaudzki od roku 1870 do 11go lutego 1929, pozostający w rzeczowej ekskomunice na skutek świętokradzkiego zaboru Rzymu i państwa kościelnego, nie mógł być obojętnym dla serca papieży. — Głos błogosławionych i wielbnych przodków Wiktora Emanuela II, Humberta I, i dziś panującego Wiktora Emanuela III, kołatał zda się do serc: Piusa IX, Leona XIII, Piusa X, Benedykta XV, i wielkiego papieża dni naszych Piusa XI, o litość ojcowską dla tego, który prędzej czy później jako syn marnotrawny przypadnie do nóg Piotrowych, a on go podniesie, do serca przygarnie i przypomni imiona przodków, a może — może uwielbi ponownie Dom Sabaudzki, stawiając na ołtarze jednego z licznych, oczekujących tego Bożego na ziemi uwielbienia. Bo i tak gwarzą sobie po kątach bardziej wtajemniczeni w dzieje tego prastarego rodu książęco-królewskiego, który niemal na czoło wybił się ilością świątobliwych swych członków. Dom Sabaudzki — Casa Savoia — mający nie lwy, orły lub dwugłowe potwory w herbie, ale «Krzyż i tylko Krzyż!» Dom ten, który nawet antypapieżem wrył się w dzieje Kościoła. O nim słów parę:

Gdy niecny sobór w Bazylei w szalonej chęci poło-

żenia kresu zamieszkom polityczno-religijnym ogłosił się «ponad papieżem», rzucił klątwę na prawowitego Następcę św. Piotra, Eugenjusza IV, i obrał antypapę Feliksa V.

Kim on był?

Był to zewszecmiar zacny, pobożny, sprawiedliwy i miłosierny książę Sabaudzki Amadeusz, podówczas wdowiec. Gdy doszła doń wieść tego niesłychanego obioru, zalał się łzami i rzekł, iż sumienie nie pozwala mu brać tiary, skoro ona jest na głowie żyjącego papieża Eugenjusza. Lecz wdali się w tę sprawę oddani schyzmie bazylejskiej biskupi Sabaudji — i ci po długich namowach przekonali «prostaczka w teologicznej wiedzy», iż dla dobra całego chrześcijaństwa, dla spokoju Kościoła, sam Bóg żąda odeń tej ofiary.

Amadeusz zgolił brodę, pożegnał się z synami i rodziną, złożył książęcą koronę i wyruszył do Bazylei, gdzie 24go lipca, 1440 roku, został biskupem i przyjął potrójną papieską koronę.

W roku 1447 zmarł prawowity papież Eugenjusz IV.

Następca jego Mikołaj V, uznając zewszecmiar godne postępowanie Feliksa V, wszczął z nim pertraktacje zakończone abdykacją antypapieża, którego Mikołaj V, uściskał, mianował kardynałem biskupem Sabiny, Legatem dozgonnym Stolicy Świętej w Sabaudji i okolicznych ziemiach, i Dziekanem św. Kolegium Kardynałów, czyli pierwszym dostojnikiem Kościoła po Ojcu świętym. Amadeusz wrócił do Ripaglia, gdzie świącąc wzorem cnót zmarł w 1452 roku. Odtąd po dziś dzień nie było antypapieża.

Jak widzimy nawet ten Sabaudczyk godzien był szacunku. A cóż dopiero jeśli staną przed nami święci tego rodu! Na czele ich błogosławiony Humbert III, hrabia Sa-

baudji, zmarły w 1189 roku i pochowany w Altacomba. Ponieważ w zakonie Cystersów czczony był jako święty, Grzegorz XVI, bullą z 1go września 1838 roku, kult ten zatwierdził. Tenże papież zaliczył w poczet błogosławionych, czczonego od 1270 roku, Bonifacego Sabaudzkiego, arcybiskupa Canterbury w Anglii.

Inocenty XI, na prośbę św. Franciszka Salezego ogłosił błogosławionym Amadeusza IX, księcia Sabaudji, zmarłego w Vercelli 1472 roku. Msza św. o nim odprawia się w całej Sabaudji i w kościele del Sudario w Rzymie.

Klemens X, wynosi na ołtarz błogosławioną Małgorzatę, która złożywszy koronę po śmierci swego książęcego małżonka, zmarła w habicie dominikańskim w Alba, 1464 roku.

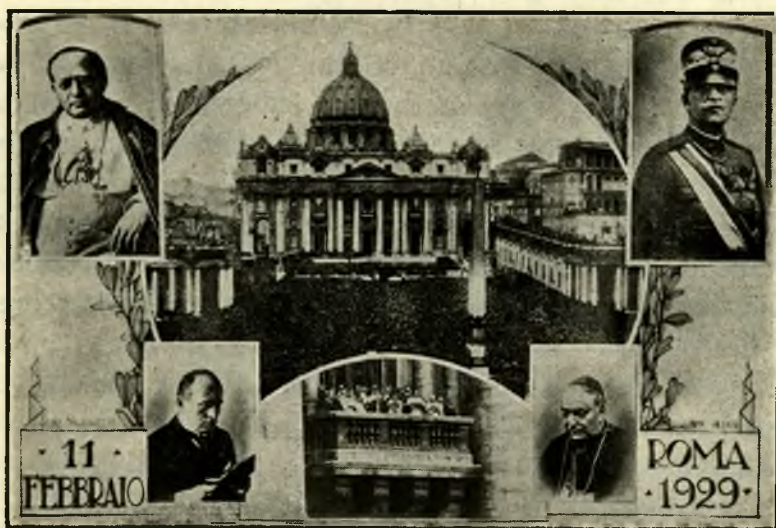
Córkę błog. Amadeusza IX, Ludwikę Sabaudzką, uwielbił tytułem błogosławionej Grzegorz XVI, bullą z 12go sierpnia, 1839 roku. Ludwika była małżonką Hugona Orańskiego.

Dwie córki Karola Emanuela I, Marja kapucynka, zmarła w Rzymie, 1656 roku, i Franciszka Katarzyna, franciszkanka, zmarła w Biela 1640 roku, ogłoszone zostały wielebniemi.

Marja Krystyna, córka Wiktora Emanuela I, króla Sardynji, a żona Ferdynanda II, króla Neapolu, zaliczona w poczet wielebnych przez Piusa IX. Zmarła w 1836 roku; pochowana w kościele św. Klary w Neapolu. Do jej grobu po dziś dzień garnie się lud, czcząc ją jako świętą.

A małżonka Karola Emanuela IV, Klotylda, siostra Ludwika XVI, zmarła w 1802 roku, w Neapolu, a w 1808 r. ogłoszona przez Piusa VII, jako wielebna, czyli wraz z innymi świętymi latoroślami domu Sabau-

dzkiego, nie przyczyniła się u Boga do triumfu dnia 11 go
lutego, 1929 roku, kiedy to sam papież Pius XI, rzekł:
— Oddał Włochy Bogu, a Boga Włochom!



W DZIEŃ UROCZYSTY POJEDNANIA WŁOCH ZE STOLICĄ ŚW.

CASTEL GANDOLFO .

W roku 1604, papież Klemens VIII, (Aldobrandini) nabył dla Stolicy Apostolskiej, od Ottona Gandolfo przepiękną posiadłość nieopodal Rzymu .

Posiadłość ta, przechodziła kolejno z rąk do rąk bogatych rodów: Savelli, Capizucchi, Farnese i Gandolfo, aż wreszcie stała się letnią stolicą papieży .

Urban VIII, (Barberini) w XVII wieku, powierzył budowę letniego pałacu dla siebie i swego dworu, trzem ulubionym architektom : Maderno, Braccioli i Castelli .

Aleksander VII, (Chigi) powierzył upiększenie pałacu sławnemu Berniniemu, który również postawił obok śliczną w strukturze świątynię pod wezwaniem św. Tomasza z Villanova, a którą w dwieście kilkadziesiąt lat później, wielki papież Benedykt XV, odnowić kazał .

Pałac ten, oraz zabudowania mimo zaboru Rzymu w 1870 roku, pozostał własnością Watykanu i od rodowej nazwy twórcy swego Urbana VIII, nosi po dziś dzień nazwę «Villa Barberini» . Sąsiaduje z równie historyczną budową «Villa Cibo» niegdyś własnością kardynała Kamilla Cibo, który ją postawił na fundamentach rzymskiego pałacu cesarza Domicjana, i ozdobił cennymi rzeźbami i posągami nabytymi od książąt Modeny .

Klemens X, nabył willę Cibo za 18 tysięcy dukatów. Ciekawy opis pobytu w Castel Gandolfo w XVII w. podaje nam Benedykt Virgilio w poemacie: «Per la felice dimora di N. S. Papa Alessandro in Castel Gandolfo».

Opisuje mianowicie wspaniałą zabawę Dworu papieskiego na jeziorze Nemi. Opowiada, iż wówczas niejaki Pasquale Amorosi otrzymał 33 dukaty za wybornie oddaną bitwę, a 25 dukatów do podziału między walczących towarzyszy.

I tak w tem ustroniu pod cieniem olbrzymich platanusów i kasztanów, wśród gajów oliwnych i bujnych winnic, spędzali papieże wraz z Dworem swym letnie miesiące straszliwych upałów.

Leon XII, śnać nie lubił Castel Gandolfo, skoro jak mówią kroniki często tego samego wieczoru, lub nocą wracał do Watykanu.

Grzegorz XVI, natomiast całem sercem umiłował to ustronie, i przebywał w niem nieraz po parę miesięcy. W 1831 roku odwiedził miasteczko Velletri. W Genzano wstąpił do kościoła dla uczczenia łaskawego obrazu Matki Bożej. Nie ominął klasztoru OO. Kapucynów, gdzie wraz z zakonnikami zasiadł do wieczerzy. Niejednokrotnie z Castel Gandolfo udawał się do Genzano, i nad jezioro Nemi do kapucynów. Słynna «Infiorata» w Genzano po dziś dzień corocznie ściągająca na Boże Ciało tłumy Włochów i cudzoziemców, od Grzegorza XVI, wzięła początek.

Moroni w swej kronice notuje, iż gdy 1843 roku, papież zapowiedział przybycie do Genzano, mieszkańcy dywanem z żywych kwiatów, usłali mu drogę do kościoła. Kwiecisty on dywan był istnem arcydziełem! Były na niem wyobrażone z żywych kwiatów jakby malowa-

ne: herby papieża i dostojników Dworu — były całe zdania kwieciste wielbiące cnoty tego przez lud umiłowanego papieża.

Ojciec św. zachwycony tym widokiem z początku nie chciał wstąpić na kobierzec utkany z świeżych kwiatów, lecz prośbą ludu zniewolony, przeszedł oną kwiecistą drogę, wśród okrzyków radości zebranego tłumu.

Odtąd po dziś dzień corocznie idzie nią sam Pan Jezus niesiony w Eucharystycznej procesji Bożego Ciała.

Benedykt XIV, (Lambertini) przyjmował w Castel Gandolfo króla Jakóba III, angielskiego.

Klemens XIII, (Rezzonico) odbył w Castel Gandolfo jedną kanonizację.

Pius VII, (Chiaramonti) przyjął tamże królowę Marię Ludwikę Burbońską z synami, króla Sardynji Karola Emanuela IV, i króla Hiszpanji Karola IV.

Wreszcie papież Pius IX, często przybywał do tego ustronia. Wówczas ożywiało się Castello, ożywiała się szafirowa powierzchnia uroczego jeziora; mknęły po niej lekkie żaglowce i barki. Niekiedy całe jezioro płonęło tysiącem barw i odcieni ogni sztucznych. To Dwór papieski w dnie świąteczne się bawił...

W 1852 roku, odwiedzili tu Ojca św. oboje królestwo Neapolu. Od 1870 roku, sztandar papieży nie pojawił się u szczytu pałacu.

Dziś, wrze tam praca murarzy, robotników, artystów rzeźbiarzy i malarzy. Odnawiają i zdobią papieskie gmachy i ogrody... Uroczę Castel Gandolfo stroi się na przyjęcie swego Pana i Władcy — Papieża.

A choć nie wróćą świetne średniowiecza uroczystości, uroczę jezioro nie zabłyśnie tysiącem świateł, i nie powtórzą się turnieje wojenne wstrząsające dreszczem zdumienia i

trwogi — serca jednak milionów wiernych dzieci Kościoła płonąć będą hołdem wdzięczności Bogu, za cud wolności Ojca całego chrześcijaństwa, który corocznie w miesiącach upalnych znajdzie ochłodę i spoczynek, w uroczem Castel Gandolfo — letnim Watykanie.



CASTEL GANDOLFO NAD JEZIOREM WIDZIANE Z ALBANO.

PIUS IX.

O dwieście pięćdziesiątym szóstym Następcy św. Piotra rzecz można, iż był jednym z tych, którego lud rzymski najbardziej ukochał, i odczuwał, iż jest nawzajem przez tego niezwyklej dobroci i słodczy Ojca, miłowany.

Postać tego papieża dotychczas wśród ludu włoskiego żyje, a liczne opowiadania mniej lub więcej autentyczne zdaje z pokolenia na pokolenie — aż przejdzie jak Sykstus V, w świetlaną postać dobroci, słodczy i świętości.

Oto co o nim opowiadają:

W czasie przechadzki w parku Villa Borghese, sędziwy żandarm rzucił się do nóg Piusa, mówiąc:

— Ojcie święty, służę wiernie Stolicy Apostolskiej już lat dwadzieścia pięć; za cóż mnie chcą spensjonować?

Nato mu papież:

— Pociesz się mój synu, ja jeszcze tylu lat służby nie mam, a i mnie chcą już wyrzucić...

Na jednej z ulic Rzymu tłum ludzi. Powóz papieski wstrzymany. Pius pyta o przyczynę. Mówią mu:

— Żyd leży chory...

— A czy żyd nie jest również naszym bliźnim?

Rzekł, i kazał chorego umieścić w powozie i sam

odwiózł do szpitala, płacąc hojnie za opiekę nad nim.

Ulubioną rozrywką Piusa IX, były samotne spacery w lesie, w Castel Gandolfo. Spotkał tam pewnego dnia starą wieśniaczkę, która na widok niespodziany papieża padła mu do nóg, a z zanadru wyjmując parę jaj, rzekła:

— Weź je Ojczye święty — ręczę Ci, że są jeszcze ciepłe...

— Wierzę ci — odparł Pius z uśmiechem.

W 1846 roku, porywały rzymian tańce słynnej baletnicy, Fanny Elser. Postanowiono dać jej srebrny wieniec. Pius, któremu doniesiono o tem, rzekł:

— Sądzę, że chcecie uczcić jej nogi — dajcie więc sandały. Wszak wieniec głowie, a nie nogom się daje.

Kapłanowi, który nieogolony podał prośbę o pieniądze zapomogę, Pius napisał:

«Użyczamy, aby miał za co ogolić się».

Pewien Antoni Gallo, po wielu zabiegach, otrzymał od Piusa upragniony tytuł, «monsignore».

Gdy stanął przed papieżem w celu podziękowania, Pius rzekł mu serdecznie:

— Brawo, monsignorze Gallo! może wkrótce nazwą cię: biskupie Gallo, a może przyjdzie cię nazywać: kardynale Gallo... Ale co będzie, jeśli będą zmuszeni mówić: papa Gallo! ... (papagallo, czyli papuga)

Bogaty pan, szczerze oddany Ojcu świętemu, wręczył mu wielką sumę pieniędzy w dukatach, złożonych w szkatule nakształt książki. Pius błogosławiąc dawcy, zapytał:

— Synu, kiedy ujrzę drugie wydanie tej cennej książki?

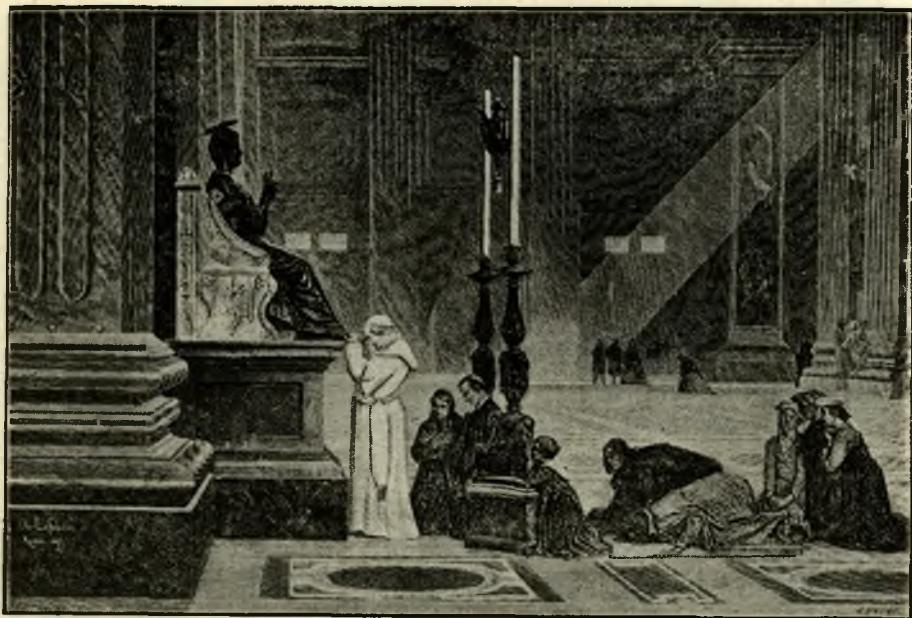
W roku 1875, Pius IX, poddał się bolesnej operacji na nodze, którą zniósł z podziwu godnym spokojem. Do-

ktorowi zaś rzekł z pogodnym uśmiechem :

— Jesteś wielkim astronomem — pokazałeś mi bowiem więcej gwiazd, niż ojciec Secchi! (ówczesny dyrektor obserwatorium watykańskiego.)

Księżnie Parmy rzekł w tymże roku:

— Otrzymuję ze wszech stron wspaniałe dary. Nikt jednak nie wpadł na myśl ofiarowania mi zdrowych nóg!



PIUS IX PRZED STATUĄ ŚW. PIOTRA W BAZYLICE WATYKAŃSKIEJ.

Pewnemu panu, który dziękował mu za wprost cudowne uzdrowienie chorej nogi, otrzymane — jak mówił, po przyłożeniu pończochy papieża, rzekł Pius dobrotliwie:

— Doznałeś ulgi z jednej pończochy mojej; ja zaś cierpię bez ustanku, choć noszę wciąż pończochy na obu nogach!

Ambasadorowi Bawarii, hrabiemu Tauffkirchen wyrażającemu swą radość na widok niemal młodzieńczo

zdrowego wyglądu papieża, rzekł, uśmiechając się:

— Niech cię to nie dziwi, mój synu. Od niedawna wpisano mnie na listę katolickiej młodzieży włoskiej.

Jak anielskiej był słodczy dla swej służby świadczy fakt następujący:

Lokaj zapomniał zamknąć okno w sypialni — a była to zima. Pius cierpiący, nie mógł sam bez pomocy wstać z łóżka. Otuliwszy się więc, przeleżał tak do rana. Służącemu zaś przepraszającemu na kolanach rzekł:

— Synu, i ty masz prawo do spokojnej nocy, więc cię budzić nie chciałem.

Pozostanie niezbadaną tajemnicą stosunek Piusa IX, do osławionego sekretarza stanu kardynała Antonelli. W ostatniej przedśmiertnej chorobie tegoż, gdy zapytano papieża, czy nie ma czego do powiedzenia mu, Pius uroczyście i stanowczo odrzekł:

— Powiedzcie kardynałowi, by uczynił dobrą spowiedź, zanim stanie przed sądem Chrystusa.

Jak kochał Polskę i jak dbał o dobro duchowe nie-
szczęśliwego narodu męczeńskiego, dał dowód roku 1866.

W rozmowie z hr. Meyendorffem, przedstawicielem Rosji przy Watykanie, papież starał się złagodzić twarde los ludu polskiego. Gdy Mayendorf odpowiedzialność rzucał na buntowniczy duch Polaków, Pius oburzony powstał, a wskazując drzwi zawołał:

— Proszę wyjść. Twój cesarz pojęcia nie ma o zbrodni, jaką jego rząd bezecny popełnia w Polsce. Choć poważam cesarza, mam pogardę dla jego tu przedstawiciela. Proszę natychmiast wyjść. — I tak zerwane zostały stosunki dyplomatyczne Watykanu z Petersburgiem.

Gdy Garibaldi w 1867 roku, nazwał Piusa IX «wampirem Watykanu», papież kazał mu powiedzieć, iż mimo

tej obelgi miłuje go jak syna. I mszę św. zań odprawił.

Dano znać Ojcu świętemu, iż paruset garybaldczyków pojmanyh do niewoli umieszczono w zamku Anioła. Pius odwiedza ich. Nędza, brud, łachmany — oto obraz na który patrzą oczy papieża. Więźniowie słyszą:

— Przyjaciele, dziatki, jesteście w łachmanach. Ten papież, przeciwko któremu walczyliście, was ubierze — on, jak ojciec was przygarnie, on was wyrwie z niedoli i rodziny wasze zaopatrzy. Zanim udaruję was wolnością, proszę, byście o duszy swej pomyśleli.

Zbędnem dodawać, iż wszyscy nawróceni tą słodyczą, stali się najgorliwszemi dziećmi Kościoła.

Historja skrzętnie zapisała lata, od 1870 do 1878, 7go lutego, dnia śmierci tego świętego papieża.

Jak Chrystusowym duchem przebaczenia przejęty był względem Wiktora Emanuela II, dowiódł niemal niezliczone razy, gdy mawiał:

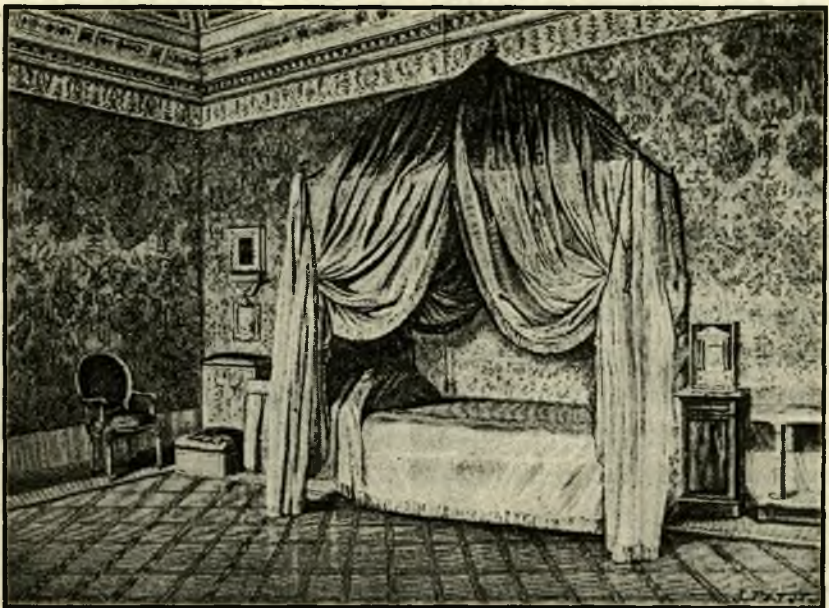
— Ditegli, che l'amiamo. Powiedzcie mu, iż go miłuję.

Więźniem dobrowolnym Watykanu, wstawał o godzinie 5tej rano. Po mszy św. o 9tej pił nieco kawy lub filiżankę rosołu, i rozpoczynał pracę. O 2giej zasiadał do obiadu. Menu niezmiernie jednostajne i proste: zupa, sztuka mięsa z jarzyną; czasem kurczę pieczone, i kompot lub owoce; nieco lekkiego wina z wodą. Papież jadał sam. Wyjątek stanowił biały kot, który czasem łapkę wyciągał do talerza, na którym było mięso... Wtedy papież lekko uderzał go, mówiąc: Via, signor gatto! — A idźże, panie kocie! — O 9tej wieczorem jadł talerz zupy, parę gotowanych kartofli i owoc. O 10tej szedł do sypialni, a oddawszy cześć P. Jezusowi w obok będącej kaplicy, kończył modlitwą świętą, a pracowity dzień.

Pius IX, był wielkim miłośnikiem muzyki i sam gry-

wał na wiolonczeli. O nadprzyrodzonych darach jego spisano księgi. Ile przezeń za życia i po śmierci jego ludzie łask od Boga otrzymali, trudno zliczyć. Oto jeszcze jedno zdarzenie:

Pewna pani otrzymawszy audjencję specjalną, oczekiwała w sali na wezwanie. Monsignor wchodzi do papieża i anonsuje panią N. N. — Pius IX, spokojnie mówi: — Nie przyjmujemy zmarłych. — Zdumiony monsignor patrzy na papieża, ten zaś daje mu znak ręką, by wyszedł. Za drzwiami leżała na ziemi pani, już trup. Zbiegła się gwardja, przybył lekarz, wyniesiono trupa i przekonano się, iż był to przebrany za kobietę młody mężczyzna, wysłany przez loże masońskie w celu zamordowania papieża; znaleziono bowiem przy nim sztylet zatruty.



POKÓJ W KTÓRYM ZMARŁ PIUS IX.

PAPIEŻE MEDJOLAŃCZYCY.

Medjolan i najbliższe jego okolice dały Kościołowi sześciu papieży.

Aleksander II, (Anzelm da Baggio, 1061-1073) szczęśliwie zwalczył antypapę Cadalo, czyli Honorjusza II. Zmusił cesarza Henryka IV, do przyjęcia prawowitej małżonki Bertę di Susa. Doradcami mu byli dwaj święci kardynałowie: Piotr Damjan, doktor Kościoła i Hildebrand, który po nim wstąpił na tron pod imieniem Grzegorza VII.

Pius IV, (Jan Anioł Medici, 1559-1565) dokończył sobór trydencki zwołany i rozpoczęty przez Pawła III, w 1545 roku. Sobór ten przerwany w 1547, ponownie został zwołany przez Juliusza III, i po parumiesięcznej pracy Ojców soboru, po raz drugi przerwany w 1552.

Przy łożu śmierci miał dwóch świętych: Filipa Neri i Karola Boromeusza.

Grzegorz IV, (Mikołaj Sfondrati, 1590-1591) który zasiadał na tronie Piotrowym dziesięć miesięcy i 10 dni. Był wielkim przyjacielem i czcicielem cnót żyjących zań w Rzymie świętych: Ignacego Loyoli i Filipa Neri.

Sprzeciwiając się heretyckiemu Henrykowi IV, królowi Nawary, ofiarował koronę francuską Filipowi II królowi Hiszpanji, czem do tego stopnia wzburzył lud, iż bulla



jego, publicznie ręką kata wrzucona została do ognia. — Ci trzej papieże ujrzeli światło dzienne w samym Medjolanie.

Trzej inni pochodzili z okolic tego wspaniałego grodu św. Ambrożego. Jan XIV, (984-985) urodzony w Pawji, panował zaledwie miesiąc osiem i 10 dni. Uwięziony przez zbrodniczego antypapę Francona, który pod imieniem Bonifacego VII, wdarł się na tron św. Piotra, zmarł z głodu w zamku Anioła.

Inocenty XI, (Benedykt Odescalchi, 1676-1689) urodzony w Como. Potępił osławioną «Deklarację Kleru Francuskiego» oddającą nominacje biskupów koronie francuskiej z pominięciem jedyne go prawa Stolicy Świętej; czem obrażony Ludwik XIV, zajął posiadłości Avignonu.

Potępił również przewrotną i heretycką naukę Molinosą, autora tak zwanego «kwietyzmu». Słusznie zaliczony do rzędu najwybitniejszych papieży.

Wreszcie szczęśliwie panujący dziś Pius XI, (Achilles Ratti) urodzony 30go maja, 1857 roku, w Desio.

San Pietro Martire, Monza, Medjolan i Gregorjana w Rzymie są placówkami jego studjów. — Z każdej wychodził z odznaczeniem. W 1879 roku, otrzymuje w arcybazylice Lateranu święcenia kapłańskie, 20go grudnia. — W 1882 roku, zdobywa laur doktoratów: teologii, filozofji i prawa kanonicznego, nadany mu przez Akademię rzymską św. Tomasza z Akwinu. Do roku 1888, wykłada w seminarjum medjolańskim, poczem do 1912 r. jako doktor biblioteki Ambrożyńskiej, a po śmierci uczonego Ceriali, jej Prefekt, oddaje się z zapałem i umiłowaniem nie tylko najgłębszym studjom, których owocem drukowane wspaniałe prace, lecz i doprowadzeniem tej najpiękniejszej po watykańskiej księżnicy do świetności, w której



PIUS XI.

podziwia ją świat uczonych, łącząc nazwisko Ratti z imieniem wielkiego twórcy tejże biblioteki, kardynała Fryderyka Borromeo. (1609)

Akademje włoskie, jak: Istituto Lombardo di Scienze e Lettere — Societa Storica Lombarda — Societa presso l'Istituto Storico Italico — wpisują uczonego Prefekta Ambrozjany w poczet czynnych swych członków, a sława Don Achille Ratti rośnie i idzie hen, poza granice Włoch.

Pius X, wzywa go do Rzymu, gdzie w 1914 roku, staje na czele uczonych doktorów biblioteki watykańskiej, jako jej czcinajgodniejszy Prefekt.

Benedykt XV, wysyła go w 1918 roku do Polski, w charakterze Wizytatora Apostolskiego na obszary dawnej Polski, Litwy i Rusi.

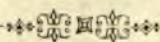
Gdy w roku 1919, w imieniu papieża uznał «de jure» Polskę jako państwo wolne i niezależne, na prośbę ówczesnego rządu zostaje Nuncjuszem i konsekrowany w katedrze św. Jana w Warszawie, z tytułem Arcybiskupa Lepnato. Konsekratorem był Kardynał Arcybiskup Aleksander Kakowski, zaś uroczystość odbyła się dnia 28 października, 1919 roku.

Dnia 13 czerwca, 1921 roku, Benedykt XV, zalicza go w poczet purpuratów i daje mu opróżnioną przez śmierć kardynała Andrzeja Ferrari, stolicę Ambrozego i Karola Boromeusza w Medjolanie.

W roku 1922, dnia 6go lutego, kardynał Bisleti z balkonu bazyliki św. Piotra rzucił na świat cały wyrazy:

— Habemus Papam! — Mamy Papieża!

Został nim Achilles Ratti, który wziął imię: PIUSA XI.



EMINENCJE.

Oto wyraz ukazujący Książęcia Kościoła — czyli Kardynała. Urzędową sankcję otrzymał dopiero trzysta lat temu. Dzieje bowiem mówią, iż w XIII stuleciu za Grzegorza IX, purpuratom przysługiwał tytuł: «Venerande Pater Domine» — «Wielebny Panie Ojcze». Tytuł ten zmieniono na jednowyrazowy: «Reverendus» — «Czcigodny».

Za Juljusza II, w XVI wieku, tytuł jakim darzono kardynałów brzmiał krótko: «Illustrissimus».

Łukasz Olstenius, zwracając się do bratanka papieża, kardynała Barberini, uczcił go wyrazem «Eminentissime Domine». Wyrażenie to tak się podobało Urbanowi VIII, iż dekretem 10 czerwca 1630 roku, nakazał aby nikt nie ważył się tytułu tego używać prócz kardynałów. Tem samym wyraz ten przestał być tytułem «świeckim» i przysługiwał jedynie najwyższym dostojnikom Kościoła.

Św. biskup i doktor Kościoła Piotr Damjan, pisząc do księcia Toskanji, nazywa go «Eminentissimus». Św. papież Grzegorz I, u schyłku VI wieku, nazywał prefekta Rzymu: «Eminentia vestra»; a w Liber pontificalis za św. Leona IV, (847-855) zapisany niejaki Grazianus wraz z tytułem: «Eminentissimo maestro de militi»; tak jak w

X wieku on: «Boso, Eminentissimus Consul et Dux» .

Historycy francuscy wzmiankują, iż Urban VIII, wydał dekret o «Eminencjach» za namową kardynała Richelieu, mimo niezadowolenia dworów, a zwłaszcza Wenecji, którym nie w smak było odebranie tak błyskotliwego tytułu. Urban VIII, trzymając się Piłatowego «quod scripsi, scripsi» nie odstąpił od wyroku. «Eminencja» od 300 lat zdoła i oznacza «świętą purpurę rzymską» .



PAŁAC PROPAGANDY W CASTEL GANDOLFO .

PSZCZOŁY URBANA VIII.

Mikołaj V, bullą z 19 stycznia, 1449 roku, zniósł ustawę Urbana VI, [Bartłomiej Prignano, 1378-1389] mocą której Rok święty czyli Jubileuszowy otwierał swe bramy odpustowe i zwoływał tłumy pielgrzymów z krańców świata do Rzymu co lat 33.

Temu papieżowi zdało się słusznem wrócić do zwyczaju uświęconego bullą Klemensa VI, (Piotr Roger, 1342-1352) zwołującą jubileusz co 50 lat. Warunki dostąpienia łask jubileuszowych były nader surowe; gdyż prócz jałmużn i postów, nakazywały odwiedzanie pieszo czterech bazylik przez dni 30 dla rzymian, a przez 15 dni dla pielgrzymów z poza Rzymu i Włoch.

Jubileusz z 1450 roku, mimo grasującej zarazy, zgromadził olbrzymie tłumy, a wśród nich byli święci: Jakób della Marca, Diego, Piotr Regalato, Franciszek dell'Aquila, Gabryel Ferretti, nasz Jan Kapistran i Ryta z Cascia.

Papież ujrzał w tłumie tę ostatnią 69 lat liczącą staruszkę. Kazał ją przywołać, pobłogosławił i polecił, by Rzymu nie opuszczała zanim po raz drugi z nią nie pomówi. — Snać duchem Bożym wiedziony, poznał jedną z pereł świętości zdobiącą przebogatą szatę Umbrji, która niebu i Kościołowi dała takich jak: Benedykt z Nor-

cji, Franciszek z Asyżu i Klarę z Asyżu i tę drugą Klarę z Montefalco.

I oto malutka wioska umbryjska Roccaporena wślawi się w dziejach Kościoła tą, która już w pełni świętości i lat, pieszo przebyła drogę długą do Rzymu, aby duszę ubogacić skarbami łask jubileuszowych.

Urodzona w 1831 roku, w Cascia i ochrzczona w tamtejszym kościółku, ukochała go jako prawdziwą kolebkę swej duszy — i do śmierci zwykła nazywać się «Małgorzatą z Cascia». Margherita, skrócone zwyczajem ludu, pozostało jako «Rita» i tem wdzięcznem imieniem listę świętych wzbogaciło.

Podanie niesie, iż pięciodniową dzieciną została okryta rojem pszczoł, które do wpółotwartych usteczek dziecięcia wchodziły. Przechodzący, a ranny w ramię człowiek widząc tysiące pszczoł nad dzieciną, ruchem ręki chciał je spędzić. Pszczoły odleciały — lecz i ranny cudownie w mgnieniu oka został uzdrowiony.

Pszczoły jednak nie opuściły świętej Ryty, gdyż od czterech przeszło stuleci gnieźdzą się w klasztorze Cascia, w którym św. Ryta żyła i zmarła; różnią się tylko od innych brakiem żądła. Wychodzą z kryjówek tylko w tygodniu Męki Pańskiej i 22go maja, w dniu świętej Ryty. Fakt stwierdzony, i powtarzający się co roku od czterystu lat. Lud nazywa je «pszczołami świętej».

Urban VIII, który, jak wiemy ma w herbie rodowym trzy pszczoły, kazał sobie przynieść z klasztoru w Cascia, żywą pszczółkę św. Ryty. Wziął ją do ręki, a uwiązawszy niteczkę jedwabną do nóżki skrzętnej pracownicy, puścił ją przez okno...

Pszczółka wróciła do Casci, ku wielkiej radości mieszkańców i pobożnych zakonnic.

Zakonnice te, co roku ślą do Watykanu kosz winogron z krzaku przez św. Rytę zasadzonego. Otrzymywali je wszyscy papieże — otrzymuje je również wielki czciciel tej świętej, obecnie panujący nam papież Pius XI.



HERB URBANA VIII.
(BAZYLIKA ŚW. PIOTRA)

FLOTA PAPIEŻY.

W przepowiedniach św. biskupa irlandzkiego Malachiasza, zastanawiają zwłaszcza one tajemnicze dwa wyrazy — Pastor et Nauta — Pasterz i Żeglarz. Zda się widzieć oną potężną armadę statków niosących poprzez morza i oceany przepiękny sztandar Watykanu, zwiastujący ludom nie krwawy podbój miecza, lecz zaranie szczęścia w znaku Krzyża i hasła Chrystusowem: «Pax» — «Pokój Chrystusa w królowaniu Chrysta!»

Czy jednak Stolica Apostolska miała swą własną flotę? Czy były okręty zdobne w papieskie białe-złote barwy? Odpowiedź nam daje uczoney kapłan Albert Guglielmotti w rozprawie źródłowej o marynarce papieskiej. Z niej więc kilka szczegółów.

Wspaniały fresk Rafaela znany pod nazwą: Bitwy pod Ostją (849) kiedy to św. Leon IV, (847-855) poświęcił okręty Neapolu, Amalfi i Gaëty, które pod wodzą Cesarego Console ruszyły przeciw Saracenom i moc ich starły, jest wymownem świadectwem istnienia floty papieskiej już w IX stuleciu. Nowem zwycięstwem okryła się ta flota w roku 877, za papieża Jana VIII, i po raz trzeci w 1016 roku, za panowania Benedykta VIII.

Kroniki Dworu papieskiego od XI, stulecia wymienia-

ją wśród dostojników również «*Prefectus navalis*» co na modłę dzisiejszą odpowiadałoby godności admirała.

Św. Grzegorz VII, z niemiecka zwany Hildebrand, zatwierdził opracowany szczegółowo kodeks praw marynarki papieskiej, co ponownie uczynił Honorjusz II, w XII wieku.

W tem to również XII stuleciu powstają zakony rycerzy rodyjskich, cypryjskich i maltańskich, których celem było bronienie chrześcijaństwa przeciw grożącej nawale tureckiej. Tych to rycerzy rodyjskich, wspomaga swemi okrętami w 1434 roku, papież Eugenjusz IV. Mikołaj V, śle dziesięć okrętów na wody Carogrodu przeciw Mahometowi II. Roztropny a dzielny Kalikst III, [Alfons Borgia, 1455-1458] szczególną miłością i pieczęcią otaczał swą flotę. Pius II, sam w Ankonie chciał prowadzić zastęp okrętów przeciw Turkom, śmierć jednak 14go sierpnia, 1464 roku, udaremniła wykonanie bohaterskiego zamiaru.

W życiorysie Sykstusa IV, z wieku XV, czytamy, iż wsiadłszy na okręt popłynął do portu nad Tybrem, u bazyliki św. Pawła i pobłogosławił dwadzieścia cztery okręty, które pod wodzą Oliviera Carafa miały się złączyć z flotami Wenecji i Neapolu, by ruszyć na zdobycie Smyrny.

W XVI wieku papieże: Juljusz II, Leon X i Adrjan VI, nosili się z myślą utworzenia potężnej floty, któraby zadała Turkom ostateczną klęskę. Święte te życzenia spełnił Bóg za rządów św. Piusa V, kiedy to pod Lepanto, 7 go października, 1571 roku, zjednoczona flota chrześcijańska, licząca ośmdziesiąt jeden okrętów hiszpańskich, neapolitańskich i sycylijskich — sto pięć weneckich — trzy sabaudzkie — trzy genueńskie — sześć maltańskich,

a dwanaście papieskich pod wodzą Marcantonio Colonna, odniosła najświetniejsze w dziejach morskich zwycięstwo. Olbrzymia flota turecka została do szczytu zniszczona. Sto siedem okrętów zatopiono, a sto trzydzieści pojmano.

Oto nazwy dwunastu zwycięskich okrętów Stolicy Świętej: «Fano, [admiralski] Santa Maria, San Giovanni, Vittoria, Pisana, Grifona, Soprana, Toscana, Reina, Fiorenza, Padrona i Serena».

Czy kiedy te imiona przypomną światu flotę Piotrową zwycięską dla dobra ludów chrześcijańskich — a ryte złotem na papieskich okrętach...

Sykstus V, własnym kosztem zbudował dziesięć okrętów, tylekroć zwycięskich w boju, przeciw piratom niepokojącym wybrzeża państwa kościelnego.

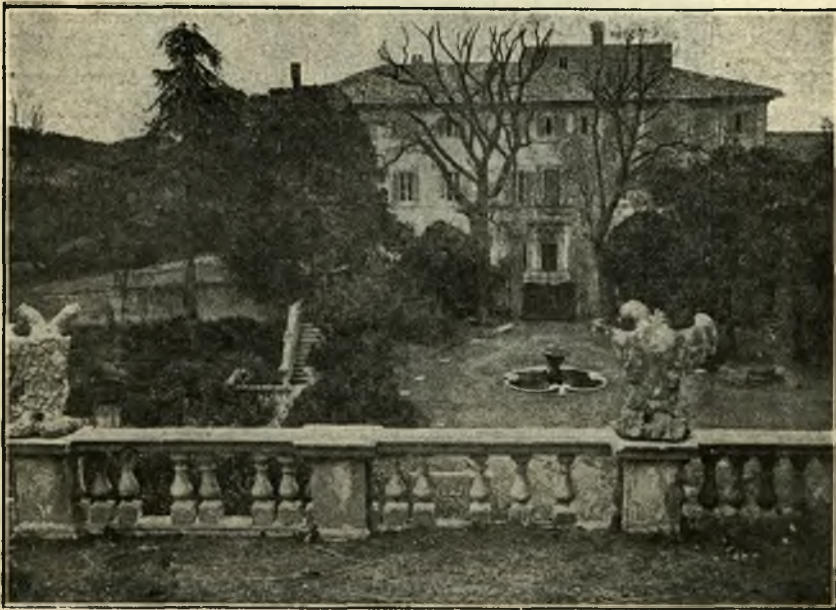
Ostja, Anzio, Civitavecchia miasta portowe, miały zawsze okręty papieskie. Papieże XVIIgo wieku: Paweł V, Inocenty X, Inocenty XII, hojnie łożyli na utrzymanie ich w stopniu odpowiadającym godności i mocy Stolicy Św. Bartłomiej Crescenzio i Pantero Pantera, admirałowie papiescy, sławnymi byli w XVII stuleciu. — Zwolna jednak chyliła się flota papieska do upadku. Za Piusa VII, w wieku XIX, liczono zaledwie kilka okrętów stojących na kotwicy pod flagą papieską w Anconie i w Civitavecchia jak: San Pietro, San Paolo, Fedelta i San Benedetto. Pius IX, miał okręt, parowiec wspaniały, zbudowany w Londynie, któremu przy poświęceniu papież nadał imię «Niepokalane Poczęcie». Był to jednak tylko okręt galowy, przeznaczony do wyłącznej usługi papieża.

Jeśli już mowa o wojennych okrętach papieskich, godzi się bodaj słowem wspomnieć o marynarce handlowej Stolicy Apostolskiej. Liczyła ona w 1858 roku, 32.000 ton pojemności, a 9400 marynarzy ją obsługiwało. Do portu

Fiumicino w 1860 roku, przybiły siedmset pięćdziesiąt dwa okręty, wiozące materiały do codziennego życia potrzebne.

Chwalebnie w dziejach marynarki papieskiej zapisały się parowce: Archimede, Blaco da Garay i Papin, które od 1842 roku, regularnie kursowały między Rzymem, Marsylją i Londynem.

W 1870 roku, znika sztandar papieski. Znikają też okręty, statki i lekkie parowce, zdobne we flagi kolorów opalu, złota z bielą srebrzystą. Czyny ich jednak opowiadają dzieje. Czy kiedy ożyją?...



PALAC BARBERINI W CASTEL GANDOLFO



URZĘDNICY DAWNEGO AUTORAMENTU
PRACUJĄCY WE WATYKANIE.
(RYSUNEK H. REGNAULTA)

SEKRETARJAT STANU.

Kardynał Sekretarz Stanu! Oto tytuł budzący ciekawość, czasem bojaźń, a zawsze cześć. Nazwa najściślej złączona z nazwą panującego papieża. Nazwa nakazująca możnowładcom odwiedzających Watykan, po audjencji papieskiej złożenie hołdu temu, który w rządach świata jest papieżowi najbliższy i z nim niejako dzieli ten niewysłowiony ciężar.

Kolebki instytucji sekretarjatu stanu, szukać należy w Avignonie, [1305-1377] gdzie to papieże: Klemens V, Jan XXII, Benedykt XII, Klemens VI, Inocenty VI, bł. Urban V, i Grzegorz XI, gromadzili wkoło swego tronu mężów głębokiej nauki i nieposzlakowanej prawości, którzy ściśle redagowali listy i wyroki Stolicy Świętej i wysyłali je do wszystkich dworów panujących. Jednym z tych skryptorów był słynny poeta Franciszek Petrarca.

Tym «sekretarzom apostolskim» jak ich nazywano, Marcin V, i Kalikst III, w piętnastym wieku spisali ustawy i liczbę ich do sześciu ustanowili. Za Sykstusa IV, liczba ta wzrosła do dwudziestu czterech. Następca jego Inocenty VIII, bullą «Non debet reprehensibile» z 31 go grudnia, 1487 roku, ustanawia z pośród tych dwudziestu czterech, jednego wyłącznie sobie oddanego: «secretarius

domesticus». Ten zamieszkiwał w pałacu watykańskim obok Ojca św. codzień stawał przed papieżem i rozkazy jego odbierał, pośredniczył między Ojcem św. i resztą Dworu, był więc pierwszym w godności sekretarzem papieża. Urząd ten, wywołała konieczność odgradzenia się w swobodzie rządów od wpływu często zgubnego tych, którzy byli na żołdzie monarchów i których wolę ślepo wypełniali. Usunięcie ich zupełne nastąpiło dopiero w XVI stuleciu.

Leon X, po naznaczeniu stałych nuncjuszów swoich przy dworach monarszych, począł im dawać instrukcje nie własnoręcznem pismem i po łacinie, lecz listami po włosku pisanemi przez swego sekretarza. W ten sposób nuncjusze załatwiając powierzone im sprawy, o wyniku każdej, nie wprost papieża, lecz jego sekretarza uwiadamiali.

Dla większej powagi nadawał papież sekretarzom stanu godność kardynalską.

Pierwszym kardynałem sekretarzem był Bernard Dovizi da Bibiena, w XVI wieku. Prócz niego, Leon X miał u swego boku drugiego, któremu powierzał redagowanie urzędowych listów papieskich po łacinie, jak: bulle i brevia.

Pełnię władzy, dostojenstwa i powagi kardynała sekretarza widzimy za rządów Pawła III. Za jego czasów, kardynał sekretarz otrzymał nazwę «secretarius intimus major». Ten zaś, który redagował bulle nazywał się po dawnemu «secretarius domesticus» odpowiadający dzisiejszej «secretaria dei brevi, dei principii, delle lettere latine».

Sobór trydencki zwiększając nawał prac sekretarza stanu, zwiększył zarazem jego powagę.

W XVI wieku Sykstus V, w zupełnej reformie dykasterji Stolicy Świętej, odejmując sekretarzowi stanu sprawy od-tąd załatwiane przez kongregacje: S. Uffizio, Concilio i

dell' Indice, pozostawił mu korespondencję z nuncjuszami, biskupami, ksiądzami i ambasadorami.

Tak było do Inocentego XII, kiedy to znikł nepotyzm i liczni a zbędni sekretarze. Wówczas praca i zakres władzy zaufanego sekretarza stanu wzrosły wielce; wzrosły też cześć i szacunek dla jego osoby.

Za Piusa VII wreszcie, powstaje «Congregazio degli Affari Ecclesiastici Straordinarii». Do niej należą powołani przez papieża, kardynałowie i prałaci konsultorowie. Pius X, bullą «Sapienti Consilio» z 29go czerwca, 1908 roku, dzieli sekretariat stanu na trzy sekcje:

1. Affari Ecclesiastici Straordinarii.
2. Affari Ordinarii.
3. Cancellaria dei Brevi Apostolici.

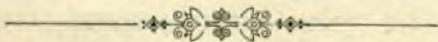
Na czele ich stoi zawsze kardynał, sekretarz stanu.

Złotem wryły się w dzieje Kościoła nazwy takich sekretarzy stanu jak: kardynał Fabio Chigi, który po śmierci Inocentego X, w siedemnastym wieku wstąpił na tron jako Aleksander VII.

Kardynał Frydryk Boromeusz, za Klemensa X, który objąwszy stolicę biskupią św. Ambrożego, w Medjolanie, tamże sławną bibliotekę założył.

A imię kardynała sekretarza stanu Piotra Gasparri, czyż nie na zawsze związane z onym radosnym wyrazem, Conciliazione?...

Dziś, złotą nić pracy sekretarza stanu snuje kardynał Eugenjusz Pacelli.





BAZYLIKA ŚW. PIOTRA
POMNIK PIUSA VII
(DZIEŁO THORWALDSENA)

CONCLAVE W KWIRYNALE.

Papież Pius VII Chiaramonti, obrany we Wenecji, więzień Savonny i Fontainebleau po dwudziestu trzech latach świętych rządów zmarł 1823 roku. Kardynał Consalvi ukochany przez Piusa sekretarz stanu poruczył Thorwaldsenowi wykonanie grobowca zmarłego papieża.

Zdecydowano odbyć conclave w Kwirynale, gdzie Pius VII żył, cierpiał i umarł; i 2go września 1823 roku, czterdziestu dziewięciu kardynałów zgromadzonych usłyszało z ust marszałka conclave, księcia Chigi one: «Extra omnes» — wyrazy zamykające pałac dla wszystkich, prócz tych, którzy Duchem Świętym rządzeni, mieli ze swego grona dać Kościołowi następcę św. Piotra.

Dnia 28go września, kardynał Hanibal della Genga, wikariusz generalny Rzymu, otrzymał trzydzieści cztery głosy. Przerażony ukazuje spuchnięte swe nogi i woła:

— Nie czyńcie tego, wszak obieracie trupa!

Kardynałowie nalegają. Wybór dokonany. Della Genga mówi:

— Przyjmuję imię Leona, gdyż czcigodne imię mego poprzednika pozostawiam temu, który wkrótce po mnie nastąpi.

Mówiąc to, patrzył na kardynała Castiglione.

Po uroczystej koronacji 28go października, Leon XII objął w posiadanie jako swą biskupią katedrę Lateran. Nadał też swej siostrze Katarzynie tytuł książęcy.

Obyczajów nadzwyczaj surowych jął się z mocą bezwzględna reformy rozluźnionych zwyczajów rzymskiego ludu, a chcąc go zmusić do trzeźwości wprowadził tak zwane «canceletti». Reforma ta polegała na barjerach drewnianych postawionych przed każdą winiarnią. Chcący się napić, kupował szklankę lub butelkę wina, którą mu kupiec podawał przez barjerę; biedak, wypijał ją stojąc na ulicy i odchodził narzekając nieraz bardzo dosadnie na zbyt surowego papieża.

Leon XII, nie żartował ze zbrodniarzami. Ścigał ich i karał bez względu na ich stopień społeczny. Jemu też zawdzięcza Kampanja Rzymska zupełne wyplenienie bandytyzmu, gdy ostatni wódz tych łotrzyków Gasparrone, został pojmany i stracony w fortecy Civitavecchia.

Pamiętną pozostała data otwarcia świętej bramy roku jubileuszowego 1825, gdy to z rąk wielkiego penitencjarjusza kardynała Castiglione, Leon XII wziął młotek srebrny, a uderzając nim po trzykroć zamurowaną bramę zawołał:

— Aperite mihi portas justitiæ!

Wśród licznych pielgrzymek przybywających podówczas do Miasta Wiecznego i składających hołd Ojcu św. byli także i uczniowie wszystkich uczelni Rzymu. Jeden z nich czternastoletni młodzieniaszek, wypowiedział mowę tak wykwinną łaciną, iż Leon XII zdumiony i uradowany, nagroził go złotym medalem. Młodzieńcem tym był Joachim Pecci, który w sześćdziesiąt pięć lat potem, zasiadł na tronie Piotrowym jako nieśmiertelne: «Lumen de cœlo» — Leon XIII.

Może wspomniał tę chwilę, gdy po obiorze przyjął imię tego, który pierwszym medalem zasługi za krasomówstwo, ozdobił niegdyś jego pierś młodzieńczą.

Leon XII przeniósł swe mieszkanie do pałacu watykańskiego, liczącego tysiąc pokoi.

Kronikarz zanotował fakt specjalnej audjencji udzielonej amerykance, która przybyła do Rzymu w celu nawrócenia papieża na wiarę metodystów. Leon sam opowiadał, iż musiał onej niewieście pokazać swe nogi, na dowód, iż nie są «koźlemi kopytami» jak powszechnie wpajali w swych słuchaczy pastory protestancy. Dzielnym ten papież zmarł 5go lutego, 1829 roku.

Po nim nastąpił ten, który wedle zdania rzymian, «przeszedł jak cień».

Dnia 31go marca, conclave zgromadziło ponownie kardynałów w Kwirynale. Z ich grona kardynał Castiglione, czterdziestu siedmioma głosami obrany, przyjął imię Piusa VIII.

Papież ten, odznaczył się głęboką nauką i gruntowną znajomością prawa kanonicznego. Pius VII, mawiał nieraz o kardynale Castiglione:

— Jego Świątobliwość Pius VIII, po nas najlepiej tę sprawę załatwi.

Pius VIII zmarł 30go listopada, 1830 roku powszechnie żałowany, zwłaszcza przez lud, dla którego zniósł znienawidzone «barjery» za co poeta Pasquino uczcił go dowcipnym wierszem:

Allor che il sommo Pio
Comparve inanzi a Dio,
Gli domandò: Che hai fatto?
Rispose: Niente affato.
Ripreser gli Angeletti:

Levò li canceletti!...

Gdy wielki Pius stanął przed Bogiem, zapytał go Pan:

— Coś dobrego zdziałał?

Rzekł: — Nic nie uczyniłem.

Lecz chór aniołków zawołał:

— On zniósł barjery!...

Po dziś dzień wśród ludu imię Piusa VIII, wspomina-
nane jest ze czcią i wdzięcznością.



POMNIK LEONA XII. BAZYLIKA ŚW. PIOTRA
(DZIEŁO DE FABRIS)

PANTEON.

Z Rzymu cesarów — z grodu marmurów i złota — z tego olbrzymiego pola ruin, wśród których dziś jeszcze wspaniałe stoją łuki Septyma Sewera i Tytusa, wśród strzaskanych kolumn setek świątyń i pałaców, głoszących znikomą moc bożków i ich pogańskich czcicieli, pozostał jakby nietknięty, choć z zewnętrznych szat marmurowych odarty — Panteon!

— Świątynia wszystkim bogom oddana! A było ich sporo. Varrone podaje ich liczbę za jego czasów dochodzącą do trzydziestu tysięcy...

Już Gregorovius pisze: «Papieżom zawdzięcza świat przechowanie tego z istniejących najwspanialszego pomnika. Papież bowiem, chcąc go od ruiny ocalić, poświęcił go Jedynemu Bogu.»

Następcy Konstantyna Wielkiego cesarskim edyktem zamknęli wszystkie świątynie pogańskie. Wśród nich i Panteon przez dwieście lat nie otwierał swych podwoi. Żołnierstwo Wizygotów i Wandalów chociaż wkroczyło i do tej świątyni, jednak nic godnego rabunku nie widząc, pozostawiło gmach ten nietkniętym. Sam lud omijał go z trwogą, gdyż jak powszechnie mówiono, był siedliskiem złych duchów, które wszystkimi klęskami gnębiły Rzym.

Jedyny pomnik od sześciuset lat opierający się mocom zniszczenia; wielokroć zalewany wodami Tybru, wystawiony na wichry zimowe, zdał się szydzić z tysięcy innych, leżących w gruzach.

Wchodzi się doń po pięciu stopniach. Przedsiónek wsparty na szesnastu kolumnach granitowych, a po obu stronach bronzowych podwoi, stały posągi Augusta i Agryppy. Dach okryty brązową, w ogniu złoconą blachą, a ściany niegdyś wyłożone marmurem różnobarwnym, przechowały zda się niespożytą spoistość murów i wspaniałe sklepienie, jedynej w swym rodzaju olbrzymiej kopuły.

Na tę przedziwną świątynię pogańską zwrócił oczy papież św. Bonifacy IV. Wniósł prośbę do cesarza Foca, aby ten piękny gmach mógł być zmienionym na świątynię Chrystusową. Cesarz chętnie przychylił się do prośby świętego papieża, czem po wieczne czasy zaświadczył o swej wierze, hojności i pobożności. Papież wziął się energicznie do usunięcia z Panteonu wszystkich emblematów pogańskich, jak n. p. karjatyd, o których już Pliniusz pisał, iż z «rzadkich dzieł sztuki były najpiękniejszymi».

Dnia 15go maja, 609 roku, papież dokonał uroczystego poświęcenia murów nazewnątrz i wewnątrz, konsekrował ołtarze i sam odprawił pierwszą Najświętszą Ofiarę ku czci Bożej Matki — Królowej Męczenników.

Jak świadczy kardynał Boroniusz, na trzydziestu dwu wozach złożone kości świętych męczenników przewieziono z Katakumb i złożono pod wielkim ołtarzem, czyli tak zwaną «konfesją». Tenże papież wniósł do Panteonu czcijnajgodniejsze relikwie, chustę św. Weroniki, której relikwiarz zamknięty był trzynastu kluczami.

Kościół biorąc w posiadanie świątynie pogańskie, zmienił stosownie ich nazwy. I tak świątyni Romulusa i Re-

musa, papieże nadali tytuł dwóch świętych braci: Kosmy i Damjana. Święta Sabina objęła świątynię Djany na Awentynie. Tak też i matka bogów nieistniejących Cybele ustąpiła z Panteonu, a Marya Królowa i Matka męczenników po dziś dzień cześć tam odbiera.

Najświętsza Panna cudem zaznaczyła objęcie Panteonu w swe macierzyńskie panowanie. Oto bowiem, jak świadczy kronika, w czasie Najświętszej Ofiary sprawowanej przez papieża, ślepy od urodzenia odzyskał wzrok. Cudem tym przejęci żydzi, w liczbie pięciuset nawrócili się i w tymże dniu przez św. Bonifacego IV ochrzczeni zostali. Wiarogodność tego cudu potwierdzili papieże: Grzegorz IV, i Sykstus V, którzy uroczyste obchodzili stulecia jubileuszowe, przemiany pogańskiego panteonu w przedziwną stolicę łask Królowej nieba i ziemi. Czyn ten upamiętniono na płycie grobowej świętego papieża słowami: «Bonifacius... tempore qui Focæ cerneus templum fore Romæ-Delubra cunctorum fuerunt quæ dæmoniorum — hoc expurgavit, sanctis cunctisque dicavit».

Kopuła Panteonu posłużyła Michałowi Aniołowi za wzór do jego arcydzieła kopuły watykańskiej.

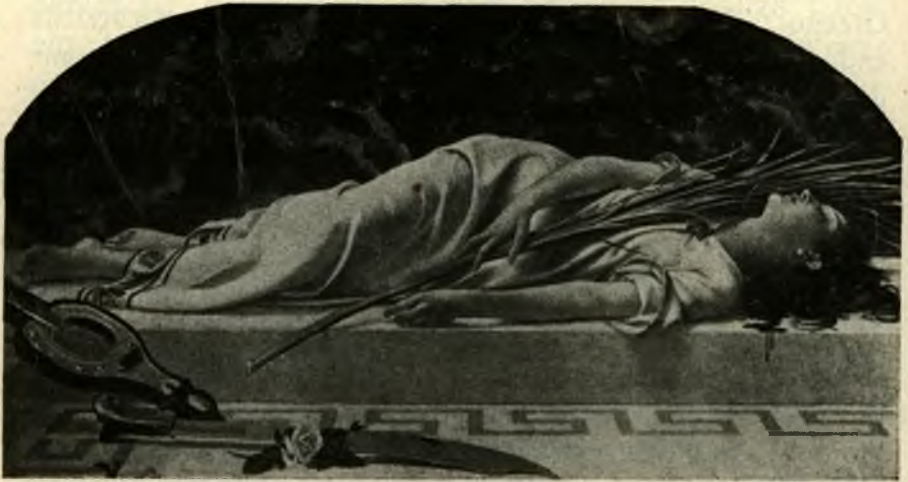
W Panteonie złożono do grobu «książęcia malarzy Rafaela» a obok spoczywają jego uczniowie: Baldassare, Peruzzi, Giovanni da Udine i Pierin del Vaga.

W jakiej pieczy był Panteon, świadczy przysięga, którą senator Rzymu składał w ręce papieży, iż nietknięte pozostaną gmachy najdroższe Stolicy Apostolskiej: Lateran, Watykan, zamek Anioła i Panteon.

Uroczystość Wszystkich Świętych ustanowiona przez św. Bonifacego IV, na dzień 13go maja, obchodzona była w Panteonie do roku 827, kiedy to Grzegorz IV, przeniósł ją na miesiąc listopad. Panteon w tym dniu był

otwarty dniem i nocą, a o sklepienia kopuły odbijały się pobożne śpiewy rzymian.

Klemens XI, położył koniec tym nocnym śpiewom. Panteon zamyka swe podwoje o zachodzie słońca...



ŚW. CECYLJA
(DZIEŁO GAUTHIERA)

BENEDYKT III I ANGLJA .

Św. Alfred Wielki, król angielski, urodził się w Waning, roku 849. Przyjęty wraz z ojcem swym królem Etelwulfem w Rzymie 855 roku, przez papieża św. Leona IV, u stóp jego wchłonął ducha wiary, która zeń uczyniła prawdziwego apostoła Anglji.

Benedykt III namaścił go i ukoronował na króla Anglji. Od tej chwili stał się prawdziwym wyznawcą i krzewicielem najgorliwszym wiary świętej.

Obejmując tron zaręczył publiczną przysięgą, iż bronić i szerzyć będzie wiarę Chrystusową w swem państwie, a cnotą sprawiedliwości świecąc, miłosierdziem ogarnie wszelką nędzę i potrzeby swego ludu.

Każdy bochenek chleba dzielił na dwie równe części, dając połowę ubogim. Dobę dzielił na trzy okresy: ośm godzin się modlił; ośm godzin poświęcał rządowi kraju, a ośm godzin rodzinie i spoczynkowi.

W kaplicy pałacowej dwudziestu czterech kapłanów co godzinę zmieniało się w nieustannej adoracji Najśw. Sakramentu. Tem może być uważany za twórcę tego najszczytniejszego uczczenia Zbawiciela ukrytego pod postacią Chleba na ołtarzach naszych.

On pierwszy przełożył na język angielski wiele dzieł

świętych, jak psalmy Dawidowe, pisma Bedy i niezrównane księgi Boecjuszowe. Pozostawił po sobie również własną ręką spisany kodeks praw.

Zmarł 14 grudnia, 901 roku, licząc pięćdziesiąt dwa lat życia. Historia nadała mu tytuł «Wielkiego». — Kościół ozdobił go aureolą «Świętego» zatwierdzając cześć mu oddawaną przez cały lud.

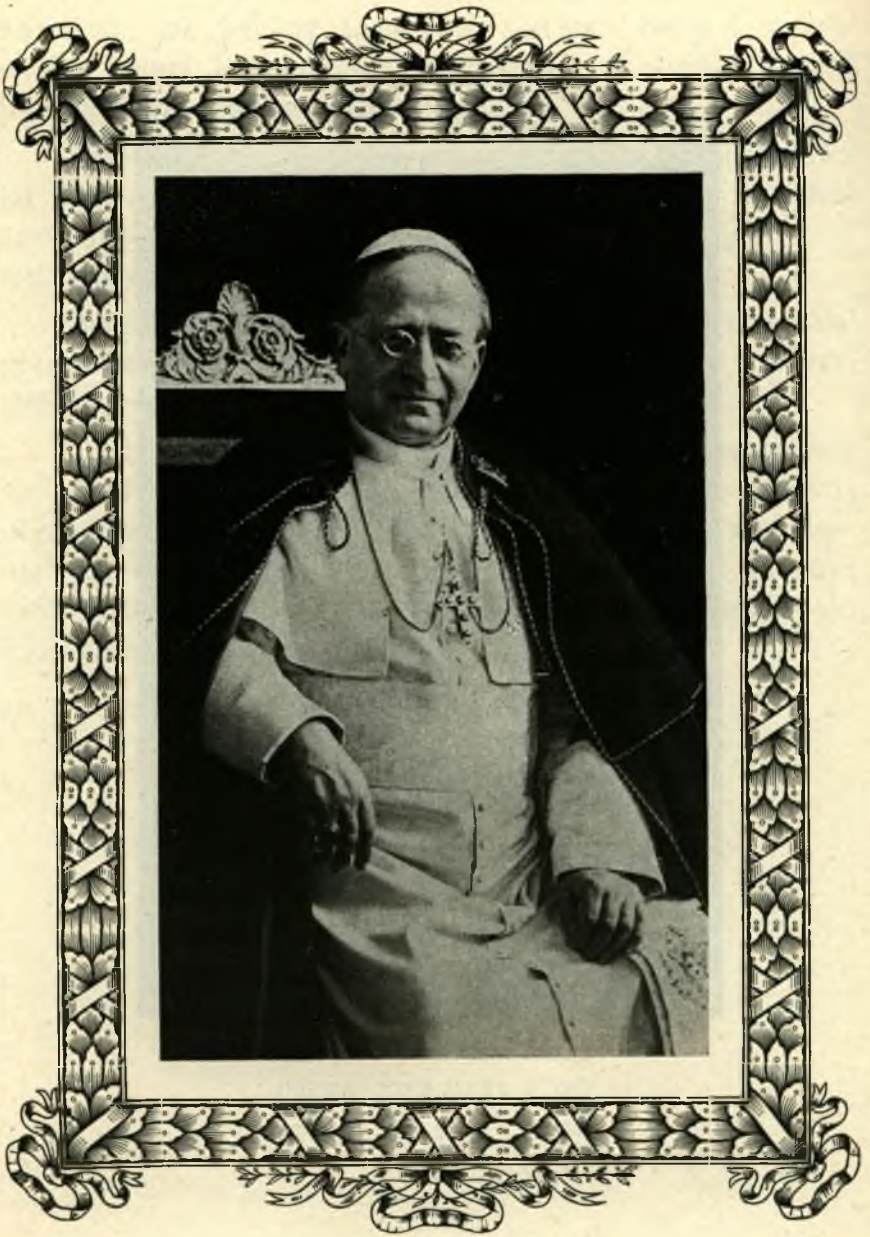
Benedykt III dając Anglii tak świętego króla, zlał przez niego na kraj ten błogosławieństwo Boże i pokój, jakim się cieszył podówczas naród cały.

Dziś Anglja, niegdyś Matką świętych zwana, trzyma się zdala od Stolicy Piotrowej. Tęskni jednak za Prawdą objawioną i chciwie jej łaknie. Świadczą o tem nawrócenia tylu, tylu szlachetnych dusz, które tak jak niegdyś król Alfred, przybywają do Miasta Wiecznego, by u stóp Piotrowych, czerpać ze źródeł zbawienia.





ŚW. ALFRED KRÓL ANGLJI
OBRAZ WALEREGO ELIASZA.



PIUS P P . XI

PAPIEŻE BOSKIEGO SERCA JEZUSA.

Dziś, gdy Serce Najśodsze Zbawiciela święci triumf rozkwitu czci swej po całym świecie; gdy Jego apostołowie: święta Marja Małgorzata Alacoque i błogosławiony Klaudjusz de la Colombière są na ołtarzach; gdy ustanowione Święta Serca Jezusowego i Serca Eucharystycznego garną tłumy wiernych; gdy arcybractwa i stowarzyszenia Serca Najśodszego zaprowadzone w pięciu częściach świata zgarnęły wszystkie chrześcijańskie tej ziemi narody, a «Posłaniec Serca Jezusowego» drukowany jest niemal we wszystkich językach; gdy powstały zakony pod tem Najśodszem wezwaniem — gdy nie masz dziś ani jednego kościoła bez ołtarza Serca Jezusowego na całej kuli ziemskiej, a ileż to katedr biskupich, ileż prowincyj kościelnych i djecezji to Boskie Serce wzięło za swe godło — godzi się bodaj w streszczeniu upamiętnić tych papieży, których nieomylną powagą kryte to słodkie nabożeństwo do Serca Jezusowego rozwijało się, aż dziś objęło całą ziemię.

Nie zapominajmy i o tem, iż przesławny zakon Towarzystwa Jezusowego, z którego sam Zbawiciel wybrał duchowego wodza tej, której raczył objawić niewysłowne tajemnice swego Serca, od pierwszych niemal dni tego

zjawienia, wchłonał tę cześć, jakby w istotę swego na ziemi posłannictwa, i stał się tem samem potężnym orędownikiem u Stolicy Świętej, która zakon ten szczególną otaczała i otacza miłością, dla olbrzymiego dobra, które Bóg przez syny św. Ignacego duszom po całym świecie rozdziela.

Wielebni Ojcowie, Józef Gallifet i Jan Croiset rozpoczęte dzieło bł. Kludjusza uzupełnili nietylko dogmatycznie, lecz i literacko, a dzieła i dziełka przez nich spisane, szły z rąk do rąk i pogłębiały to przedziwne nabożeństwo.

Do nich z dumą dodać można imię nieśmiertelne dla każdego miłośnika i czciciela Boskiego Serca w Polsce, również syna św. Ignacego, Wielebnego Ojca Kacpra Družbickiego, zmarłego «in odore sanctitatis» i spoczywającego w kościele farnym w Poznaniu, dawniejszym kościele OO. Jezuitów.

On to wspaniałą literaturą duchowną rozjaśnił cześć Serca Boskiego w Polsce i jemu przyznać należy, iż Polska wraz ze swym królem i episkopatem, pierwsza zwróciła się do Rzymu, prosząc o ustanowienie Oficjum kapłańskiego i Mszy św. na cześć Serca Jezusowego. Było to w 1729 roku.

Pod ich to wpływem kardynał Albani, kamerling Kościoła, za papieża Benedykta XIII Orsini, drukuje w Rzymie, swoim nakładem, dzieło pod tytułem: «O czci Najświętszego Serca Pana naszego Jezusa Chrystusa, po różnych świata chrześcijańskiego krajach już rozszerzonej».

Dzieło to, po dziś dzień wielce cenione, stało się podstawą dyskusji świętej Kongregacji Obrzędów. Przeciwnikiem nietyle nabożeństwa, ile wprowadzenia go w liturgję rzymską, był uczony kardynał Lambertini, który później

jako papież Benedykt XIV, cześć tę gorliwie szerzył. Jemu to jednak przypisano dekret św. Kongregacji: «dila-
ta» — odłożyć na stosowniejszą chwilę. (1727)

Równocześnie Benedykt XIII przychyła się do prośby biskupa Marsylii Belsunce i zatwierdza Bractwo Serca Jezusowego, które w Rzymie również znalazło swą siedzibę w kościółku św. Teodora.

Opat Calvini zanotował, iż W. O. Gallifet przy założeniu tego rzymskiego bractwa, miał wspaniałe o czci Boskiego Serca kazanie i prorocze rzucił słowa:

— Jam stary, lecz wy młodzi, wy ujrzycie triumf Najśłodszego Serca w Rzymie.

Proroctwo to spełniło się w siedmnaście lat po zgonie tego apostoła Boskiego Serca.

Klemens XIII, który jako kardynał Karol Rezzonico, wraz z kardynałem Franciszkiem Albani był gorliwym «Saccone», czyli członkiem tego bractwa, pod imieniem brata Karola, nakazał Kongregacji Obrzędów w 1758 roku wznowić sprawę mszy św. do Boskiego Serca. Obrońcą został jezuita O. Dominik Calvi, autor wielu pism o czci Serca Jezusowego. Znamiennem w tej dyskusji było wystąpienie Emanuela de Roda posła hiszpańskiego, który z szatańską wprost zawziętością żądał zarzucenia tej sprawy, a utajoną przyczyną była nienawiść, jaką żywił do zakonu T. J. jakby przeczuwał, iż zwycięstwo nabożeństwa do Boskiego Serca, promienną chwałą otoczy cały ten święty Zakon.

Kardynał Albani w ponownej świetnie opracowanej rozprawie zbił wszystkie zarzuty Lambertinięgo, i udowodnił nieprzerwaną od stu lat cześć oddawaną Sercu Najświętszemu w wielu krajach za wiedzą i współudziałem władz duchownych.



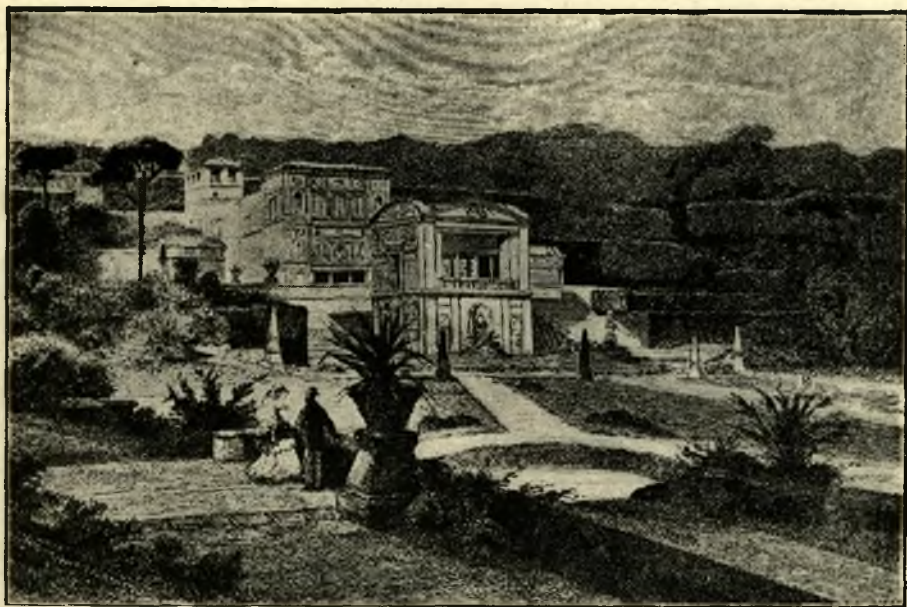
Nareszcie zapadł uroczysty wyrok św. Kongregacji Obrzędów 25go stycznia, 1775 roku, aby przychylić się do prośby Polski i bractw kanonicznie ustanowionych w Marsylii i w Rzymie, i dozwolić aby odprawiano Mszę św. i Oficjum kapłańskie o Boskiem Sercu. —

Uczczenie to różne przechodziło koleje, zmiany i stopnie, lecz zawsze rosło.

Pius IX, rozszerza święto Serca Jezusa na cały świat. Leon XIII, podnosi je do rzędu świąt pierwszej klasy. Benedykt XV, ustanawia święto Eucharystycznego Serca Jezusa i naznacza mu czwartek po oktawie Bożego Ciała.

Wreszcie Pius XI, który do licznych tytułów dodał szczególną czią swoją tytuł: «Papieża Serca Jezusowego» — bullą: «Miserentissimus Redemptor» zatwierdza zupełnie nowe, wspaniałe Oficjum kapłańskie i Mszę św. o Najświętszem Sercu, i podnosi to święto do rzędu uroczystości pierwszej klasy z całą oktawą uprzywilejowaną, a tego, który śnił o takim uczczeniu i życiem całym je przygotowywał, Klaudjusza de la Colombière w czerwcu, 1929 roku, wyniósł na ołtarze.





SZCZEGÓŁ Z OGRODÓW WATYKAŃSKICH .

PAPIEŻE
ŚWIĘTYCH POLSKICH

PAPIEŻE ŚWIĘTYCH POLSKICH.

Jak każdy naród w szczególnej pamięci i wdzięczności przechowuje imiona papieży, których nieomylnym wyrokom zawdzięcza swych patronów — tak i naród nasz polski szcycący się licznym zastępem swych synów i córek odbierających cześć na ołtarzach nietylko swej ojczyzny, lecz całego świata chrześcijańskiego, powinien bodaj z imienia znać tych następców Piotrowych, którzy ojcowską miłością wiedzeni, udarowali naród polski całym zastępem świętych, którzy niby jasne pochodnie rozświecają nam drogę jedyną, prowadzącą przez Kościół — do nieba.

Oto jawić się będą przed nami ich postacie w takim porządku, w jakim ich święte imiona znaczy kalendarz polski i rzymski :

Styczeń i luty, choć imionami wielu czcigodnych i wielbnych wzbogacone, jak je nam podają autorowie żywotów sławnych Polaków i Polek, pozbawione są jednak tych, których Kościół aureolą świętości ozdobił.

Marzec rozpoczyna ich chwalebny poczet świętym królewiczem.

Święty Kazimierz, (4 marca) syn Kazimierza Jagiełłończyka i Elżbiety Austryjaczki. — Anioł w ludzkim cie-

le; najzarliwszy obrońca wiary przeciw zakusom schyzmatyków i heretyków, apostoł czci Niepokalanie Poczętej. Zmarł we Wilnie, w dwudziestym piątym roku życia.

Cuda i łaski za jego przyczyną doznane, gromadziły u zwłok jego liczne pielgrzymki z całej Polski i Litwy. Proces kanonizacyjny rozpoczęty w parę lat po jego zgonie, za Inocentego VIII, zakończył się uroczystem zaliczeniem go w poczet świętych w 1520 roku, przez Leona X. Na prośbę króla Jana Kazimierza, papież Aleksander VII, ogłosił go Patronem Polski.

Bł. Wincenty Kadłubek. (8 marca) Po śmierci biskupa Falkona wyniesiony na stolicę krakowską przez Inocentego III, roztropnością, hojnością dla ubogich, apostołską żarliwością pozyskał serca możnych, ludu i samego księcia Leszka Białego. Za zezwoleniem Honorjusza III, w którego ręce złożył ciężar rządów djecezji w 1218 roku, wstąpił do klasztoru Cystersów w Andrzejowie, gdzie świętą śmiercią życie zakończył w 1223 roku. Pięćset lat nieprzerwaną cześć Wincentego w Polsce, uroczyste zatwierdził Klemens XIII, w 1764 roku.

Święty Klemens Dworzaczek — z niemiecka zwany Hofbauer, z zakonu Redemptorystów. (15 marca) On to wprowadził swój zakon do Polski. — Gdy w 1808 roku rząd moskiewski zamknął klasztory, wraz z braćmi zakonnymi schronił się do Wiednia, gdzie zmarł 1820 roku. Pius VII nazwał go: «Ecclesiae columen — Filarem Kościoła, Vir apostolicus — Mężem apostołskim, Decus cleri, — Ozdobą stanu duchownego». Leon XIII zalicza go w poczet błogosławionych, a nowemi jaśniejącego cudami, kanonizuje Pius X.

Kwiecień niesie nam apostoła i twórcę katechizmu polskiego, wypisanego w anielsko-bojowej, a zawsze zwy-

cięskiej pieśni: «Bogu Rodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryo! — Jest nim:

Święty Wojciech. (23 kwietnia) Po dwakroć biskup Pragi i po dwakroć pielgrzymuje do Rzymu. W powrotnej drodze do ojczyzny czeskiej, odwiedza króla Węgier Geję i rozpala płomień gorącej miłości Kościoła w sercu jego syna Stefana, dziś na ołtarzach czczonego. Na wieść o zamordowaniu swych trzech braci, zwraca swe kroki do Polski, gdzie jako arcybiskup gnieźnieński utrwala wiarę Chrystusową w narodzie. Żądny nawracania pogan, składa w ręce swego brata Radzyna rządy pasterskie w Polsce, i udaje się do słowiańskiego szczepu Prusaków. Umiera śmiercią męczeńską przeszyty włóczniami pod Fischhausen, w roku 997. Bolesław Chrobry odkupione na wagę złota od pogan święte ciało przewiózł do Trzemeszna, a potem do Gniezna. Że męczeństwo za wiarę uznane zostało przez Stolicę Świętą, najlepszym dowodem udarowanie cesarza Ottona III ramieniem Wojciechowem. Relikwie te, w złoto i drogie kamienie oprawne, przewiózł cesarz do Rzymu i dał je Sylwestrowi II.

Maj, czterech orędowników u tronu Bożego nam daje.

Święty Florjan. (4 maja) Dzieje zapisały, iż był rycerzem. Po zniesieniu okrutnych męczarni za wiarę Chrystusową, na rozkaz Deoklecjana, został utopiony. Orzeł dnie i noc krąży nad topielą i straż nad świętym ciałem męczennika pełniąc, zachęca chrześcijan do oddania mu czi pogrzebem. Pobożna niewiasta Walerja to czyni, i składa święte zwłoki obok szczątków św. Wawrzyńca. W roku 1183, król Kazimierz Sprawiedliwy śle do Rzymu biskupa krakowskiego Gedeona, z poleceniem uzyskania dla Polski ciała jednego z męczenników. Papież Lucyusz III najłaskawiej przychyła się do pobożnej prośby i w ro-

ku 1184, a rycerskiemu narodowi polskiemu dając ciało świętego rycerza Floryana, ogłasza go Patronem Polski, broniącym kraj i lud od najazdów dziczy pogańskiej.



BL. ANDRZEJ BOBOLA
OBRAZ W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW W POZNANIU.

Święty Stanisław Szczepanowski, zamordowany w 1079

roku przez króla Bolesława Śmiałego, w Krakowie na Skalce. Posiekane zwłoki biskupa męczennika złożone cudownie się zrosły. Już za życia tego świętego Bóg wsławił cudami jego żarliwość apostolską i niewinność, na potwierdzenie której pozwala mu wskrzesić Piotrowina. — Inocenty IV w Asyżu, od grobu św. Franciszka zaliczył uroczyste Stanisława w poczet świętych, w 1253 roku. Klemens VIII, wielki miłośnik narodu polskiego, którego poznał i ocenił, gdy jako nuncjusz Sykstusa V w Polsce, szczęśliwie załatwił sprawę arcyksięcia Maksymiljana więtego do niewoli, wpisał imię św. Stanisława do martylogium rzymskiego, tem samem cześć jego rozszerzył na Kościół cały, a Polsce dał go za patrona i orędownika.

Bł. Andrzej Bobola, T. J. (23 maja) umęczony za wiarę w Janowie przez Kozaków 16 maja 1657. Św. Kongregacja Obrzędów w procesie beatyfikacyjnym zaznacza: «Tak okrutnego męczeństwa Kościół w swych aktach nigdy nie zapisał». Pius IX, nie waha się rzec: «Andrzej Bobola największy męczennik Kościoła». Król August III, wraz z Episkopatem całej Polski, Litwy i Rusi zanosi usilne prośby do Rzymu o uwielbienie tego kapłana męczennika. Dwieście kilkadziesiąt cudów kanonicznie uznanych, potwierdza słusność prośby królewskiej. Benedykt XIV dekretem z 1755, poczytuje śmierć Boboli jako męczeństwo za wiarę. Grzegorz XVI uznaje za cud, zachowanie od zepsucia ciała Andrzeja, a wreszcie Pius IX, wielki obrońca Polski, dnia 24 czerwca 1853 r. uroczyste zaliczył Andrzeja Bobolę w poczet błogostawionych. Dziś ciało jego zamknięte w kryształowej trumnie, spoczywa w kościele zakonu Towarzystwa Jezusowego, «Al Gesu» w Rzymie. Setki srebrnych i złotych wotów świadczą, iż bł. męczennik hojnie darzy proszących go o wstawiennictwo

do Boga. Ufajmy, iż na Bożym zegarze wybije godzina jego ostatecznego uwielbienia, gdy po uroczystej kanonizacji ogłoszony będzie świętym. Wówczas spełnią się jego słowa wyrzeczone w zjawieniu do ojca Korzenieckiego dominikanina, w 1819 roku: — Za przywróceniem pokoju nastąpi wskrzeszenie Polski, i ja zostanę uznany jej głównym patronem.

Św. Jan Nepomuceński, [16go maja] jak św. Wojciech, choć nie z krwi Polak, lecz pobratymiec nasz czeski, jak on męczennik i jak on sercem całym ukochany przez naród nasz i w rząd patronów Polski zaliczony. Szczep nasz słowiański dumnym być może, iż dwaj męczennicy za sekret sakramentalny spowiedzi: Jan Sarkan-der Ślązak i Jan Nepomucen Czech, jedyni w olbrzymim chórze męczeńskim są słowianami, więc braćmi naszymi! Wiemy bowiem, iż bezbożny król Waćław, nie mogąc zmusić Jana, kanonika katedralnego i spowiednika królowej Joanny do wyjawienia tajemnicy spowiedzi kazał go utopić w Mołdawie. Zwłoki jego ze czią pochowane w podziemiach katedry, choć uległy zepsuciu, język jednak pozostał nietknięty i wobec komisji apostołskiej sprawdzającej cuda, dwukrotnie okrył się żywą barwą krwi, i po dziś dzień w kosztownym relikwiarzu cześć odbiera. Benedykt XIII uroczyście kanonizował go w arcybazylice Lateranu, dnia 19 marca, 1729 roku.

Czerwiec ukazuje nam czterech orędowników Polski:

Bł. Jakób Strzeмиę z łacińska «Strepa» nazwany, (1 czerwca) pochodził z senatorskiego rodu. Jako zakonnik franciszkanin pełnił obowiązki wikariusza generalnego djecezji lwowskiej. Bonifacy IX, na prośbę króla Władysława Jagiełły, wynosi Jakuba na arcybiskupią stolicę Halicza, przeniesioną następnie do Lwowa. Wielki czciciel Najśw.

Panny; na swym biskupim pierścieniu zamiast rodowego herbu, miał jej przesłodka obraz. Zmarł w 1409 roku. Cześć jego w całej Polsce nieprzerwaną i wieloma łaskami i cudami znaczoną, Pius VI uroczyście zatwierdził, i bł. arcybiskupa lwowskiego w poczet patronów Polski zaliczył.

Bł. Sadok z Towarzyszami. (2go czerwca) Są to dominikanie męczennicy, w liczbie czterdziestu ośmiu, w Sandomierzu pomordowani przez Tatarów. Cześć ich dla Polski zatwierdził Pius VII.

Bł. Bogumił, (10 czerwca) arcybiskup gnieźnieński, z rodu Porajów — z ojca kasztelana gnieźnieńskiego i matki Katarzyny, z równie słynnego rodu Gryfów, tem samem krewny św. Wojciecha. Aleksander III na prośbę Mieczysława Starego, wyniósł Bogumiła na stolicę Gniezna, po śmierci biskupa Janisława. On to funduje słynny w dziejach klasztor Cystersów w Koronowie i po złożeniu urzędu biskupiego w ręce papieża, umiera jako kameduła, w Dąbrowie, 1182 roku. Obecnie nam panujący papież Pius XI, w jubileuszowym roku 1925, procesem kanonicznym uroczyście zatwierdził cześć tego świętego arcybiskupa w Polsce.

Bł. Jolanta, [15 czerwca] w Polsce zwana Heleną, a Johelet na Węgrzech. Była córką króla węgierskiego Beli IV i Marji, córki greckiego cesarza. Bł. Kinga, żona króla polskiego Bolesława Wstydlivego, wzięła swą pięcioletnią siostrzyczkę do Krakowa, gdzie poślubił ją Bolesław Pobożny. Po śmierci zacnego małżonka, Jolanta kryje się w zaciszu klasztoru Klarysek w Nowym Sączu, a po wybudowaniu wspaniałego klasztoru w Gnieźnie, obejmuje jego zarząd i pełna cnót, tamże umiera w roku 1298. Śmierć jej uwielbił Bóg licznemi cudami. Nieprzerwanie czczoną w Polsce, Leon XII zaliczył uroczyście w

poczet błogosławionych Orędowników narodu naszego .

Błogosławieni Andrzej Żurawek i Benedykt, pustelnicy kameduli. [16 czerwca] Andrzej rozpoczął życie zakonne według reguły św. Romualda w Morawji, skąd zakon ten przeniósł do Polski. Po jego śmierci umiłowany uczeń Benedykt, wiodąc pustelniczy tryb życia utrwał zakon kamedulski w Polsce, głosząc świętobliwy żywot swego mistrza. Bóg wybrańca swego kosztowną koroną ozdobił. Zamordowany został w wyznaniu wiary. Święte ciało męczennika przez cały rok spoczywało na dnie rzeki Wag. Orzeł codzien unoszący się nad wodą zwrócił uwagę ludu. Ciało dobyto nietknięte i woń przedziwną dające. Rzym wpisał ich imiona do kalendarza Świętych Polskich.

W lipcu mamy trzy błogosławione imiona :

Bł. Szymon z Lipnicy, zakonnik reguły św. Jana Kapistrana. W czasie zarazy oddał się na usługi biednych i zapowietrzonych. Rażony powietrzem w bratniej posłudze, zmarł 18 lipca 1482 r. Grób jego zajaśniał cudami. Cześć w całej Polsce mu oddawaną zatwierdził papież św. Pius V.

Bł. Czesław Odrowąż. (20 lipca) Wraz z bratem swym św. Jackiem wysłany przez wuja Iwona biskupa krakowskiego do Włoch, po odbytych studjach wraca do kraju i w pierw kanonję krakowską, a następnie kustodję sandomierską otrzymuje. Towarzyszy Iwonowi do Rzymu, gdzie z rąk samego św. Dominika otrzymuje habit zakonne i tę świętą regułę wprowadza do Czech i Śląska. Cudem ocala Wrocław od najazdu Tatarów i tam święcie umiera w 1242 roku. Klemens XI zalicza go w poczet błogosławionych w kościołach dominikańskich. Klemens XII cześć tę na całą Polskę rozszerza i Czesława do chóru patronów naszej ziemi przyłącza.

Bł. Kinga, (24 lipca) siostra bł. Jolanty, a krewna świętych: Władysława, Jadwigi, Salomei, Elżbiety i Ludwika. Dana w małżeństwo Bolesławowi Wstydliwemu, w dziewictwie wraz z pobożnym mężem trwając, po jego śmierci święte życie pędzi w regule św. Klary w Nowym Sączu, gdzie umiera w 1292 roku. Liczne cuda i łaski za jej przyczyną zjednane, szerzą jej cześć po całej Polsce, aż w roku 1690 na prośbę króla Jana III Sobieskiego i całego Episkopatu, papież Aleksander VIII cześć bł. Kunegundy zatwierdził, a Klemens XI patronką całej Polski ogłasza.

Sierpień daje nam jednego z największych świętych Kościoła i Polski.

Św. Jacek Odrowąż, (17 sierpnia) kanonik krakowski wraz z bratem swym Czesławem obleczony w habit zakonny w Rzymie przez św. Dominika. Zakon swój wprowadził do Polski i Rusi, upamiętniony cudownym przejściem po wodach Dniepru pod Kijowem, gdy to w ucieczce przed najściem tatarskiej hordy uniósł z kościoła puszkę z Najświętszemi Postaciami i figurę Matki Bożej. Zmarł w swym klasztorze krakowskim roku 1257. Klemens VIII, uroczyście zalicza Jacka w poczet świętych. Ołtarz ku jego czci konsekruje w roku 1600 kardynał Bernerio w kościele rzymskim św. Sabiny. Papieże mieli zawsze w szczególnej czci św. Jacka, którego Polska za swego patrona, a cały Kościół jako jednego z najpotężniejszych swych u Boga przyczynców uznaje.

Wrzesień znaczy imiona dwóch świętych Polaków:

Bł. Bronisława Odrowąż, (1 września) z ojca Prandoty i matki Anny z Gryfów. Szesnastoletniem dziewczęciem będąc, gardzi zwodniczym światem kryje się w klasztorze Panien Norbertanek na Zwierzyńcu pod Krakowem,

gdzie po czterdziestu latach życie kończy. Grzegorz XVI uroczystą beatyfikacją zatwierdza od setek lat nieprzerwany jej kult w Polsce, i w poczet polskich patronów ją zalicza.

Bł. Ładysław z Gielniowa, (25 września) z zakonu św. Franciszka, wsławiony za życia licznymi cudami. Wobec tłumu zgromadzonego w kościele, uniósł się ponad ambonę w zachwyceniu. Zmarł w Warszawie 1505 roku. Benedykt XIV zaliczył go w poczet błogosławionych, i szczególnym patronem Warszawy go uznał.

Październik również dwóch świętych Polsce przynosi:

Bł. Jan z Dukli, (1 paźdz.) z zakonu św. Franciszka, wielki apostoł Rusinów i Ormian, których tysiące do łona Kościoła płomienną swą wymową przygarnął. Zmarł we Lwowie 29go września, 1484 roku. Zaliczony w poczet błogosławionych przez Klemensa XII, w roku 1735.

Św. Jadwiga, (17 paźdz.) żona Henryka Brodatego. Syn jej, Henryk pobożny legł śmiercią męczeńską pod Lignicą. Po śmierci męża wstępuje do klasztoru Cystersek w Trzebnicy, gdzie Bóg ją uwielbia licznymi przez nią działaniami cudami: wskrzesza umarłych, ślepym wzrok, chromym władzę przywraca. Zmarła 21go września, 1243 roku. Klemens IV uroczystą jej kanonizację odbył we Viterbo, w 1268 roku, a imię św. Jadwigi do martyrologium rzymskiego kazał wpisać i cześć jej na cały Kościół rozszerzył.

Listopad cztery dni oddaje świętym polskim:

Święci męczennicy: Benedykt, Jan, Mateusz, Izaak i Chrystjan. (12 listopada) Po śmierci św. Wojciecha, któremu towarzyszyli w misyjnej wyprawie, udali się na pustelnię, gdzie cnoty ich ściągają liczne rzesze ludu. Odwiedził ich również król Bolesław Chrobry i udarować pragnął

hojną ofiarą złota. Święci bracia stanowczo dar królewski odrzucili mówiąc: «Chrystusowi ubogiemu w ubóstwie służymy». Wieść jednak o rzekomym darze królewskim ro-



ŚW. STANISŁAW KOSTKA — OBRAZ M. PAWŁY.

zeszła się wśród ludu. Rozbójnicy żądni łupu napadli pustelnię i srodze ogniem świętych braci umęczonych, pomordo-

wali w 1005 roku. Grób ich zasłynął cudami. Lud z duchowieństwem zwracał się do nich jak do świętych i cześć ich łączył z czią Wojciechową. Rzym zaś przez usta św. Grzegorza VII, cześć tę uroczyście zatwierdził.

Św. Stanisław Kostka, (13 listopada) senatorskiego rodu. W ośmnastym roku życia wstąpił do nowicjatu Towarzystwa Jezusowego w Rzymie. O łaskę przyjęcia do zakonu prosił ówczesnego prowincjała Piotra Kanizego, (świętego dziś Doktora Kościoła) który go zwrócił do samego generała św. Franciszka Borgiasza. I tak «święty świętego do świętego posłał». Po dziesięciu miesiącach anielską duszę oddał w ręce Boga dnia 14go sierpnia, by, jak mówił — ujrzeć triumf Wniebowziętej swej Matki — bo tylko tem słodkiem imieniem nazywał Najświętszą Paninę. O nim Klemens X rzekł: «*Minimus ætate, maximus sanctitate*» — najmłodszy wiekiem, najstarszy świętością, i zaliczył go w poczet błogosławionych. Benedykt XIII, uroczyście go kanonizuje i Polsce daje za patrona. Leon XIII, ogłasza św. Stanisława opiekunem, patronem, obrońcą i wzorem młodzieży chrześcijańskiej całego świata.

Św. Jozafat Kuncewicz, (14 listopada) z zakonu św. Bazylego, arcybiskup Połocki, zamordowany przez schizmatyków w Witebsku 12go listopada, 1623 roku. Urban VIII, zalicza Jozafata w poczet błogosławionych męczenników. Pius IX, uroczyście go kanonizuje, a Leon XIII wlicza go do martyrologium rzymskiego.

Bł. Salomea, (17 listopada) córka księcia Leszka Białego i Grzymisławy, a siostra Bolesława V Wstydliwego, urodzona w Krakowie w 1211 roku, jako trzechletnia dziewczina zaślubiona sześcioltniemu Kolomanowi, królowi halickiemu w 1214 roku. Po śmierci małżonka, z którym żyła w dziewictwie, wstępuje do Klarysek w Zawichoście, gdzie

po dwudziestu ośmiu latach umiera w 1268 roku. Klemens X uroczyście zatwierdził jej cześć w 1673 roku.

Do polskich, przez Stolicę Apostolską nam danych dni świętych należy «Pamiętka zwycięstwa pod Chocimem», kiedy to w 1621 roku hetman Karol Chodkiewicz na czele zaledwie trzydziestu tysięcy żołnierzy odniósł świetne zwycięstwo, starłszy Osmanową sto sześćdziesiąt tysięcy liczącą armję. Widziano wtedy unoszącego się ponad wojskiem polskim św. Stanisława Kostkę. Zygmunt III Waza, zwrócił się do Grzegorza XV z prośbą o upamiętnienie tego wprost cudownego zwycięstwa Krzyża nad półksiężycem. Urban VIII, przychylnie załatwia prośbę i na dzień 10 października, ustanawia po wieczne czasy święto dziękczynne.

Święto Imienia Maryi [w niedzielę po uroczystości Narodzenia Najśw. Maryi Panny] dane całemu Kościołowi, a w pierwszym rządzie Polsce. Papież Inocenty XI, uczcił moc Bożą objawioną zwycięstwem króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem; kiedy to król ten po wysłuchaniu mszy św. odprawionej na Kalenbergu przez kapucyna Ojca Marka Aviano dnia 12 września 1683 roku, piorunem spadł na krociową armję Kara Mustafy i w puch ją rozbił. A nie należy zapomnieć, iż król nasz miał zaledwie dwadzieścia sześć tysięcy swych rycerzy, a posiłkowany był zaledwie pięćdziesięciu tysiącami wojsk sprzymierzonych. Jan III, posyłając papieżowi zdobyty sztandar proroka — turecką zieloną chorągiew, załączył te proste wyrazy: «Veni, vidi, Deus vincit». — «Przyszedłem, ujrzałem; a Bóg zwyciężył». Sztandar ten po dziś dzień zawieszony w arcybazylice Lateranu głosi światu moc Bożą i nieśmiertelną sławę oręża polskiego w obronie wiary świętej.

Mamy wreszcie święto Matki Boskiej Częstochowskiej,
którą koronuje papież Klemens XI.

Pius X ustanawia święto Jej dla djecezji wrocławskiej i lwowskiej na dzień 26 go sierpnia.

Pius XI ustanowił święto Królowej Polski dla całego kraju, znacząc nim dzień 3go maja.



REGINA REGNI POLONIE ORA PRO NOBIS!



PIUS XI
PAPIEŻ MYŚLICIEL

PAPIEŻ MYŚLICIEL.

Jeśli historyk, a choćby kronikarz piszący dzieje zmarłych papieży, bierze na siebie wielką odpowiedzialność wobec nie tylko kilkuset milionowej rzeszy wierzących, lecz wprost wobec całego świata, za każdy sąd wydany o ich życiu i czynach — jakież lęk powinien przejąć tego, który przystępuje do osądzenia i scharakteryzowania działalności żyjącego Namiestnika Chrystusowego, następcy św. Piotra. A ta działalność im szersze zatacza kręgi, im potężniej brzmi głos Jego, czy to karcący zło, czy nawołujący do czynu, czy w mocy nieomyłnej Prawdy kreślący światu program życia rodzinnego i społecznego, czy, jak to dziś widzimy, świecący ukojeniem w tem słodkiem i świętem haśle: «Pokój Chrystusowy w królowaniu Chrystusa» — tem ostrożniej i z głębszym namysłem powinno płynąć opowiadanie pisarza, by w zdaniach pełnych szacunku podziwu i lęku dawały obraz tego, którego kiedyś pośmiertne dzieje w pełni uwiecznią potomnym.

To też w ostatnim rozdziale tego dziełka stanie przed czytelnikiem ukochana postać wielkiego papieża Piusa XI, jawiąca niezwykłą mądrość i dobroć — garnąca do serca swego ojcowskiego świat cały...

Choć Pius XI w niczem nie ustępuje swym wielkim

poprzednikom, jednak od nich się różni. Jeśli o Piusie IX mówiono, iż w serdeczności nie znał granic, o Leonie XIII, iż najszlachetniejszą surowością i majestatem wprost monarszym budził lęk w sercu tego, który się doń zbliżał, o Piusie X, iż żarem miłości był jakby uosobieniem anioła na ziemi, o Benedykcie XV, iż mimo naturalnej porywczości był zawsze sprawiedliwym i mistrzem w osądzeniu każdego wypadku i sytuacji, o Piusie XI już mówią powszechnie, iż twardy orzech ma do zgryzienia ten, kto się waży w jednym zdaniu określić wspaniałą i prawie nieuchwytną tę postać.

Pius XI, którego życie płynęło w ciszy olbrzymich bibliotek, w głębokiem skupieniu nad opracowaniem uniwersyteckich wykładów, w badaniu cennych foljałów i rękopisów, w ważeniu każdego wyrazu i zdania, które kreślił w rozprawach budzących zdumienie najuczestniejszych mężów nauki — ciszę tę, zamysł głęboki, i najsurowszą ostrożność w sądzie, uczynił jakby treścią swej duszy, jakby osią około której biegną wszystkie jego poczynania — tak, iż wyraz: «myśliciel» może najtrafniej charakteryzuje tego z uczonych, najuczestniejszego papieża. A tym myślicielem był nietylko w Ambrozjanie i we Watykanie jako prefekt; w Polsce jako wizytator i nuncjusz; w Medjolanie jako kardynał arcybiskup — lecz pozostał nim jako Sternik Piotrowej Łodzi, jako Klucznik Boży, jako Nieomylny Pasterz owczarni Chrystusowej.

Jaką głębią i trafnością sądu nacechowane są zdania Piusa XI zaświadczają uczeni, którym dane było w najbliższem poufnem zetknięciu, czy to z profesorem, prałatem, nuncjuszem, kardynałem Ratti, czy z papieżem — wsłuchiwać się w jego słowa, brać do serca i ważyć myśli wypowiedane ze spokojem, pewnością i jasnością.

I tak gdy jako arcybiskup Medjolanu, jak drugi Ambroży w pasterskiej odezwie wielkanocnej kreślił do kleru i ludu takie słowa: « — Pomnijcie, iż katolickie stowarzyszenia młodzieży nie są partją, lub pewnej partji oddziałem, lecz pomocą i narzędziem w tworzeniu ducha chrześcijańskiego. — Lub takie: Nie brak pracy w zgłębianiu zagadnień społecznych i politycznych, lecz niech ta praca będzie rzetelną pracą, a nie deklamatorstwem; niech praca wytwarza pokornych myślicieli, a nie pustych krzykaczy. — Nie należy przedsiębrać żadnej reformy, zanim niema pewności, iż ci co ją chcą przeprowadzić są technicznie i moralnie dojrzały i zdolni do dokonania powierzonej pracy ».

Pamiętne na zawsze pozostaną pierwsze słowa, które jako papież wypowiedział. Na pytanie:

— Czy przyjmujesz wybór, który cię kanonicznie wynosi do godności Najwyższego Pasterza?

Po dłuższym namyśle z ust Elekta padają słowa:

«Nie chcąc sprzeciwiać się woli Bożej; nie chcąc zrzucić z bark ciężaru który na mnie składa; nie chcąc podawać w wątpliwość szczerości i słusznej oceny tych, którzy głos swój mnie oddali; choć czuję się najgłębiej niegodnym — przyjmuję wasz wybór!»

Gdy go ponownie pytał Kardynał Dziekan:

— Jakie imię przyjmujesz?

Papież drżącym od łez głosem rzecze:

«Za panowania Piusa IX, zostałem wcielony do katolickiego Kościoła, i pierwsze kroki stawiałem na polu mej pracy kapłańskiej. Pius X powołał mnie do Rzymu. Pius jest imieniem pokoju. Pragnąc poświęcić wszystkie siły do uspokojenia świata, której to pracy oddawał się mój poprzednik Benedykt XV, przyjmuję imię Piusa!»

Świat jednak żadny charakterystyki osób panujących, nadaje im samorzutnie przydomki streszczające nie tylko ich usposobienie, lecz i wiać część ich czynów. Pius XI, otrzymał już sporo tych najchlubniejszych przydomków. Przytoczyć każdy z nich i podać przyczynę, dla której do imienia Piusa XI został dołączony, jest chyba najłatwiejszą metodą skreślenia kilku lat jego błogosławionych rządów.

Papież Misji — oto pierwszy i może najdroższy sercu Piusa XI przydomek.

Zaledwie cztery miesiące upłynęło od obioru nowego papieża, gdy 4 go czerwca 1922 roku, w bazylice św. Piotra, w czasie uroczystej mszy św. wobec całego kolegium kardynałów, setki biskupów, tysiący kleru i niezliczonej rzeszy ludu, padły z ust Piusa te słowa:

— Olbrzymie masy ludu, tak olbrzymie, jak ląd afrykański, jak Indje i Chiny oczekują na słowo zbawienia... A to słowo zbawcze niesie «Dzieło Rozkrzewienia Wiary» — Propaganda. Krzyż jest tego dzieła sztandarem. Przestał być znakiem hańby i narzędziem okrutnej kary, a stał się godłem chwały i jaśnieje u szczytu kopuły wznoszącej się nad grobem Księcia Apostołów. —

Pius XI kreśli dzieje trzech stuleci istnienia Dzieła Rozkrzewienia Wiary, chwalebne czyny jej założyciela Grzegorza XV i wielkich apostołstwem i świętobliwością życia, OO. Dominika i Hieronima z Narni, bł. Jana Leonarda z Lukki i w. i. Sławna bulla «Inscrutabili» z 1622 roku, staje się złotą księgą wpisującą z roku na rok karty nowych Dziejów Apostolskich. Tysiące wyznawców, męczenników, dziewic barwią purpurą krwi i złotem cnót te wspinały karty, a miliony dusz wyprowadzonych z nocy pogaństwa w triumfalnym hymnie Krzyża wielbią zbawcze

dzieło Chrystusowe i bogacą zastępy Jego Owczarni.

Podziwem i czcią przejęty cały świat katolicki dla osoby Najwyższego Pasterza, zdumiewa się na widok tylu wspaniałych jego poczynań dla narodów żyjących w ciemnościach niewiary i pogaństwa. Liczne karty spisałyby należało chcąc choć pobieżnie wyliczyć, co przez dziewięćlecie panowania Pius XI uczynił na polu misyjnym. Sama choćby Wystawa watykańska i muzeum misjonarsko-etnologiczne w pałacu Sykstusa V na Lateranie, są dziełami pomnikowymi.

Konsekruje sześciu biskupów Chińczyków, a stwarzając seminarja kształcące kler misyjny dla poszczególnych ludów, zasila wszystkie kraje w ich własnych kapłańskich i biskupów. Wciela francuską Kongregację misji zagranicznych do rzymskiej Propagandy. Tworzy potężną organizację wspomagania duchowo i materialnie placówek misyjnych. Otwiera pierwszy kongres misyjny przy współudziale kardynałów, biskupów i kleru z każdego kraju i narodu. Tworzy nowe Delegacje Apostolskie w krajach pogańskich. Wyznacza dla całego świata ostatnią niedzielę października, jako «Dzień Misji» z obowiązkiem spieszenia z czynną pomocą Propagandzie. Za jego to sprawą ukazuje się wydawnictwo wspaniale opracowanego atlasu misji. Wreszcie wynosi na ołtarze męczennika etjopskiego bł. Michała Ghery, a św. Teresę od Dzieciątka Jezus, ogłasza patronką misji.

Papież Akcji Katolickiej — czyli apostołstwa ludzi świeckich — oto drugi przydomek nadany Piusowi XI opinią całego katolickiego świata.

Wspaniałe to dzieło zapoczątkowane zostało przez Piusa IX i stale się rozwijało za jego trzech następców, jednak umiejętne jego zorganizowanie, ujęcie całej akcji

w potężne a niezniszczalne karby, wprowadzenie go w istotną działalność Pasterstwa Kościoła jest wyłączną zasługą tego papieża. «Centralna Komisja Akcji Katolickiej» bezpośrednio zależna od papieża, który nią zarządza przez sekretarjat stanu, ma swoje filje w każdej diecezji świata, rządzonej przez miejscowego biskupa. Ten ustanawia «Rady Parafjalne» we wszystkich miastach i wioskach, gdzie pod kierunkiem kapłanów ta Boża akcja przenosi się na lud, uszlachetniając go i uświęcając żarem apostołskim, przekształca go, wedle słów samego Ojca św. w «królewskie kapłaństwo», którego celem rozszerzenie Królestwa Bożego na ziemi.

Do jakich wyżyn wzniósł Pius XI Akcję Katolicką, świadczą jego własne słowa: «Jak żaden biskup i żaden kapłan — Pasterz ludu nie może spełnić swego powołania bez oddania się całkowicie Akcji Katolickiej, według wskazówek Stolicy Apostolskiej — tak i katolik, jeśli w program swego życia i działania nie włączy popierania wedle sił tej Bożej akcji, nie będzie dobrym katolikiem. «Eadem procul dubio necessaria sunt et in præcipuis sacri pastoris officiis ac vitæ christianæ rationibus posita».

W liście do kardynała Bertrama (12 listopada, 1928 roku) Pius XI pisze: «Akcja Katolicka stanie się akcją powszechną, wspólną wszystkim katolikom bez różnicy wieku, płci, warunków społecznych, stopnia wykształcenia, dążeń narodowych i politycznych tak, aby ogarnęła całego człowieka w jego życiu prywatnem i społecznem, przekształcając go na prawdziwego chrześcijanina». Akcję katolicką nazwał «żrenicą swego oka» i stanął w jej obronie 22 go grudnia 1928 roku, gdy przemawiając do młodzieży uniwersyteckiej, uskarżał się na pewne wrogie poczynania rządu włoskiego powstrzymującego upragnioną

wolność Kościoła i ludu katolickiego. — A gdy w roku jubileuszowym, 19 września, stanął przed nim kilkutyśieczny zastęp delegatów Młodzieży Katolickiej całego świata, w te do nich odezwał się słowa:

— Bądźcie jedni, święci, powszechni i apostołscy... I wy jesteście apostołami... Zastępy wasze bez przerwy rosnąc liczebnie, mają okryć całą ziemię i zdobyć ją dla Chrystusa...

Papież Uczony, Opiekun Nauk — oto trzeci z rzędu przydomek Ojca św. Piusa XI. Że jest sam mężem uczonym, że mu na sercu leży rozwój prawdziwej, głębokiej nauki, dał tego liczne dowody. Już w zaraniu swego pontyfikatu, w liście do kardynała Bisleti: «Officiorum omnium» z 1-go sierpnia, 1922 r. mówiąc o św. Tomasz z Akwinu, nawołuje świat cały do jego dzieł — jako do żywego źródła niewyczerpanych prawd Bożych. — Wraca do tej myśli w encyklice «Studiorum duces», wreszcie wieńczy kongres Tomistyczny zebrany w Rzymie, w 1925 roku, wspaniałą mową, ku czci filozofii scholastycznej.

Filozofję św. Tomasza nazywa — naturalną ewangelją — fundamentem niezrównanie trwałym pod każdy gmach rzetelnych nauk. — Z tego umiłowania głębokiej nauki płyną dążenia jego, w kierunku wzmożenia studjów gruntownych wśród młodzieży seminaryjnej, tak świeckiej jak i zakonnej; aby ze seminarjów wychodził możliwie największy zastęp kapłanów uczonych, zdolnych do podjęcia zwycięskiego boju z fałszem, kryjącym się pod płaszczem pseudonauki materialistycznej i bezbożnej. W tym celu hojnie wspomaga biskupów, w budowie uniwersytetów i seminarjów. Zaopatruje uczelnie w doborowe biblioteki i muzea, któreby kształciły umysł i serce tej jemu najdroższej młodzieży.

A tem pieczołowaniem objął Pius XI nietylko najbliższe sobie Włochy, lecz Austrię, Hiszpanję, Holandję, Polskę i Litwę, kraje Ameryki i Azji. — W Japonji, w Tokjo



WIELKA GALERJA BIBLIOTEKI WATYKAŃSKIEJ .

spaloną szkołę Jezuitów własnym kosztem odbudował. W Rzymie otwiera liczne zakłady naukowe i nową katedrę łaciny na uniwersytecie Gregorjańskim. Funduje instytut

Archeologiczny, Orientalny i Lombardów. Jego pomocą powstają kolegia: Czeskie, Irlandzkie, Rumuńskie, Brazylijskie i Ameryki Północnej.

Muzykę i śpiew otoczył również staraniem, a rzymski instytut muzyczny poddał bezpośredniej władzy Stolicy św. i podniósł do godności Instytutu Stolicy Apostolskiej, normując nowemi prawami rozwój tej sztuki.

W iście monarszej hojności rozbudował i udoskonalił bibliotekę Watykańską i zapoczątkował dzieło skatalogowania olbrzymich księgozbiorów i archiwów tej największej i najcenniejszej ksiąźnicy na świecie. Bibliotekę pomnożyły nowe dary noszące nazwy bibliotek: Chigiana, Farraioli, Petit i wielu innych. Pius XI sam chętnie bierze udział w posiedzeniach uczonej Akademji Nuovi Lincei, której oddał jako siedzibę wspaniałą pałacyk w ogrodach watykańskich, zwany «Casina Pio IV». — Obserwatorium astronomiczne chlubi się również Jego troskliwym staraniem jakim otoczył i tę gałąź wiedzy.

«Papież Złotousty!» Do trzech poprzednio omówionych przydomków słusznie dodają kronikarze dotychczasowego pontyfikatu Piusa XI, i ten wyraz «Złotousty».

Kronikarz roku jubileuszowego w ten sposób trafnie ujmuje niezwykły dar wymowy papieża: «Wszyscy, którzy mieli szczęście wsłuchiwać się w natchnione przemowy Ojca świętego stwierdzali, iż zawsze poruszał rzeczy nowe i niezwykłe, a przedmioty znane ubierał w barwne szaty. Urozmaicał swe mowy wspomnieniami własnych przeżyć i znajomości krajów, z których słuchacze pochodzili, aby w tę niejako towarzyską i przyjazną atmosferę, wplatał niby perły, święte upomnienia i nieomyłne wskazania, które były celem każdej jego mowy».

Choć surowe zacisza bibliotek i długie lata spędzo-

ne na badaniu rękopisów powinnyby, z bogacając umysł, wysuszyć serce i skrępować polot wyobraźni, gdy mowa o Achillesie Ratti, odkrywcy dróg do szczytów alpejskich, przyznać trzeba — iż z ambony i katedry — od tronu biskupiego, aż do najwyższej Stolicy Piotrowej, żar świętej wymowy był i pozostał cechą publicznych mów Piusa XI.

Już jako kapłan w Medjolanie przemawiał często, po kilkakroć dziennie, nie wpadając nigdy w ogólnikowość i nie powtarzając się. W roku jubileuszowym, Pius XI przemawiał codziennie do pielgrzymów. Mówił po włosku, po francusku i po niemiecku. — Mówił długo, nieraz po sześć razy dziennie, zawsze pełen zapału, a zawsze odmienną formą, dziejowemi zwrotami, zastosowaniami do grup pielgrzymów i miejscowości, z których do jego stóp przychodziły.

Wymowa Leona XIII, klasyczna, surowa — uderzała głębią mądrości. Pius X, jasny w wykładzie, zniżający się jak pasterz do swych owieczek — dobroduszością i słodyczą pociągał. Benedykt XV, wykwinny w opracowanych, jakby akademickich mowach — zdumiewał i cześć budził dla każdego zdania Namiestnika Bożego.

Pius XI — to Ojciec mówiący do umiłowanych swych dzieci. Ojciec, garnący do serca tych, których uczy, ostrzega, czasem karci, a zawsze wnosi ze sobą ducha rodzinnego — tę atmosferę, której tajemnicę sam posiada. Każda mowa jego pełna jest powagi, ubogacona i zdobna obrazami z Pisma świętego, a zawsze oparta na fundamencie głębokich naukowych badań. Niekiedy potężna, jakby z ust św. Augustyna, lub Leona Wielkiego wychodząca.

«Wymowa, to woła przemawiająca do drugiej woli». Oto wspaniała definicja wymowy, jak ją pojął i określił sam Pius XI.

W roku 1923 dając wielkopostne wskazania kaznodziejom Rzymu, rzekł:

— Nie poetyzować, nie deklamować, lecz mówić tak, by wolą swą ujarzmić i przekonaniem podbić wolę słuchaczy, a zarazem mówić sercem, wzruszając serca ludu.

Takie rady i rozkazy może dać tylko ten, który sam w ten sposób przez długie lata wypełnił apostołstwo Bożej mowy — jako głęboko uczony kapłan — biskup — papież!

Nakoniec nie od rzeczy będzie wspomnieć i podkreślić serdeczny stosunek Piusa XI, do Polski, tego, który kiedyś wyrzekł:

— Jestem właściwie biskupem polskim.

W najczarniejszej dobie wojennej, kiedy urzędy państwa i przedstawiciele dyplomatyczni opuścili stolicę Polski, a straszliwy wróg bolszewik, liczył godziny dzielące go od zwycięskiego wkroczenia do Warszawy, On pozostał z nami i jakby w proroczym widzeniu «Cudu nad Wisłą» wołał:

— Nie lękajcie się! Ufajcie! Bóg jest z wami!

A po cudownym iście zwycięstwie szczupłej armji polskiej — po cudzie spełnionym — mówił:

— Pokój obecny jest owocem cudu dokonanego nad Wisłą przez armję polską, która zbawiła Polskę i Europę. Nabyła więc prawa do szacunku i wdzięczności całego świata.

Wspanialsze słowa nie mogło podyktować i serce najlepszego syna Polski. Tę życzliwość dla ziemi polskiej, to ocenienie wartości moralnej ludu naszego, który mimo licznych wad, należy do najzdrowszych i najjędrniejszych ludów Europy, przechował jako nuncjusz — pielęgnował jako kardynał arcybiskup — zachował niezmiennie jako



papież. Objawia się ona w pełnych miłości wyrazach zwracanych do polskich pielgrzymów, których wita zawsze onem polskiem: — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! i błogosławi tak, jak Ojciec najlepszy, umiłowane swe dzieci.

A czyliż w cichych i tajemniczych godzinach jego modlitw i wspomnień nie stają mu żywo przed oczami one ołtarze polskie: Częstochowy, Wilna, Krakowa, Lwowa i Warszawy, kryjące «skarby cudowne» obrazy Tej, którą uczcił ustanowieniem uroczystego Świąta, pod nazwą Królowej Polski!

Czy nie wspomina onych wiarą praojców tchnących, a żywych po dziś dzień zwyczajów narodowych, jak «opłatka wigilijnego i Pasterki», lub śpiewu «Gorzkich żalów» i wzniesłego chorału: «Święty Boże!»

Czy nie widzi onego małego domku pustelniczego, pamiątkę po królach polskich na Bielanych, gdzie klęczał na modlitwie Władysław IV i Jan Sobieski, a gdzie on sam zanosił do Boga gorące modły, gotując się w 1919 r. do przyjęcia sakry biskupiej z rąk polskiego kardynała Aleksandra Kakowskiego i biskupów polskich...

Szczęśliwa Polsko, bądź dumna — ufaj i wierz! — Pius XI jest twym Ojcem i Wodzem. On cię nie opuści, a błogosławiąc ci, nie przestanie upominać, byś z jedynej, tysiącleciem znaczonej drogi twej chwały nie zboczyła, lecz po Cudzie nad Wisłą, wznowiła dzieje «Przedmurza Chrześcijaństwa» w najściślejszym złączeniu z Piotrem, w Nim żyjącym!

Na zakończenie tego szkicu jeszcze kilka, jakby anegdotycznych szczegółów wziętych z codziennego życia papieża:

Dnia 6go lutego, kardynał Medjolanu Achilles Ratti, w czternastem skrutynjum zostaje Piusem XI. — Kardynał

Piotr Gasparri rzekł: — Tyle skrutynjów, ile stacyj Drogi Krzyżowej... Drogę tę przeszliśmy wszyscy, — aż na Kalwarię wynieśliśmy nowego papieża!...



PIUS XI W OGRODACH WATYKANU.

Pius XI snąc od pierwszych dni pontyfikatu nosił w sercu plan rozwiązania gordyjskiego węzła «Kwestji rzymskiej». Gdy otrzymał w darze pierwszy automobil rzekł:

— Dobry do spacerów po ogrodach watykańskich, jednak za mały do podróżowania poza Watykanem.

Kardynałowi Granito di Belmonte, który mu chwalił uroczę położenie swego pałacu na Monte Mario, papież z uśmiechem rzekł:

— Kto wie, czy mi Bóg nie dozwoli odwiedzić cię.

Papież jest wielkim zwolennikiem najnowszych zdobyczy genjuszu: lotnictwa i radjofonji. O lotnictwie wyraził się:

— Co za szkoda, iż go nie udoskonalono zanim zostałem papieżem.

Chętnie słucha u siebie utwory muzyczne nadawane przez radjo, którego najdoskonalsze i wspaniałe aparaty raz po raz otrzymuje w darze. Natomiast nie znosi ruchomych obrazów, (kinematograf) które działają ujemnie na bądź co bądź bezustanną naukową pracą przemęczony zwrok.

Choć ukochaniem Ojca św. są książki, jednak i wśród nich są mu jakby faworytami: Pismo święte, Dzieła św. Tomasza z Akwinu, — Zdania filozoficzne, O. Taparelli d'Azeglio T. J. które nawet za młodu tłumaczył na język niemiecki, Boska Komedja Dantego, Podróże Marka Polo i Promessi Sposi, Manzonięgo.

Pius XI posiada gruntownie języki: łaciński, francuski i niemiecki. Chociaż po angielsku nie mówi, jednak rozumie go dobrze. Niekiedy, podczas audjencji czyni uwagę zbyt szybko mówiącym Anglikom:

— Please, speak slowly. — Proszę, mów powoli.

O audjencjach, które wprost miłuje mówi:

— To są dla mnie jedyne okna na świat.

Gdy mu raz w czasie audjencji amerykańskiej odczytano adres hołdowniczy pielgrzymów, Pius XI zauważył:

— Rzecz dziwna, iż łatwiej mi rozumieć waszą wymowę, aniżeli Anglików.

Na to proszą Ojca św. by chociaż parę słów po angielsku powiedział...

— Tylko parę? Dobrze, powiem wam: All right! — Good bye! — czem w niezmierny entuzjizm wprowadził pocziwych Amerykanów, którzy w swej ojczyźnie pewnie roznieśli sławę tego wielkiego, a ukochanego papieża.

W poufnej rozmowie z węgierskim malarzem Laszlo, wziął w obronę swój naród włoski, odpierając zarzuty pewnej nieczułości ludu na piękno natury:

— Synu, jak wiesz byłem zapalonym alpinistą. Otóż pewnego dnia, gdy się wspinałem na góry, mój przewodnik, prosty człowiek z ludu, rzekł mi:

— Monsignorze! tu, należałoby paść na kolana w podziękę Bogu, za dar tej piękności, którą z tego szczytu oglądamy...

Słynny lingwista Edward Champion, zdumiewał się, gdy mu Pius XI zwracał uwagę na pewne niedokładności w jego rozprawie o dżalektach francuskich: «oc» i «oil» — co, jak mówił, utwierdzało w nim przekonanie o niesłychanej, a głębokiej erudycji papieża, jego wiedzy gruntownej sięgającej daleko poza zwykłe ramy wykształcenia teologiczno-filozoficznego, a obejmującej również pola każdej innej gałęzi wiedzy.

Gdy zamianował Sekretarzem Kongregacji Konsystorjalnej — której prefektem jest sam papież — chorego na nogi Kardynała Perosi, a ten się wyprasał, Pius XI rzekł: «Eminencjo, konsystorjalnej służy się nie nogami, lecz głową!

Mówią, iż gdy po pamiętnem wkroczeniu faszystów do Rzymu, gruchnęła wieść, iż chcą Ojcu Świętemu uczynić hołdowniczą demonstrację, papież rzekł:

— Biedny Gasparri, nie będzie nawet mógł powiedzieć,

iz nie ma mnie w domu — czyniąc tem aluzję do stanu swego dobrowolnego więzienia Watykańskiego.

— Ileżto razy idzie Pius XI w odwiedziny do uczonego swego przyjaciela, a dyrektora obserwatorjum astronomicznego Ojca Hagen, i tam wpatrując się w potężny teleskop — śledzi bieg gwiazd...

A Pan ich Stwórca — widzi sługę swego, który jak jasna Gwiazda wiedzie Doń ludzkość, i zbliża dzień, w którym świat cały padnie Mu do nóg, by zabrzmiała pieśń:

Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi Pokój Chrystusa w Królowaniu Chrysta!



Præsentibus fidem facio, opus, quod ab Illmo Dno A. Wróblewski in lingua polona compositum est et — «Kwiaty z Ogródów Papieży, Papieże Świętych Polskich, Pius XI» — inscribitur, nihil contra fidem nec bonos mores continere ita ut imprimi queat.

DR STANISLAUS JANASIK
AUDITOR S. ROMANÆ ROTÆ ET CENSOR LIBRORUM.
ROMÆ, DIE 12 AUGUSTI, 1930.

IMPRIMATUR
† MARAZZI EP. TIT. OROPEN
VIC. GEN.
ALBANI EX CURIA EPLI. DIE 18 AUGUSTI, 1930.

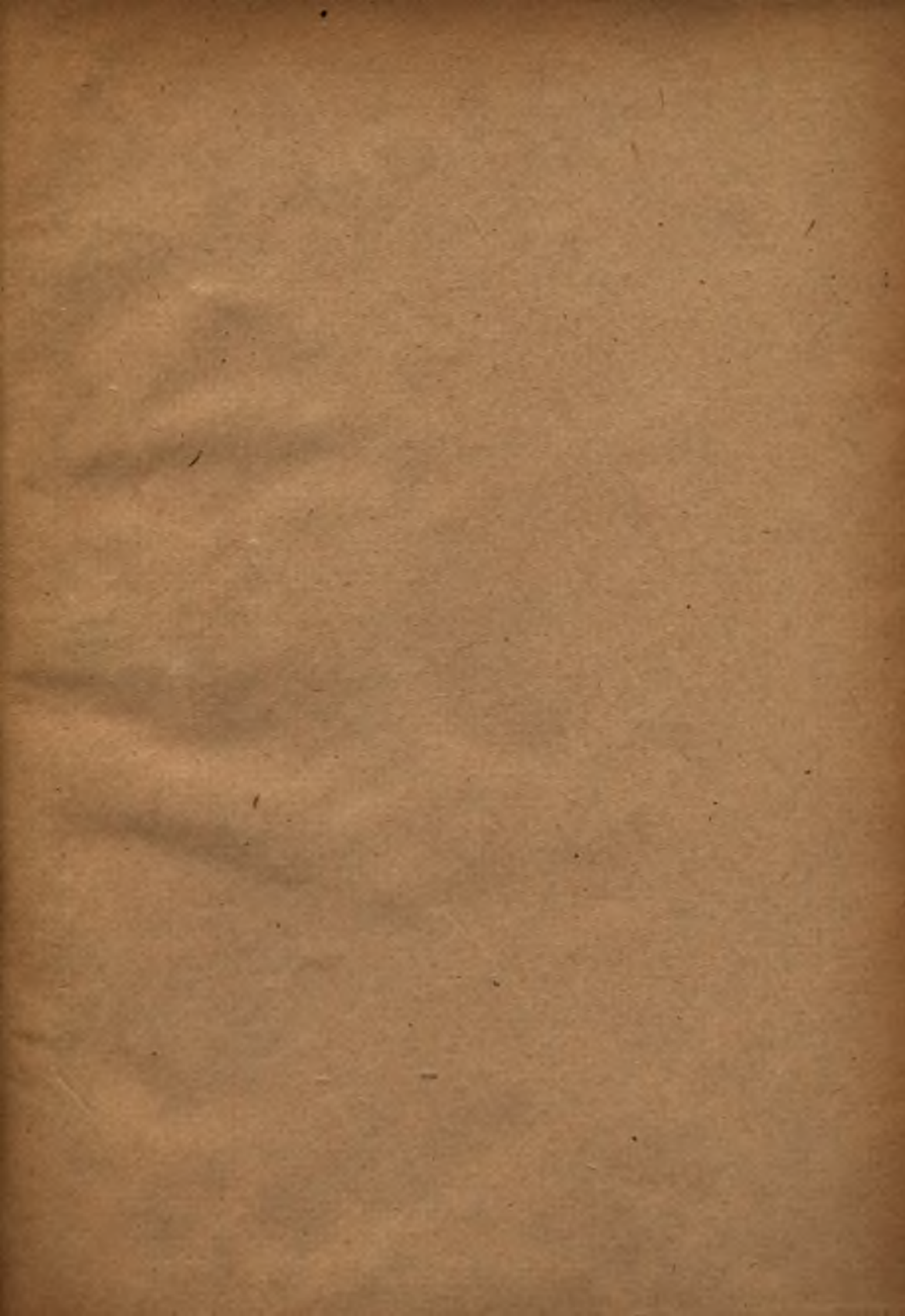
SPIS RZECZY

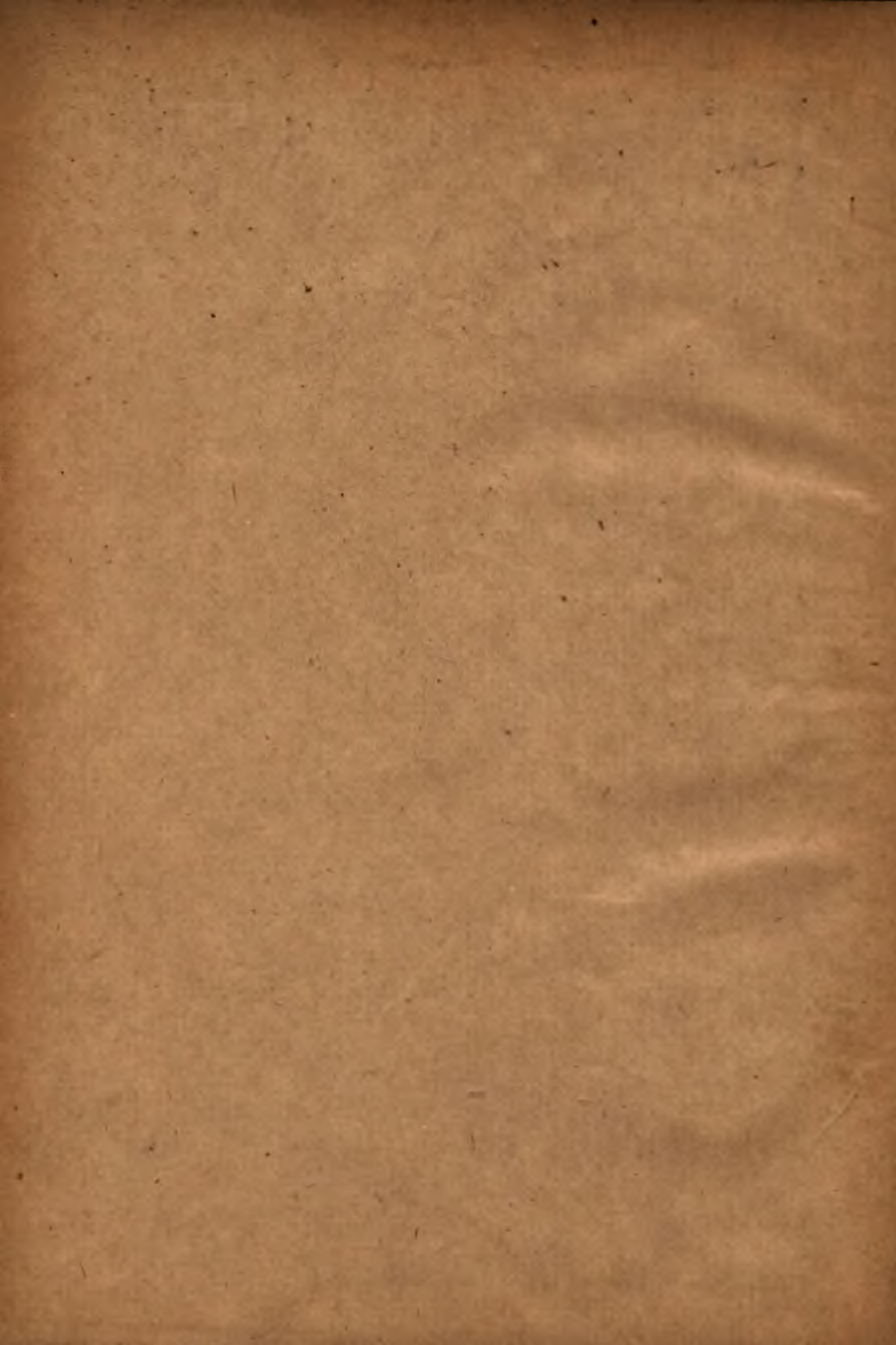
	STR.
Kwiaty z ogrodów Papieży	9
Stulecia w liczbie Papieży	13
Lata panowania Papieży	15
Wiek Papieży	17
Conclave	19
Sedia Gestatoria	25
Wachlarze	31
Pierścień Rybaka	35
Święte Klucze	39
Rumak Papieża	43
Kord Św. Piotra	47
IL Podio Papale	49
Pierwszy Papież Piotr Św.	53
Św. Leon Wielki	57
Wielki Rzymianin Konsul Pana Boga	61
Dwaj Bracia w tiarze	67
Pożar Borgo	69
Święty Prostackek na tronie Piotra	71

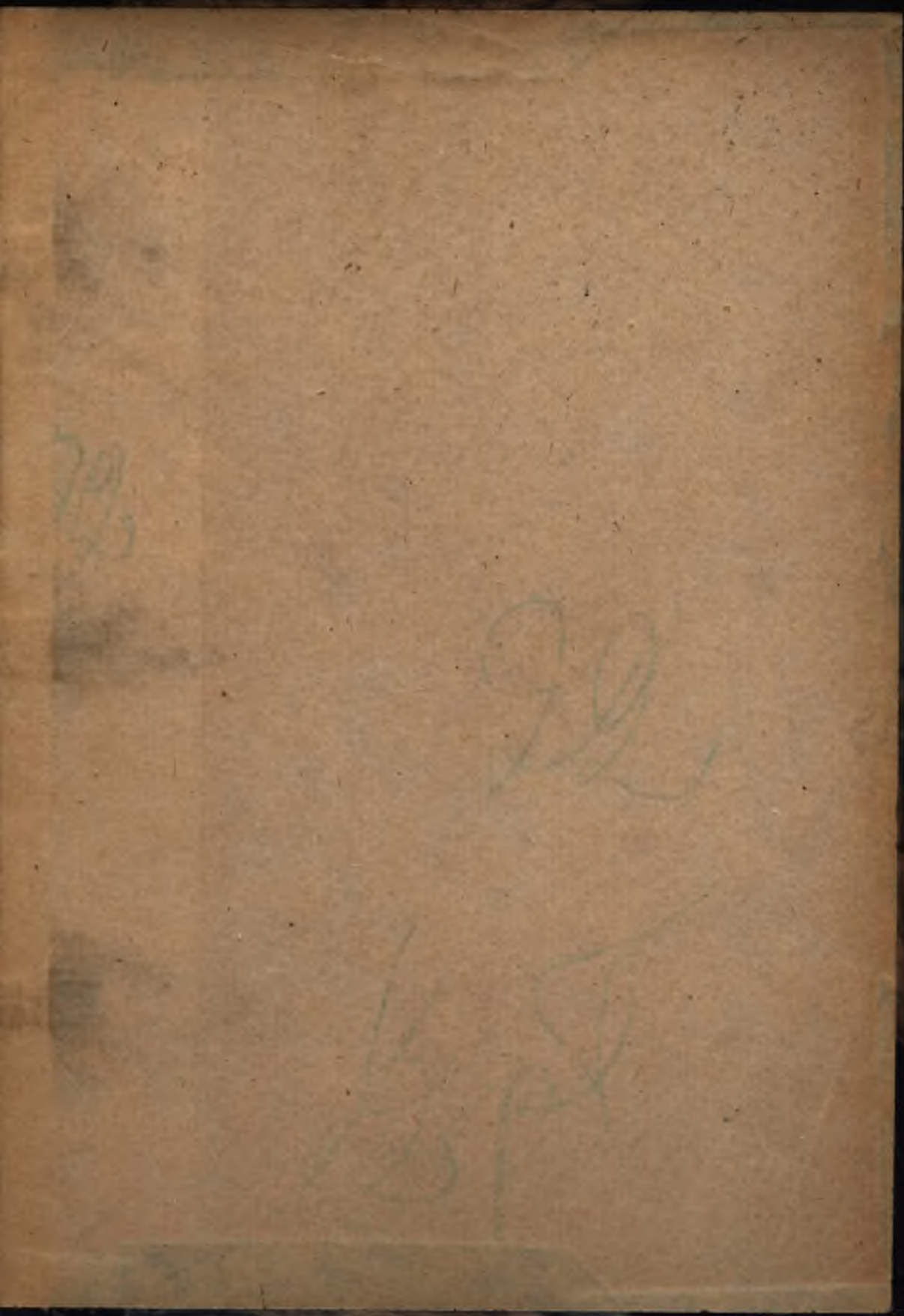
Granit na Skale Piotra	75
Jan XXII	77
Szczęśliwy Znajda	83
Pięciokrotnie przepowiedziany	85
Dwadzieścia ośm dni Piusa III	89
Słoń Watykanu	91
Trzy paoli na dzień	93
Coś o kanonizacjach	95
Kazania i Kaznodzieje w Watykanie	101
Groby Papieży	107
Papieże Bł. Ludwika Albertoni	111
Śmierć Bł. Ludwika Albertoni	115
Papieże i Artyści del Seicento	117
Muzyka na Skale Piotrowej	121
Sala Soborów na Lateranie	125
Palma Papieża	127
Mikołaj V	131
Papież Ojciec	137
Lavandaia Segreta	139
Siostry Adoptowane	141
Colosseum	143
W Rzymie w marcu 1814 roku	147
Oddźwięk Pojednania	151

	STR.
Castel Gandolfo	155
Pius IX	159
Papieże Medjolańczycy	165
Eminencje	169
Pszczoły Urbana VIII	171
Flota Papieży	174
Sekretarjat Stanu	179
Conclave w Kwirynale	183
Panteon	187
Benedykt III i Anglja	191
Papieże Boskiego Serca Jezusa	195
Papieże Świętych Polskich	203
Papież Myśliciel	219









Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000688453



II 19678